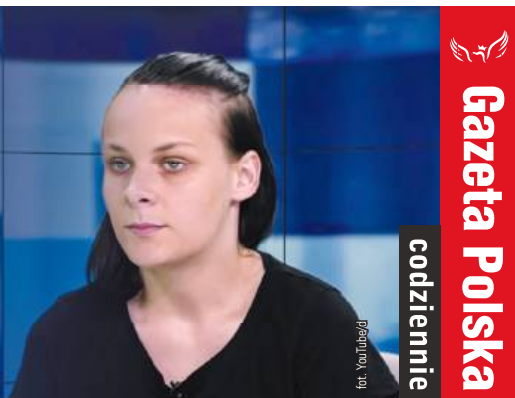


POLSKA

Mama Oskarka zapowiada walkę o córkę i prawdę o śmierci synka

Czuję ogromną pustkę w sercu. Tęsknię za dziećmi. Zrobię wszystko, by odzyskać Lenkę. Nie spocznę też, dopóki nie ustalę okoliczności śmierci mojego ukochanego synka Oskara – mówi „Codziennej” pani Magda. Sąd na posiedzeniu niejawnym nie pozwolił, by Lena wróciła do domu. Wciąż jest w rodzinnym domu dziecka.

s.4



codziennie

Gazeta Polska



Zakaz dokumentowania przerzucania migrantów przez Niemców

KOALICJA 13 GRUDNIA WPROWADZA CENZURĘ NA PRZEJŚCIACH Z NIEMCAMI

Premier Donald Tusk zapowiedział, że przejścia graniczne z Niemcami zostają włączone do infrastruktury krytycznej, co oznacza, że obywatele mają zakaz nagrywania i fotografowania w ich pobliżu. Szef koalicji 13 grudnia poinformował również, że społecznicy patrolujący zachodnią rubież będą surowo karani, łącznie z możliwością zatrzymań, za wszelkie działania, które nie spodobać się służbom mu podległym. Politycy opozycji alarmują, że te decyzje mają w rzeczywistości ułatwić Niemcom przerzut nielegalnych migrantów do Polski. Z kolei wolontariusze Ruchu Obrony Granic deklarują, że nie ugną się pod groźbami Tuska. – Jesteśmy wyposażeni w taki sprzęt, że kolejne ograniczenia nakładane przez premiera są nam niestraszne – mówi „GPC” Jacek Wrona z ROG.

fot. Lech Muszyński/PAP

s.3

POLSKA

Polska 2050 nie widzi alternatywy dla koalicji rządzącej

Powtórę za marszałkiem Hołownią – nie ma żadnych planów co do rządu technicznego. Były takie propozycje już od pewnego czasu, ale my na to absolutnie się nie zgadzamy. Polska 2050 jest w koalicji 15 października i w ramach tej koalicji współrządzimy krajem – mówi nam Rafał Komarewicz, poseł Polski 2050.

s.5

ŚWIAT

Europosłowie chcą, by von der Leyen odeszła

W Parlamencie Europejskim rozpoczęła się debata nad wotum nieufności dla przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen. Europoseł rumuńskiej partii AUR Gheorghe Pipepera, który złożył odpowiedni wniosek, uważa, że nie zostanie on przyjęty – ale liczy, że zainspiruje kolejne.

s.7

POLSKA

Apel o odwołanie Ryszarda Kalisza z PKW

Mecenas Dariusz Lasocki, były członek Państwowej Komisji Wyborczej, zwrócił się do marszałka Sejmu Szymona Hołowni oraz liderów Lewicy i partii Razem z wnioskiem o odwołanie Ryszarda Kalisza z funkcji członka PKW. – Ryszard Kalisz regularnie podważa decyzje Polaków wyrażoną w wyborach prezydenckich – mówi „GPC” mec. Lasocki.

s.3

GOSPODARKA

Polski przemysł pod presją

Biznes tonie w długach – do Krajowego Rejestru Długów wpisanych jest już blisko 72 tys. spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Oznacza to, że co ósma spółka jest zadłużona. W finansowych tarapatach są też małe firmy. Według ekspertów powodem są przede wszystkim wysokie koszty prowadzenia firm, podatki, w tym rozmaite daniny unijne oraz składki.

s.10



ISSN 2083-7119

28



Sokrates

(469–399 p.n.e.) grecki filozof z Aten, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli myśli starożytnej

W całym życiu szanuj prawdę tak, by twoje słowa były bardziej wiarygodne od przyrzeczeń innych.



POGODA

Wtorek 08.07

Opady deszczu. Miejscami możliwe burze

Imieniny obchodzą: Adrian, Adolf, Adolfa, Adriana, Adrianna, Akwila, Chwalimierz, Edgar, Elżbieta, Eugeniusz, Feliks, Hadrian, Hadriana, Jan, Kilian, Kiliana, Odeta, Piotr, Prokop, Teobald, Teobalda

WSCHÓD słońca 04:23 ZACHÓD słońca 20:58

Gdańsk	Lublin
20°C	26°C
14°C	16°C
Katowice	Kraków
23°C	24°C
12°C	14°C
Łódź	Poznań
25°C	22°C
14°C	15°C
Warszawa	Wrocław
27°C	19°C
17°C	13°C

Środa 09.07

Opady deszczu. Na wschodzie burze

Imieniny obchodzą: Adolfinia, Adrian, Aleksander, Anatola, Antoni, Augustyn, Brykijusz, Cyryl, Floriana, Hadrian, Heloiza, Ifigenia, Jan, Joanna, Kornel, Lucja, Lucja, Mikołaj, Róża, Sylwia, Weronika, Zenon

WSCHÓD słońca 04:24 ZACHÓD słońca 20:57

Gdańsk	Lublin
17°C	19°C
15°C	15°C
Katowice	Kraków
14°C	14°C
13°C	14°C
Łódź	Poznań
14°C	17°C
13°C	13°C
Warszawa	Wrocław
17°C	16°C
15°C	13°C

PAWEŁ RYBICKI

Nic poza opływaniem

Przedstawiciele rządu i prorządowych mediów wręcz zaplują się w atakach na Ruch Obrony Granic. Porównują Polaków zaangażowanych w inicjatywę do „faszystowskich bojówek”, snąją opowieści o rzekomych aktach przemocy dokonywanych przez ROG. Przypomina to niedawną histerię i nagonkę prowadzoną przez dokładnie tych samych ludzi przeciwko Karolowi Nawrockiemu. Wiemy, jak to się skończyło. Kampania nienawiści przyniosła odwrotny efekt, bo Polacy po prostu wiedzieli swoje. Teraz, bez wątpienia, też wiedzą. Obrońcy granicy otrzymują bardzo wiele wyrazów wsparcia ze strony polskiego społeczeństwa. Sam miałem okazję umieścić ostatnio w sieci nagrania polskich weteranów wojsk specjalnych okazujących wdzięczność obrońcom granicy. Wszyscy Polacy, którym zależy na dobru ojczyzny, są po jednej, tej samej stronie.

Rafał Zawistowski



Ewa Polak-Pańkiewicz

Nielegalny naród

Są narody legalne i nielegalne. Jasnie oświecona Bruksela posiada wykaz tych i tamtych. Legalny naród może wybrać prezydenta. Nielegalny może tylko popiskiwać, jego prezydent i tak będzie nielegalny, czyli fikcyjny. Adam Bodnar już takiego zdemaszkuje. Wybory były nieważne, bo brali w nich udział nielegalni, z definicji, Polacy. Granica też pilnowana jest przez nielegalne grupki, którym w głowie się poprzewracało, by bronić nielegalnego kraju przed legalnymi przeciwnościami bez dokumentów. Po co dokumenty, jak legalni prawodawcy Europy mówią: „Herzlich willkommen!”. Prawo polskie nie jest prawem unijnym, więc nie możemy mieć do niego prawa. Te mądrości próbują wbić do polskich głów legalne narody. Ale Sąd Najwyższy, Trybunał Konstytucyjny, posłowie opozycji, a nawet minister obrony i marszałek Sejmu (ostatnio) ni w ząb nie pojmują. A tak serio – pomysł, by z prawa zrobić młot na ludzi wolnych, jest od czasu rewolucji wciąż od nowa wałkowany. Tyle że dziś na skutek przetrenowania umysły sztywnieją, myśl skreca się w supły, język kołowacizny i zamiast wiązki zgrabnych sloganów słyszymy niezrozumiałe bełkot. Nie rozumiecie, nieuki? To znaczy po prostu: „Polska jest nielegalna”. Szlus!



Konrad Wysocki

Łajdactwo w cenie

Żyjemy w czasach powszechnego hejtu. Lejącego się strumieniami, zwłaszcza w mediach społecznościowych. Opluwane i obrażane są symbole narodowe, największe postaci historii naszego kraju, mniej zamożni obywatele, mieszkańcy wsi i mniejszych miejscowości, wyborcy spoza „uśmiechniętego” nurtu. Kiedyś mówiło się, że nawet przestępcy mieli swój własny kodeks zasad. Dziś coś takiego nie istnieje, niezależnie od tego, o jakiej grupie społecznej mówimy. Prześciganie się w himalajach łajdactwa jest najcenniejszą walutą wirtualnego świata. Kto kogo bardziej poniży, obrazi, zmiesza z błotem, jest stawiany wyżej w hierarchii. Najlepiej robić to anonimowo, pod fejkowym zdjęciem i pseudonimem, wtedy łatwiej naprzec obelgami jak z karabinu. Na celownik bierze się już nie tylko samych polityków i osoby publiczne, ale nawet ich dzieci, czego przykładem jest sytuacja z ostatnich tygodni z córką prezydenta elekta Karola Nawrockiego. Mam nadzieję, że dochodzenie, prowadzone przez warszawską prokuraturę w tej sprawie, skutecznie pozwoli wytropić i surowo ukarać wszystkich hejterów. Na taką obrzydliwą postawę nie może być społecznego przyzwolenia, niezależnie od sympatii politycznych.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł,
a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania.

Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



ROLNICY JADĄ NA GRANICĘ

SOLIDARNOŚĆ \ Na polsko-niemieckie przejście graniczne w Lubieszynie przybyli wczoraj rolnicy, którzy będą wspierali członków Ruchu Obrony Granic. W mediach społecznościowych pojawiają się kolejne nagrania pokazujące konwoje traktorów zmierzające w kierunku zachodniej Polski.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 8 LIPCA 2025

TEMAT DNIA

3

SKANDAL \ Koalicja 13 grudnia wprowadza cenzurę na przejściach z Niemcami

Zakaz dokumentowania przerzucania przez Niemców migrantów

Premier Donald Tusk zapowiedział, że przejścia graniczne z Niemcami zostają włączone do infrastruktury krytycznej, co oznacza, że obywatele mają zakaz nagrywania i fotografowania w ich pobliżu. Szef koalicji 13 grudnia poinformował również, że społecznicy patrolujący zachodnią rubież będą surowo karani, łącznie z możliwością zatrzymań, za wszelkie działania, które nie spodobają się służbom mu podległym. Politycy opozycji alarmują, że te decyzje mają w rzeczywistości ułatwić Niemcom przerzut nielegalnych migrantów do Polski. Z kolei wolontariusze Ruchu Obrony Granic deklarują, że nie ugną się pod groźbami Tuska. – Jesteśmy wyposażeni w taki sprzęt, że kolejne ograniczenia nakładane przez premiera są nam niestraszne – mówi „GPC” Jacek Wrona z ROG.

Jan Przemyski

Od 7 lipca na okres co najmniej 30 dni zostały wprowadzone wyrywkowe kontrole na 52 przejściach granicznych z Niemcami i 13 z Litwą. W tej sprawie w nocy z niedzieli na poniedziałek w Świecku szef MSWiA Tomasz Siemoniak oraz minister infrastruktury Dariusz Klimczak zorganizowali specjalną konferencję prasową, na której informowali, że wyznaczone punkty „są częścią infrastruktury krytycznej podlegającej szczególnej ochronie i tylko służby państwowe w tych miejscach będą prowadziły swoje działania”. Oznacza to, że ograniczone zostaną również możliwości monitorowania tych obszarów przez wolontariuszy Ruchu Obrony Granic (ROG).

Słowa członków rządu na wczorajszej konferencji potwierdził także premier Donald Tusk, który jednocześnie po raz kolejny skierował groźbę wobec członków inicjatywy obywatelskiej. – Na granicy z Niemcami wszystkie przejścia graniczne stały się obiektami infrastruktury krytycz-

nej. To znaczy, że te miejsca podlegają szczególnej ochronie – zakomunikował w poniedziałek Tusk. Przypomnijmy, że artykuł 616a Ustawy o obronie ojczyzny wyraźnie stanowi, że obowiązuje zakaz „bez zezwolenia fotografowania, filmowania lub utrwalania w inny sposób” m.in. właśnie obiektów zaliczanych do infrastruktury krytycznej. Ponadto premier zaznaczył, że jednym z głównych zadań funkcjonariuszy będzie pilnowanie polskich obywateli.

– Funkcjonariusze SG i policji mają jasne polecenie twardego reagowania na wszelkie próby zakłócenia kontroli granicznej, a szczególnie podszywanie się pod służby państwowe i utrudnianie czynności będą surowo karane. Będą to mandaty, ale, jak będzie trzeba, także środki przymusu bezpośredniego i zatrzymania – zagroził Tusk.

Na jego decyzję szybko zareagowali inni czołowi politycy polskiej sceny parlamentarnej. „Najpierw zakazali używania dronów przy granicy, teraz Tusk uznaje przejścia za infrastrukturę krytyczną. Oni nawet nie udają, że chodzi o walkę z nielegalną migracją. Ich

jedynym celem jest pozbycie się ROG, tak żeby Niemcy mogli swobodnie przetrzucać migrantów” – napisał na platformie X szef klubu PiS Mariusz Błaszczak.

Z kolei Sławomir Mentzen z Konfederacji ocenił, że „rząd chce ukryć przed Polakami to, co się dzieje na granicy”. „Niemcy mają przetrzucać nam imigrantów tak, żebyśmy nawet nie mogli się o tym dowiedzieć. Zamiast bronić naszej granicy przed Niemcami i imigrantami Tusk walczy z Polakami, którzy chcą nas chronić!” – dodał.

„Codzienna” skontaktowała się z Jackiem Wroną, byłym policjantem, a obecnie jednym z liderów Ruchu Obrony Granic, którego zapytaliśmy, jak organizacja zareaguje na decyzję premiera. – Donald Tusk po raz kolejny pokazał indolencję państwa pod jego rządami w obliczu realnego zagrożenia dla bezpieczeństwa obywateli. A dziś zamiast wyciągnąć wnioski próbuje wyładować swoją frustrację na tych, którzy zdecydowali się stanąć w obronie ojczyzny. Mogę powiedzieć, że Ruch Obrony Granic zmieni taktykę swojego działania. Z pewnością nie

mamy zamiaru wdawać się w przepychanki ani utrudniać pracy polskim służbom, bo doskonale wiemy, że wielu funkcjonariuszy popiera nasze działania i sami znajdują się w trudnym położeniu, zmuszani do wykonywania rozkazów płynących z góry – powiedział nam Jacek Wrona.

– To jednak nie oznacza, że się wycofujemy. Nie przestaniemy strzec naszych granic. Jesteśmy wyposażeni w taki sprzęt, że kolejne ograniczenia nakładane przez premiera są nam niestraszne. Będziemy z niego korzystać i reagować na próby nielegalnego przerzutu migrantów na terytorium Polski. Równocześnie zamierzamy uważnie monitorować działania służb państwowych i informować opinię publiczną o wszelkich nieprawidłowościach – dodał.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy też, jak kształtują się morale wśród członków ROG po kolejnych próbach zastraszania i obrażania ich przez przedstawicieli obozu rządzącego. – Z obserwacji oceniam, że u ok. 85 proc. członków naszego ruchu panuje euforia. Udało się zbudować społeczeństwo, które ma cel i jedno-

czy się w obliczu zagrożenia. Nie zaprzepaścimy tego – mówi „GPC” Jacek Wrona. W środę w Sejmie ma się odbyć konferencja, na której przedstawiciele ROG przedstawia szczegóły dotyczące rozszerzenia obszaru działań.

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy też prof. Piotra Grochmalskiego, eksperta ds. bezpieczeństwa. – W mojej opinii decyzje, które dziś podejmuje Tusk, mają przede wszystkim na celu ograniczenie dostępu obywateli do strefy przygranicznej, by nie mogli zobaczyć, jak naprawdę wygląda sytuacja. Cały czas mamy do czynienia z obroną interesów niemieckich. Gdyby rzeczywiście chodziło o polską rację stanu, zdecydowana reakcja nastąpiłaby znacznie wcześniej. Państwo Tuska po raz kolejny zawiodło, a jego obowiązki przejęli obywatele. I zrobili to skutecznie. Teraz rząd próbuje tych ludzi odsunąć. Proszę zauważyć, nie padły żadne słowa uznania, żadnych podziękowań dla tych, którzy de facto wyręczyli instytucje państwowe. Zamiast tego mamy kolejne próby zastraszania, obrażania – ocenia prof. Grochmalski.

„Zważywszy na działania i zaniechania pana mec. Ryszarda Kalisza jako członka PKW, które obiektywnie nie dają się pogodzić z pełnioną przez niego funkcją w Państwowej Komisji Wyborczej (...), zwróciłem się do marszałka Sejmu Szymona Hołowni, wicemarszałka Włodzimierza Czarzastego i posła Adriana Zandberga z partii Razem o odwołanie pana mec. Ryszarda Kalisza ze składu PKW” – poinformował były członek Komisji mec. Dariusz Lasocki. Jako powody tego wniosku wskazał m.in. podważanie legalności Izby Kon-

Apel o odwołanie Kalisza

WYBORY \ Mecenaz Dariusz Lasocki, były członek Państwowej Komisji Wyborczej, zwrócił się do marszałka Sejmu Szymona Hołowni oraz liderów Lewicy i partii Razem z wnioskiem o odwołanie Ryszarda Kalisza z funkcji członka Państwowej Komisji Wyborczej. – Ryszard Kalisz regularnie podważa decyzję Polaków wyrażoną w wyborach prezydenckich – mówi „GPC” mec. Lasocki.

troli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN, podważanie wyboru Polaków na urząd prezydenta i oskarżanie SN o nierozpatrzenie protestów wyborczych.

– Polacy zdecydowali, kto będzie prezydentem na na-

stępną kadencję, i temat powinien zostać zamknięty. Tymczasem pan Kalisz w różnych mediach co chwilę podważa ten wybór. Atakuje też inne instytucje państwa. Tym samym pan mecenaz osłabia samą PKW, nie zwiększa

zaufania społecznego do tego organu, a wręcz przeciwnie – powiedział w rozmowie z „GPC” mec. Lasocki.

– PKW swoją rolę w tych wyborach już zakończyła, a mam wrażenie, że pan Kalisz swoją misję destabilizacji i maraton

po mediach ma zamiar jeszcze długo kontynuować. Być może lepiej, aby został komentatorem, a miejsce w Komisji zwolnił dla osoby, która będzie rozumiała powagę i odpowiedzialność związaną z tą funkcją – dodaje.

Jednocześnie mec. Lasocki poinformował, że aby odwołanie mec. Kalisza ze składu PKW było skuteczne, wniosek musiałby być złożony przez liderów Lewicy i partii Razem, którzy nominowali go na tę funkcję.

Jan Przemyski



NIEMCY BRONIĄ SWOICH INTERESÓW

AFERA \ W prowadzonym przez prokuraturę śledztwie dot. Axel Springera państwo niemieckie jeden jedyny raz od 1989 r. odmówiło przesłuchania właścicielki wydawnictwa (...) Odpowiedź była prosta: „interes państwa niemieckiego stoi na przeszkodzie w przesłuchaniu właścicielki Axel Springera” – zdradził w TV Republika Zbigniew Ziobro.

TRAGEDIA \ Lena nadal nie może wrócić do matki

Mama Oskarka zapowiada walkę o córkę i o prawdę o śmierci synka

Czuję ogromną pustkę w sercu. Tęsknię za dziećmi. Zrobię wszystko, by odzyskać Lenkę. Nie spocznę też, dopóki nie ustalę okoliczności śmierci mojego ukochanego synka Oskara – mówi „Codzienniej” pani Magda. Sąd na posiedzeniu niejawnym nie pozwolił, by żyjąca Lena wróciła do domu. Wciąż jest w rodzinnym domu dziecka. Sąd wydał tę decyzję bez wysłuchania mamy dziecka i jej obrońcy. – Sąd takim kapturowym werdyktem próbuje przykryć nieprawidłowości organów wymiaru sprawiedliwości w tej sprawie – komentuje mec. Michał Skwarzyński.

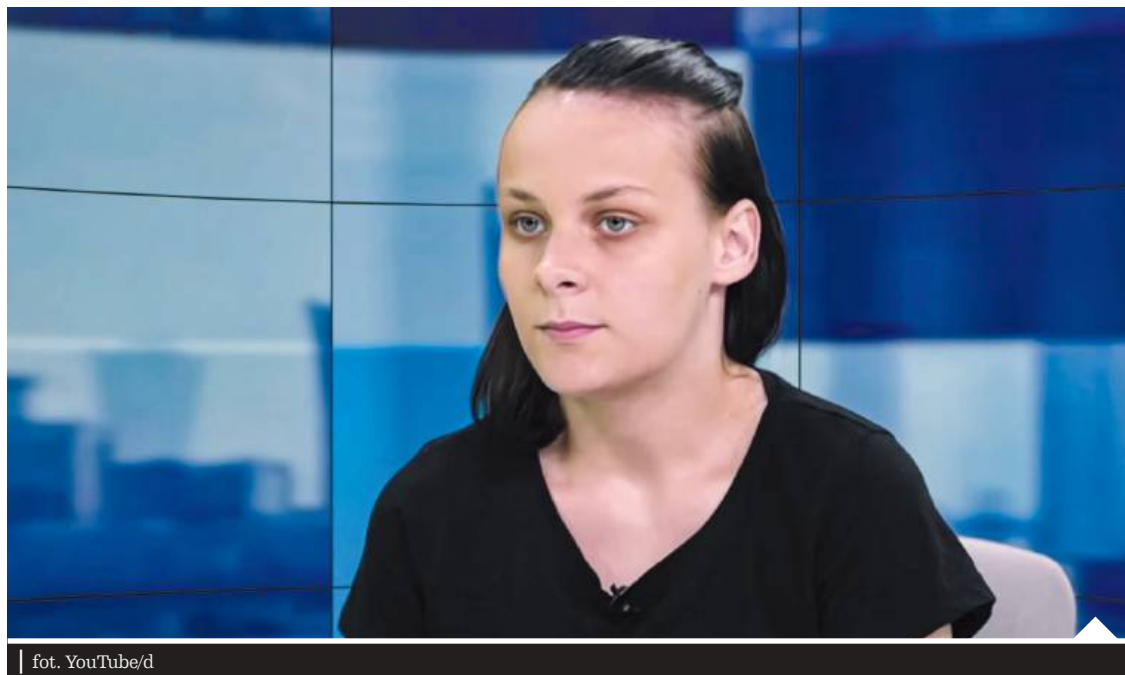
Jarosław Molga

Czuję ogromną pustkę w sercu. Tęsknię za dziećmi. Zrobię wszystko, by odzyskać Lenkę. Kocham ją mocno i nie mogę się doczekać, aż będziemy razem. Nie spocznę też, dopóki nie ustalę okoliczności śmierci mojego ukochanego synka Oskara. Odwiedzam jego grób w każdej wolnej chwili. Nie da się wyrazić w słowach tęsknoty, jaką czuję. Nic nie zwróci jego życia. Jedyne, co mogę dla niego zrobić, to dojść do prawdy, dlatego zginął – mówi „Codzienniej” pani Magda Woźna, mama trzyletniej Leny i zmarłego w rodzinie zastępczej Oskarka.

Sędzia Rosłan mówi: „nie”

– Sąd podjął decyzję na posiedzeniu niejawnym w jednoosobowym składzie. Nie było więc na tym posiedzeniu ani mnie, ani mamy Leny. Dowiedziałam się o tej decyzji przypadkiem, sprawdzając sądowy system informatyczny – relacjonuje okoliczności tego orzeczenia adwokat pani Magdy mec. Magdalena Majkowska. Jak mówi „Codzienniej”, decyzja sądu jest całkowicie niezrozumiała. – Dziecko zostało odebrane matce i umieszczone u obcych w pieczy zastępczej z uwagi na rzekomy brak bliskich, którzy mogliby się zaopiekować nim podczas odbywania przez matkę kary. W takiej sytuacji wyjście matki na wolność powinno doprowadzić do natychmiastowej decyzji o powrocie dziecka do domu rodzinnego. W tym przypadku zaś, nie dość, że sąd nie chce oddać dziecka matce, to odmawia też umieszczenia go w pieczy zastępczej u babci, która pozostaje w gotowości zajęcia się trzylatką do czasu odzyskania jej przez matkę – mówi Majkowska.

Marcin Rosłan, sędzia Sądu Rejonowego dla Warszawy-



fot. YouTube/d

-Pragi Południe w Warszawie, nie tylko nie zdjął pieczy zastępczej Leny, lecz także odrzucił wniosek jej babci o sprawowanie opieki nad dzieckiem. Wiek nie mógł być przeszkodą. Jak ustaliła „Codzienna”, babcia Leny ma niewiele ponad 40 lat. Przypomnijmy, że wniosek babci o sprawowanie opieki leżał w sądzie od końca maja, a więc jeszcze przed upublicznieniem tragedii rodziny Oskarka. Przeczy to także informacjom, jakie posłom na posiedzeniu Komisji ds. Dzieci i Młodzieży podawała szefowa biura kontroli wewnętrznej Komendy Głównej Policji Dorota Przypolska. Twierdziła, że nikt z rodziny nie chciał zając się dziećmi.

Cios po pierwszym widzeniu

Decyzja sędziego Rosłana jest niezrozumiała także dlatego, że dzieci zostały odebrane nie z powodu przemocy ani złego traktowania. Organy od policji po Warszawskie Centrum Pomocy Rodzinie utrzymują, że odebranie dzieci nastąpiło w trybie interwencyjnym ze względu na brak opieki (co jak wykazała już „Codzienna”, nie

zgadza się z faktami i sposobem postępowania służb). W rodzinie nie było przemocy, nie było Niebieskiej Karty, policja weszła do domu nie z powodu rodzinnej patologii, ale realizując nakaz zatrzymania pani Magdy.

Mecenas Magdalena Majkowska zwraca nam uwagę na kolejny fakt: decyzja sądu nastąpiła praktycznie bez uprzedzenia i bardzo szybko. Sąd mógł po prostu tej decyzji nie podejmować w ciągu zaledwie kilku dni od momentu pierwszego spotkania mamy z Leną. Doszło do niego we wtorek tydzień temu, a sąd wydał decyzję kilkadziesiąt godzin później, mimo że z naszych informacji wynika, że test bliskości matki z córką wypadł pozytywnie. Wyznaczone zostały następne spotkania w kolejnych dniach. Warunkiem tych spotkań była pozytywna opinia koordynatorki pieczy zastępczej Moniki Kuźniewskiej.

– Czekamy na uzasadnienie sądu. Wczoraj jeszcze tego uzasadnienia nie było. Jak tylko powstanie, będziemy skarżyć decyzję – mówi nam Majkowska. W tym wypadku po zaskar-

zeniu sprawę rozpatrzy ten sam sąd, ale w poszerzonym składzie sędziowskim.

Sąd kapturowy

– Wygląda na to, że takim kapturowym werdyktem sąd próbuje przykryć nieprawidłowości organów sprawiedliwości, które miały w tej sprawie miejsce od samego początku – komentuje decyzję sądu i jej okoliczności dr Michał Skwarzyński, specjalista ds. praw człowieka z KUL. Podkreśla, że wydanie takiego orzeczenia bez możliwości wypowiedzenia się strony jest niezwykle groźne dla praworządności. – To jest objaw tego, że zaczynamy skreślać w stronę państwa totalitarnego, w którym arbitralne rozstrzyganie ma miejsce w tak delikatnej materii jak rodzina. To jest pozbawienie realnego prawa do sądu, jest to także złamanie konwencji praw dziecka i Europejskiej konwencji praw człowieka – mówi Skwarzyński.

Za skandaliczne uważa postępowanie, a raczej brak działań rzecznika praw dziecka. Jak ustaliła „Codzienna”, postępowanie dotyczące pieczy zastępczej

Leny toczyło się z udziałem RPD. Jak ustaliliśmy, jego udział ograniczył się jedynie do próby o dostęp do akt tej sprawy. – Widać tu przepaść między postępowaniem obecnej pani rzecznik a jej poprzednikiem, czyli Mikołajem Pawlakiem. Jestem pewien, że on podjąłby działania samoistnie, a Lena byłaby już z matką. Obecnie zaś mamy do czynienia z nicnierobieniem i wręcz wymuszaniem przez opinię publiczną jakiejś reakcji na tę sprawę. Mogliśmy to obserwować podczas posiedzeń komisji sejmowej – mówi Michał Skwarzyński.

Trzeba myśleć!

„Codzienna” wyjaśnia przyczyny tragedii, która spotkała rodzinę pani Magdy. Dlaczego kobieta będąca w ciąży została skazana na wykonywanie prac, a później, będąc w położu, skazana na pozbawienie wolności? Jak informował nas Sąd Rejonowy dla Warszawy-Pragi Południe, „kurator złożył wniosek o orzeczenie kary zastępczej 21 marca 2025 r. (...) Kurator szczegółowo dokumentował wszystkie podejmowane czynności, które skutkowały ostatecznie złożeniem wniosku o orzeczenie kary zastępczej. Na żadnym etapie postępowania skazana nie informowała szczegółowo kuratora o swojej sytuacji życiowej ani rodzinnej, a przesyłane wiadomości były lakoniczne”.

Sąd odmówił nam podania danych kuratora. Jak ustaliliśmy, była nią kurator zawodowy Edyta Czyżewska. Ustaliliśmy również, że pani Magda usprawiedliwiała swoje nieobecności na spotkaniach z kuratorem wizytami z dziećmi u lekarza. Jej wpisy rzeczywiście były lakoniczne. Nie było bezpośredniej informacji o położu. Mecenas Skwarzyński po przeanalizowaniu naszych ustaleń zauważył, że to jednak tylko częściowo tłumaczy sytuację, jaka potem zaistniała (wniosek o karę zastępczą, jej orzeczenie). – Pani Magda ma niewiele ponad 20 lat. Wystarczyła więc informacja, że ma dwoje dzieci, by zastanowić się nad tym, czy nie są to bardzo małe dzieci. Można było wystąpić do sądu, a kurator ma taką możliwość, o sprawdzenie w bazie PESEL, ile lat, a jak się okazało, ile miesięcy mają dzieci. Trzeba jednak myśleć, trzeba pracować! – komentuje nasze ustalenia Skwarzyński.



POLITYKA \ Marszałek Sejmu podpisał postanowienie ws. zwołania Zgromadzenia Narodowego

Hołownia walczy o swoją partię

Burza wokół Polski 2050 trwa. W ogniu krytyki znalazł się sam lider Szymon Hołownia, który wczoraj tłumaczył się w Sejmie ze spotkania z Jarosławem Kaczyńskim. Trwają spory wewnątrz partii i pomiędzy koalicjantami. Wczoraj marszałek przekazał dwa komunikaty – zwoła Zgromadzenie Narodowe 6 sierpnia, a 19 listopada ustąpi z funkcji marszałka. Polska 2050 zostaje też w rządzie. – Nie rozmawiamy o zmianie premiera. Rozmawiamy, jak z tego rządu, który nie jest najbardziej lubiany przez Polaków, zrobić rząd, który będzie niósł nadzieję, a nie poczucie chaosu – mówił wczoraj marszałek Szymon Hołownia.

Jacek Liziniewicz

Marszałek Szymon Hołownia przez cały weekend był atakowany za spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim. Późnowieczorna wizyta u Adama Bielana spowodowała, że część komentatorów uznała wręcz Hołownię za zdrajcę. Sam lider Polski 2050 broni się przed zarzutami. Wczoraj przeprosił za niezbyt staranny wybór miejsca spotkania. Potwierdził również, że dwa razy widział się z Jarosławem Kaczyńskim po wyborach prezydenckich, a drugie spotkanie wynikało z tego, że pierwsze nie zostało dokończzone.

– Rozumiem emocje, które ludzie dzisiaj mają. Trzaskowski przegrał, a miał wygrać. Miało być inaczej w ramach dwóch lat, a jest tak, że ludzie czasami mówią: no czy to jest na pewno to, na co się umawialiśmy? No i to trzeba z pokorą przyjąć, bić się w piersi i iść do roboty. To jest rzecz, której ludzie od nas oczekują. (...) Rozumiem, że jest frustracja. Ona



Marszałek Szymon Hołownia przez cały weekend był atakowany za spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

się w dużej mierze wylewa na mnie. Przeżyję to. Nie takie rzeczy przeżyłem. Stoję przy swoich wartościach. Jeżeli się z kimś umawiam na koalicję, to tę koalicję robię. Jeżeli ktoś chce ze mną rozmawiać, to z nim rozmawiam – mówił wczoraj Szymon Hołownia.

Polityk zapowiedział, że 19 listopada ustąpi z funkcji mar-

szalka. Najprawdopodobniej nie będzie jednak wchodził do rządu. Polska 2050 ma mieć stanowiska wicepremiera i wice-marszałka Sejmu, ale żadnego z nich nie zajmie Hołownia. Polityk nieco zrezygnowany mówił o wewnątrzkoalicyjnych i wewnątrzpartyjnych sporach.

– Wie pan, jakie są w polityce stopnie braku sympatii.

Jest brak sympatii. Głęboki brak sympatii. A później jest koalicjant. No czasami tak bywa. Czasami jest to kolega z listy, a czasami koalicjant – mówił Szymon Hołownia. Rzeczywiście politycy nie szczędzą sobie złośliwości. Sam Hołownia jest atakowany przez wszystkich koalicjantów.

Nie lepiej jest w samej partii, w której również ścierają się różne interesy. Wczoraj poinformowano, że zawieszony w prawach członka klubu parlamentarnego Polski 2050 zostaje Tomasz Zimoch. Polityk głośno krytykował Szymona Hołownię. „Ucinając wszelkie spekulacje. Decyzją Klubu Parlamentarnego Polski 2050 poseł Tomasz Zimoch wczoraj został zawieszony w prawach członka klubu. Jego działania są sprzeczne z zasadami gry drużynowej, a Polska 2050 to drużyna, w niej nie ma miejsca na faule” – napisał poseł Paweł Śliz, przewodniczący klubu Polska 2050. W podobnym tonie wypowiedział się Szymon Hołownia, mówiąc, że Zimoch dobrze komentuje

sporty zespołowe, ale gorzej gra w zespole.

Nie tylko Tomasz Zimoch krytykuje swoich. W ostatnim czasie krytyki ministerstwu klimatu nie szczędzi również Bartosz Romowicz, poseł z Podkarpacia. W mediach społecznościowych regularnie atakuje on ministra z Polski 2050 i jego zaplecze doradcze. Ostatnio w sprawie rozbudowy jednej z dróg na Podkarpaciu.

Nie wszyscy w partii bronią również Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Polityk od kilku dni dokonuje wpisów w mediach społecznościowych, które są skierowane do anonimowych adresatów, którym mogą być zarówno współkoalicjanci, jak i koledzy partyjni. „A do wszystkich, którzy używają mojej córki, aby dopaść mnie: macie coś do mnie? Miejcie odwagę się skonfrontować ze mną. Miejcie odwagę skonfrontować się merytorycznie ze sprawami, o które walczę. A od mojej rodziny wara. Wasz hejt tylko bardziej motywuje mnie do walki” – napisała Pełczyńska-Nałęcz.

Polska 2050 nie widzi alternatywy dla koalicji rządzącej

ROZMOWA \ Powtórzę za marszałkiem Hołownią – nie ma żadnych planów co do utworzenia rządu technicznego. Były takie propozycje już od pewnego czasu, ale my na to absolutnie się nie zgadzamy. Polska 2050 jest w koalicji 15 października i w ramach tej koalicji współrządzimy krajem – mówi nam Rafał Komarewicz, poseł Polski 2050.

Pan poseł Tomasz Zimoch został zawieszony w prawach członka klubu parlamentarnego. Słuszna decyzja?

Na razie nie znam uzasadnienia tej decyzji. Jutro będziemy mieli posiedzenie klubu parlamentarnego i dowiemy się, dlaczego tak się stało. Rozumiem, że prezydium klubu zadziałało bardzo szybko, bo uważało, że tak należy. Na razie jednak nie znam uzasadnienia, gdy poznam, to będę się do niego odnosił.

W ostatnim czasie w mediach wiele się mówi o Katarzynie Pełczyńskiej-

-Nałęcz. Pojawiają się zarzuty dotyczące zatrudnienia Leny Nałęcz w Polsce 2050. Jak Pan to odbiera?

Po tym, co widziałem w TVP, zgodzę się z jedną rzeczą. Zupełnie czym innym jest zatrudnienie w partii, a czym innym zatrudnienie w spółce skarbu państwa. To jest zupełnie co innego. Faktem jest, że została zatrudniona w partii córka pani Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Na ten temat była rozmowa na posiedzeniu rady krajowej. Nie ulega wątpliwości, że Lena Nałęcz ma niezbędne kompetencje. Ostatecznie oce-

na moralna to indywidualna sprawa każdego obywatela.

Gorąco jest też wokół Szymona Hołowni, który wywołał burzę spotkaniem z Jarosławem Kaczyńskim w mieszkaniu Adama Bielana. Czy to, co Was spotyka, to element presji, aby nie uznawać wyniku wyborów? Znowu uaktywnił się Roman Giertych. Czy cała ta dyskusja to przypadek, czy jednak ma ona jakiś cel, np. wywrócenie wyniku wyborów?

Jeżeli chodzi o wyniki wyborów, nie mam wątpliwości co do tego, że Polacy zdecydowali o tym, kto ma być prezydentem.

To samo mówi marszałek Szymon Hołownia. Co do spotkania marszałka – on też to powiedział jasno. On się może spotykać ze wszystkimi i od tego jest marszałkiem. Z kolei to, że spotkał się o godz. 1 w nocy w mieszkaniu pana posła Bielana, na pewno było niefortunne. Jeżeli spotyka się z tymi osobami w gabinecie marszałka, to ma prawo rozmawiać ze wszystkimi. To normalne, że w polityce każda sytuacja jest wykorzystywana do celów politycznych. Ale też powtórzę za marszałkiem Hołownią – nie ma żadnych pla-

nów co do utworzenia rządu technicznego. Były takie propozycje już od pewnego czasu, ale my na to absolutnie się nie zgadzamy. Polska 2050 jest w koalicji 15 października i w ramach tej koalicji współrządzimy krajem. Próbuujemy zmieniać Polskę. I przy tym zostajemy.

Chyba wszyscy w Polsce czują napięcia w koalicji. Uda się pokonać ten zakręt?

Polacy 15 października 2023 r. zdecydowali o tym, kto ma rządzić Polską. My to kontynuujemy. Nie mamy planów, żeby z tej koalicji wychodzić. Chcemy, aby ona sprawniej działała. Chcemy, by skuteczniej dowoziła tematy. Obecnie nie widzę żadnej alternatywy dla koalicji 15 października.

Rozmawiał Jacek Liziniewicz



ROŚNIE LICZBA OFIAR POWODZI W TEKSASIE

USA \ Liczba ofiar śmiertelnych powodzi w Teksasie wzrosła do 82, w tym 28 dzieci. Nadal trwają poszukiwania zaginionych, w tym co najmniej 10 dziewczynek z chrześcijańskiego obozu Camp Mystic i ich wychowawczynie. Niestety wciąż pada deszcz, co znacząco utrudnia pracę ratowników.

IMIGRACJA \ Czy doczekamy się takich scen także w Polsce?

Hiszpanie płacą wysoką cenę za pobłażanie organizacjom proimigranckim

Nielegalni imigranci zajęli prywatny hotel na Teneryfie, a władze nie chcą pomóc właścicielce go odzyskać. Szef Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR) Mateusz Morawiecki ostrzegł, że takie sytuacje mogą niedługo mieć miejsce także w Polsce. – Jeżeli dziś nie zatrzymany nielegalnej migracji i napływu ludzi z zewnątrz, którzy nie szanują naszego porządku prawnego, to takie ryzyko istnieje – mówi poseł PiS Paweł Jabłoński.

Paweł Kryszczak

Były szef polskiego rządu Mateusz Morawiecki przytoczył w mediach społecznościowych wstrząsającą historię właścicielki hotelu Callao Sport na Teneryfie Margarity Dominguez, która została niedawno opisana przez portal Telecinco.es. W lutym br. mafia złożona z nielegalnych imigrantów przejęła kontrolę nad hotelem, a następnie zaczęła wynajmować pokoje. Na terenie tego obiektu ma dochodzić do handlu narkotykami. Bójki oraz groźby w miejscu przejętym przez grupę około 300 nielegalnych migrantów są na porządku dziennym.

Margarita Dominguez starała się uzyskać zgodę w sądzie na eksmisję nielegalnych lokatorów okupujących hotel Callao Sport. Hiszpański wymiar sprawiedliwości odmówił eksmisji, gdyż uznano, że nie ma „wystarczających dowodów”, by wyrzucić nielegalnych okupantów. Co więcej, właściciele hotelu nakazano nadal płacić za



fot. Stefanos Rapanis/Reuters/Forum

prąd, wodę i wywóz śmieci. W takiej sytuacji Dominguez podjęła bezskuteczną próbę sprzedaży popadającego w ruinę hotelu. Widząc tragiczną sytuację, w jakiej znalazła się Dominguez, stowarzyszenie branży hotelarskiej zaczęło nalegać na „pilną interwencję” właściwych władz w celu rozwiązania sytuacji.

Zdaniem posła Prawa i Sprawiedliwości (PiS) Pawła Jabłońskiego ta sytuacja to efekt długoletniego ustępowania radykałom, zwłaszcza tym lewi-

cowym. – Od wielu lat coraz bardziej radykalnymi metodami lewica i środowiska proimigranckie skutecznie wymuszały na państwie, żeby pozwałało na tego typu działalność. Poskutkowało to tym, że próba walki z nielegalnym procederem została uznana za próbę naruszenia praw człowieka. To doprowadziło do absolutnych wynaturzeń. Ludzie tracą mieszkania i dobytek na rzecz różnych dziwnych podmiotów, jakichś organizacji anarchistycznych, które często uczest-

niczą w przemyśle ludzi – tłumaczy Jabłoński w rozmowie z „GPC”.

W podobnym tonie wypowiada się Mateusz Morawiecki. „To nie jest scenariusz filmu. To dzisiejsza Europa Zachodnia. To skutki lewicowej ideologicznej polityki, która z bezpieczeństwa zrobiła temat tabu, z prawa własności – papierową fikcją, a z nielegalnej imigracji – »zjawisko społeczne, które trzeba zaakceptować«. Nie. Nie trzeba. Dziś w Hiszpanii, a jutro w Polsce?

Niestety, proszę Państwa, nie możemy tego wykluczyć... Jeżeli nie powstrzymamy tego szaleństwa, takie obrazki mogą pojawić się i u nas” – ostrzegł poseł PiS Mateusz Morawiecki na portalu społecznościowym X.

Zdaniem szefa Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, jeśli rząd Donalda Tuska nadal będzie prowadził uległą i bezrefleksyjną politykę migracyjną, rozbrajał Straż Graniczną, tolerował łamanie prawa i ignorował głos społeczeństwa – to tylko kwestia czasu, aż tragedie takie jak ta z Teneryfy staną się codziennością również nad Wisłą.

„Nie możemy na to pozwolić. Nie ma czasu do stracenia. Trzeba działać – natychmiast. Trzeba przywrócić znaczenie takim słowom jak: własność, prawo, bezpieczeństwo. Nielegalna imigracja nie może być tematem spychanym na boczny tor przez polskie władze. To realne zagrożenie, które już dziś kosztuje obywateli Zachodu spokój, majątek i godność. Polacy nie mogą płacić takiej ceny. Nigdy” – ostrzegł na portalu X.

Referendum ws. dalszego członkostwa Słowenii w NATO

OBRONNOŚĆ \ Premier Słowenii Robert Golob zapowiedział referendum ws. dalszego członkostwa tego kraju w NATO. To reakcja na porażkę planu zwiększenia wydatków na obronność zgodnie z postanowieniami szczytu w Hadze. Szef słoweńskiego rządu zapowiedział wprost, że „albo jego kraj zwiększy wydatki na obronność, albo wyjdzie z Sojuszu, bo innych rozwiązań nie ma”.

Pod koniec czerwca br. przywódcy państw członkowskich NATO podczas szczytu w Hadze przyjęli nowe cele w zakresie zdolności obronnych, wynoszące 5 proc. PKB na obronność i bezpieczeństwo, w tym 3,5 proc. na podstawowe wydatki obronne. Z kolei 1,5 proc. PKB rocznie miałyby zostać przeznaczone na inwe-

stycje związane z obroną i bezpieczeństwem, takie jak infrastruktura wspierająca zdolności wojskowe. Jednocześnie przyjęte cele państwa członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego mają osiągnąć do roku 2035.

Dla części krajów NATO zrealizowanie nowych celów w zakresie zdolności obronnych bę-

dzie poważnym wyzwaniem. Jak już pisaliśmy w „Codzienniej”, we Włoszech, które wydają na obronność niecałe 1,5 proc. PKB, pojawiły się nawet pomysły, aby planowaną budowę mostu na Sycylię o wartości 13,5 mld euro potraktować jako inwestycję infrastrukturalną związaną z obronnością.

Z kolei w Słowenii tak ambitne plany ws. zwiększenia wydatków na obronność wywołały kryzys rządowy. W ubiegłym tygodniu wchodzący w skład rządu lewica i socjaldemokraci, wraz z konserwatywną opozycją, zagłosowali za referendum ws. zmniejszenia celów, jakie zostały przyjęte w Hadze. Pytanie, na które obywatele Słowenii będą musieli odpowiedzieć, brzmi: „Czy popiera pan(i) zwiększenie przez Słowenię wydatków na obronność do poziomu 3 proc. PKB rocznie w 2030 r., czyli o około 2,1 mld euro?”. Mimo że referendum konsultacyjne nie jest prawnie wiążące, to opozycja wezwwała do uszanowania woli wyborców. War-

to przypomnieć, że w ramach przyjętego na ten rok budżetu Słowenia ma przeznaczyć na obronność 2 proc. PKB.

W reakcji na współdziałanie koalicjantów z opozycją szef słoweńskiego rządu, a zarazem lider liberalnego Ruchu Wolności Robert Golob zapowiedział referendum ws. dalszego członkostwa tego kraju w NATO. „Są tylko dwa wyjścia: albo pozostaniemy w NATO i zapłacimy składki członkowskie, albo opuścimy Sojusz. Wszystko inne jest populistycznym oszustwem wobec obywateli Słowenii” – napisał polityk na portalu społecznościowym X.

Paweł Kryszczak



TRUMP GROZI ANTYAMERYKAŃSKIEMU SOJUSZOWI

BRAZYLIA \ W Rio de Janeiro trwa szczyt BRICS. Donald Trump zagroził, że nałoży dodatkowe 10-procentowe cła na członków tego bloku. Dodał, że spotka to kraje, które zechcą do niego dołączyć w przyszłości.

fot. mat. pras./d



SMUTNA ROCZNICA W LONDYNIE

WIELKA BRYTANIA \ W 20. rocznicę Brytyjczycy wspominają ofiary zamachu w Londynie. W 2005 r. islamiści zdetonowali ładunki w metrze i autobusie, zabijając 52 osoby. To był pierwszy tego typu atak w Europie.

W Parlamencie Europejskim odbyła się debata nad wotum nieufności dla przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen. Samo głosowanie najprawdopodobniej będzie miało miejsce w czwartek.

BRUKSELA \ Rumuński polityk liczy, że jego wniosek wywoła lawinę

Europosłowie chcą, by von der Leyen odeszła

Wiktor Młynarz

Za wnioskiem o wotum nieufności dla von der Leyen stoi europoseł Gheorghe Piperea z rumuńskiej prawicowej partii AUR. Miał trzy argumenty na jego poparcie. Pierwszym było to, że KE nie chciała pokazać SMS-ów, które von der Leyen wymieniała z prezesem koncernu medycznego Pfizer, mimo opinii Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. – Jeśli nie możesz zaakceptować decyzji sprawiedliwości, to oznacza to naruszenie praworządności – zauważył europoseł.

Dwa pozostałe zarzuty dotyczą marnowania pieniędzy przeznaczonych na odbudowę po pandemii i to, że KE finansowała organizacje pozarządowe, by te lobbowały za „zieloną polityką” u europosłów. Jego wniosek poparło 73 europosłów – to o jeden głos więcej niż wy-

magana liczba. 32 z nich należy do grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, a pozostali do innych prawicowych grup lub są niezrzeszeni.

Aby wotum nieufności przeszło, wymagane jest poparcie 2/3 europosłów, którzy wezmą udział w tym głosowaniu. Sam Piperea przyznaje, że szanse na to są minimalne. – Będzie głos przeciwko temu wnioskowi, jestem tego pewien, bo większość nadal stoi przy von der Leyen – powiedział portalowi Euronews. – I chociaż wśród tej większości jest niezadowolenie z von der Leyen, na chwilę obecną nie zmuszą jej do rezygnacji – dodał.

Rumuński polityk liczy jednak na to, że jego inicjatywa „otwórz puszkę Pandory” i spowoduje kolejne takie wnioski. – Jest ważne, że będziemy mieć proces demokratyczny, by zmusić do takiej debaty. Nawet jeśli mojemu wnioskowi się nie uda,



Ursula von der Leyen walczy o przetrwanie | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

prawdopodobnie w przyszłości będą kolejne, które osiągną sukces – ocenił.

Dotychczas europosłowie próbowali pozbawić stanowiska szefa KE dziewięć razy. Ostatni taki przypadek miał miejsce w 2014 r., kiedy przewodniczącym KE był pochodzący z Luksemburga Jean-Claude Juncker. Wniosek o jego odwołanie poparło jednak zaledwie 101 z 670 europosłów.

Z pozostałych prób tylko jedna zakończyła się sukcesem. Inny luksemburski szef KE Jacques Santer był oskarżony o korupcję i brak transparentności. Zrezygnował jednak, zanim doszło do formalnego głosowania. Prowadzona przez niego KE wcześniej „przetrwiała” trzy podobne wnioski. Niektórzy zwolennicy wotum nieufności wobec von der Leyen liczą, że niemiecka polityk, wobec niechęci Parlamentu Europejskiego, sama odejdzie przed czasem ze stanowiska.

Musk rzucił rękawicę Trumpowi. Stworzył własną partię

USA \ Miliarder Elon Musk ogłosił powstanie nowej partii, która rzuci wyzwanie sojusznikom Donalda Trumpa. Prezydent USA uznał, że to śmieszny plan bez szans na sukces. Komentatorzy są raczej zgodni, że partia Muska nie odniesie sukcesu, ale ostrzegają, że może mocno zaszkodzić prawicy w przyszłorocznych wyborach.

Musk niegdyś był najbliższym sojusznikiem Trumpa, wydał fortunę, by pomóc mu w wyborach. W maju odszedł jednak z jego administracji, a wkrótce potem wdał się z nim w publiczny konflikt, w którym nie zabrakło nawet sugestii, że Trump jest pedofilem. Spór w końcu przycichł, ale w ostatnich dniach wybuchł ze zdwojoną siłą.

Powodem była przyjęta niedawno tzw. wielka piękna ustawa (BBB), kluczowy akt prawny dla realizacji programu Trumpa, który m.in. przedłuża obniżki podatków, wprowadzone przez niego w pierwszej kadencji. Musk od początku ją krytykował, twierdząc, że nadmiernie zwiększy deficyt i będzie marnotrawstwem pieni-

ędzy podatników. W weekend, po zorganizowaniu sondy na swoim portalu X, ogłosił powstanie nowej partii politycznej. „Jeśli chodzi o bankrutowanie naszego państwa w wyniku marnotrawstwa i defraudacji, żyjemy w systemie jednopartyjnym” – napisał.

Nowa partia Muska została nazwana Ameryka. Miliarder nie zdradził na razie jej programu ani ideologii, chociaż jego wcześniejsza działalność sugeruje, że skupi się na walce z marnowaniem przez rząd pieniędzy. Musk nie ukrywa za to, że będzie walczyć o pozbawienie stołków republikanów, którzy poparli ustawę Trumpa. Nieoficjalnie mówi się, że skupi się na zdobyciu trzech miejsc

w Senacie i 8–10 w Izbie Reprezentantów.

Trump skomentował jej powstanie, gdy wsiadał na pokład samolotu, którym wracał do Waszyngtonu. Oceniał, że założenie nowej partii jest „absurdalne”, zwłaszcza w sytuacji, gdy republikanie notują kolejne sukcesy, a demokraci są pogrążeni w chaosie. Zauważył też, że w USA tzw. trzecie partie nie osiągają sukcesów, „więc może się nią pobawić, ale to absurdalne”. W późniejszym wpisie na Truth Social przyznał, że zasmuca go to, że „Elonowi kompletnie odbiło” i zasugerował, że miliarder mści się na nim, bo chce zlikwidować dopłaty do samochodów elektrycznych. „Jedyną rze-

czę, do której nadają się małe partie, jest tworzenie całkowitego i totalnego nieporządku i chaosu!” – podkreślił.

Komentatorzy są raczej zgodni, że partia Muska nie osiągnie sukcesów wyborczych. Po wojnie secesyjnej amerykańska scena polityczna została całkowicie zdominowana przez demokratów i republikanów. Obecnie w Kongresie jest tylko dwóch senatorów, którzy nie należą do jednej z tych partii, ale obaj bardzo blisko współpracują z demokratami. Mniejsze partie, jak Partia Libertariańska czy Zieloni, osiągają nieliczne sukcesy jedynie w wyborach lokalnych czy stanowych – a to partie o wieloletniej tradycji i sporej liczbie członków.

Równocześnie jednak eksperci zwracają uwagę, że nowa partia może mocno zaszkodzić republikanom w zbliżających się wyborach do Kongresu, tzw. midtermach. Republikanie będą w nich bronić minimalnej większości, a pojawienie się nowej prawicowej partii może na tyle rozbić elektorat, że ostatecznie w prawicowych okręgach zwyciężą demokraci. Taka sytuacja nie byłaby bez precedensu. Były prezydent Theodore Roosevelt utworzył w 1912 r. swoją partię, by rzucić wyzwanie Williamowi Taftowi. Efektem tego było, że Taft, który wcześniej był pewien reelekcji, zajął dopiero trzecie miejsce, ale podział elektoratu dał zwycięstwo demokracji Woodrow Wilsonowi. Republikanie boją się, że Musk powtórzy ten „wyczyn”.

Wiktor Młynarz

**SUSZA** \ Polska w epicentrum klimatycznego stresu wodnego

Ostrzeżenie dla rolnictwa, przemysłu i energetyki

W pierwszych dniach lipca 2025 r. Warszawa doświadczyła zjawiska, które jeszcze dekadę temu byłoby uznane za ekstremalne – poziom Wisły przy Bulwarach Wiślanych wyniósł zaledwie 18 cm. Tak niskiego stanu królowej polskich rzek nie odnotowano w historii nowoczesnych pomiarów. Choć to tylko symboliczny fragment większego obrazu, dla polskiej gospodarki, a przede wszystkim rolnictwa, ten wskaźnik jest ostrzeżeniem – Polska wchodzi właśnie w nowy wymiar stresu wodnego, który staje się coraz bardziej systemowy.

Paweł Woźniak

Państwowy Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej (IMGW) potwierdził w ostatnich dniach rekordowo niski stan Wisły w Warszawie. Przyczynami były brak opadów w czerwcu, wyjątkowo ciepła i sucha wiosna oraz wyższe niż zwykle temperatury nocne, które zaburzyły retencję wód gruntowych. Odcinki rzeki, które niegdyś były żeglowne, dziś wyglądają jak szerokie koryta z leniwie sączącym się strumieniem pośród kamieni i mułu.

Realne zagrożenie dla funkcjonowania gospodarki

Niski poziom Wisły to nie tylko problem krajobrazowy – to także realne zagrożenie dla funkcjonowania przemysłu, energetyki i rolnictwa. Wiele elektrowni konwencjonalnych chłodzi swoje turbiny wodą z rzek, a zbyt niski poziom uniemożliwia ich pracę lub zmusza do obniżenia mocy. Zakłady chemiczne i papiernicze ograniczyły zużycie wody technologicznej, co wpłynęło na moce przerobowe. W regionach dotkniętych suszą, m.in. w Wielkopolsce i na Lubelszczyźnie, zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego borykają się z brakiem surowców i rosnącymi kosztami produkcji. Problemy z wodą stają się realnym ograniczeniem rozwoju, a ich wpływ gospodarczy będzie narastał wraz z postępującym kryzysem klimatycznym. Ograniczona żeglowność wpływa również na transport wodny, który w Polsce i tak jest niedoinwestowany.

Uprawy wykazują stres wodny w fazach kluczowych dla plonowania

O ile niski poziom Wisły ma wymiar infrastrukturalno-gospodarczy, to susze rolnicze – coraz częstsze i bardziej intensywne – stanowią bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Według analiz IUNG-PIB już 70 proc. gmin w centralnej i wschodniej Polsce wykazuje objawy suszy rolniczej. Zboża jare, kukury-



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

dza, ziemniaki – wszystkie te uprawy wykazują stres wodny w fazach kluczowych dla plonowania.

W lipcu wiele gospodarstw w Wielkopolsce, na Lubelszczyźnie i Mazowszu zgłasza dramatyczny spadek wilgotności gleby w warstwie ornej. Nawet deszcze punktowe, które wystąpiły w ostatnich dniach, nie są w stanie zrekompensować strat spowodowanych długotrwałym deficytem opadów.

Tym samym susza bezpośrednio wpływa na nasze portfele. Jak wskazuje raport Santander Banku Polska, to właśnie niedobory wody są jednym z powodów, dla których plody rolne, a przez to i artykuły spożywcze stają się coraz droższe. – Żywność jest jedną z tych nielicznych kategorii, która wciąż ma potencjał do wzrostu cen w naj-

bliższych miesiącach – wskazują analitycy banku. W ich ocenie duży wpływ na to mają czynniki podażowe, m.in. epidemie ptasiej grypy, ASF czy pryszczycy. – Biorąc pod uwagę także słabe zeszłoroczne zbiory płodów rolnych i spodziewaną niską tegoroczną podaż związaną z trudnymi warunkami atmosferycznymi, głównie suszami hydrologicznymi, spodziewamy się, że dynamika cen żywności będzie nadal podwyższona w 2025 r. – prognozują eksperci.

ARiMR poinformowała właśnie, że przekazuje wsparcie rolnikom, którzy ubiegali się o tzw. pomoc suszową w kwietniu 2025 r. Adrian Wawrzyniak, rzecznik prasowy NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” i przewodniczący Dolnośląskiej Rady Wojewódzkiej Związku, w rozmo-

wie z „Gazetą Polską Codziennie” ocenił jednak, że instytucje państwowe, zamiast wspierać, często utrudniają dostęp do pomocy. Krytykuje zwłaszcza raporty Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa (IUNG), które – według rolników – nie odzwierciedlają rzeczywistej sytuacji na polach. – IUNG ma zbyt mało stacji meteorologicznych, co obniża jakość danych – powiedział Wawrzyniak. Podkreślił, że susza dotyka różne regiony Polski nieprzerwanie od 2014 r. Brak opadów przynosi ogromne straty w rolnictwie, a jednocześnie – jak zaznacza związkowiec – ubezpieczyciele niechętnie oferują polisy obejmujące ryzyko suszy. W związku z tym – jego zdaniem – konieczna jest aktywna rola państwa w systemie wsparcia dla poszkodowanych rolników. – Bardzo często trafiają do nas informacje dotyczące nieprawidłowości w kwestii pomocy z powodu suszy – podkreślił.

Wstępne szacunki wskazują, że plony zbóż mogły spaść nawet o 20 proc. względem roku 2024. Tymczasem ceny nawozów i pasz wciąż pozostają wysokie, co może przełożyć się na dalszy wzrost cen produktów spożywczych w drugiej połowie roku.

Gospodarka wodna w Polsce – słaby punkt państwa

Wszystko to prowadzi do jednego wniosku: Polska nie ma

przygotowanego systemu zarządzania wodą adekwatnego do wyzwań XXI w. Według danych Eurostatu jesteśmy jednym z najbardziej deficytowych krajów UE pod względem zasobów wody na mieszkańca. Niska retencja, brak zbiorników wielofunkcyjnych, niewydolna sieć melioracyjna oraz zbyt małe wykorzystanie nowoczesnych technologii nawadniania – to wszystko tworzy obraz strukturalnego zaniedbania.

W warunkach zmieniającego się klimatu, gdy naprzemienne występują długie okresy bez opadów i ulewne burze, priorytetem powinno stać się nie tylko gromadzenie wody, lecz także jej inteligentna dystrybucja. Potrzebujemy inwestycji zarówno w duże zbiorniki retencyjne, jak i w systemy rozproszone: przydomowe oczka wodne, rowy infiltracyjne, rolnicze zbiorniki retencyjne i miejską retencję deszczówek.

To, co dziś obserwujemy w Warszawie i na polskich polach, jest jedynie zapowiedzią przyszłości. Woda staje się nową walutą geopolityczną, a zarządzanie jej zasobami będzie w nadchodzących latach równie ważne jak bezpieczeństwo energetyczne czy militarne. Polska musi potraktować ten temat priorytetowo, bo jeśli nie – obraz pustej Wisły w środku lata stanie się nie wyjątkiem, lecz normą.

KONDOLENCJE

Mariuszowi Trolińskiemu z rodziną
składam szczerze wyrazy współczucia i żalu
z powodu śmierci



Taty

Mariuszu, jestem z Wami w tych smutnych chwilach.

Beata Drózd

KONDOLENCJE

Z głębokim żalem żegnam



Barbarę Krasińską

Iwówiankę, wielką patriotkę, muzykolog, wyjątkową kobietę,
wdowę po wybitnym pisarzu, Januszu Krasińskim.
Rodzinie, zwłaszcza córce Agacie, synowi Grzegorzowi, wnuczce Amelii
oraz wnuczce Janowi składam wyrazy współczucia

Agata Kłopotowska

Pogrzeb w dn. 9 lipca 2025 r. rozpocznie się mszą św. o godz. 12.00
na Powązkach w kościele pw. św. Karola Boromeusza.

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



KOLEJNE EUROPEJSKIE MIASTO Z BLACKOUTEM

AWARIA \ Ponad 8 tys. gospodarstw w południowych dzielnicach Wiednia zostało wczoraj rano pozbawionych elektryczności po prawdopodobnym uderzeniu pioruna w stację transformatorową. W ciągu ostatniego kwartału wyłączenia prądu dotknęły Bałkany, Półwysep Iberyjski, a nawet czeską Pragę.

RYNEK \ Zadłużenie spółek, masowe zamykanie działalności, spadek produkcji i stagnacja na rynku pracy – polski biznes wchodzi w drugą połowę roku w cieniu kryzysu i strukturalnych słabości

Polski przemysł pod presją

Biznes tonie w długach – do Krajowego Rejestru Długów wpisanych jest już blisko 72 tys. spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Oznacza to, że co ósma spółka jest zadłużona. W finansowych tarapatkach są też małe firmy. W maju liczba wniosków dotyczących zamknięcia jednoosobowej działalności gospodarczej wzrosła o prawie 4 proc. rok do roku. Według ekspertów powodem są przede wszystkim wysokie koszty prowadzenia firm, podatki, w tym rozmaite daniny unijne oraz składki.

Mariusz Andrzej Urbanke

Jak wynika z danych Ministerstwa Rozwoju i Technologii, w maju br. do rejestru CEIDG wpłynęło 13,7 tys. wniosków dotyczących zakończenia jednoosobowej działalności gospodarczej. To o 3,7 proc. więcej niż w maju ub.r. – Wzrost rok do roku o 3,7 proc. może oznaczać strukturalne problemy związane z prowadzeniem niewielkich biznesów – komentuje dr Patryk Kaczmarek z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego.

Objawy kryzysu potwierdza wskaźnik PMI dla przemysłu w Polsce, który w czerwcu wyniósł 44,8 pkt wobec 47,1 pkt w maju – wg S&P Global. – Tak źle nie było od października 2023 r., kiedy to byliśmy w potężnym kryzysie inflacyjnym. Wszystko, co mogło pójść źle w polskim przemyśle, poszło źle – komentuje Mariusz Zielenka, główny ekonomista Lewiatana. – Spadają nowe zamówienia, a tym samym wyhamowuje produkcja – najszybciej od października 2022 r. Tak duża korekta indeksu PMI nie wystąpiła jednak w strefie euro czy u naszych zachodnich sąsiadów. Daje to nadzieję, że obecne odczyty PMI to załamanie po początkowym entuzjzmie menedżerów logistyki w Polsce. Wy-



Spadają nowe zamówienia i wyhamowuje produkcja. W drugiej połowie roku polski przemysł będzie pod silną presją | fot. Pixabay/d

gląda na to, że polski przemysł, co mógł wyprzedzając przed wojną celną kupić, wyprodukować i sprzedać – to już zrobił. Oznacza to, że w drugiej połowie roku będzie pod silną presją – utrzymania zatrudnienia, produkcji i sprzedaży – dodaje. Sytuacja na rynku pracy stale się pogarsza. Poseł Prawa

i Sprawiedliwości Zbigniew Kuźmiuk przytacza najnowsze dane prezentowane przez firmę Grant Thornton, która zajmuje się badaniem rynku pracy. – W kwietniu i maju tego roku mieliśmy do czynienia z prawie zerowym przyrostem nowych ofert pracy. Nowe oferty pracy oczywiście są,

w poszczególnych miesiącach ich liczba waha się w przedziale od 250 tys. do 290 tys., ale właśnie w kwietniu i maju tego roku mieliśmy do czynienia z symbolicznym ich przyrostem w stosunku do analogicznych miesięcy roku ubiegłego, odpowiednio o 1 proc. i 2 proc. Do tej pory przyrost nowych miejsc pracy wynosił przeciętnie około 10 proc. w stosunku do analogicznych miesięcy roku ubiegłego. To, co miało miejsce w kwietniu i maju, jest sytuacją, która nie miała miejsca na polskim rynku pracy od wielu lat – podkreślił poseł.

W jego ocenie wygląda to tak, jakby przedsiębiorcy postanowili ograniczać swoje plany rozwojowe. Jednocześnie nasilają się zapowiedzi zwolnień grupowych, które od kilkunastu miesięcy dotyczą głównie sektora publicznego, ale coraz częściej są także ogłaszane przez firmy z sektora prywatnego. – Głównym powodem zwolnień grupowych, jakie zgłaszają przedsiębiorcy, jest gwałtowny wzrost kosztów nośników energii, który, szczególnie w branżach energochłonnych, na tyle podwyższa koszty wytwarzania, że produkcja staje się nieopłacalna – dodaje poseł. Jak podkreśla, ważnymi przyczynami tych zwolnień są też słabnąca koniunktura w gospodarce, spadek zamówień i poważne obniżenie rentowności przedsiębiorstw, która w 2024 r. była najniższa od 13 lat.

ry unijne uderzy w łańcuchy dostaw, w których uczestniczą polskie firmy – zwłaszcza w sektorze motoryzacyjnym, elektromaszynowym i rolnospożywczym. Według szacunków Polskiego Instytutu Ekonomicznego potencjalne straty dla polskiego PKB mogą wynieść od 0,1 do 0,4 pkt proc., w zależności od skali i długości obowiązywania barier. Dla europejskich polityków i przedsiębiorców najbliższe tygodnie będą kluczowe. Jeżeli nie dojdzie do porozumień handlowych, 1 sierpnia 2025 r. może stać się symbolicznym początkiem nowej wojny handlowej o zasięgu globalnym.

Paweł Woźniak

USA przekładają taryfy celne – świat czeka na 1 sierpnia

HANDEL MIĘDZYNARODOWY \ Administracja prezydenta Donalda Trumpa ogłosiła, że planowane nowe taryfy celne wejdą w życie 1 sierpnia 2025 r., przesuwając tym samym wcześniej zapowiedziany termin ich wdrożenia. Mimo pozornego złagodzenia tonu decyzja nie uspokoiła nastrojów na światowych rynkach. Wręcz przeciwnie – inwestorzy i partnerzy handlowi Stanów Zjednoczonych odebrali ruch Białego Domu jako zapowiedź eskalacji presji, a nie rezygnację z polityki protekcjonizmu.

Prezydent Trump potwierdził, że listy z projektami nowych taryf zostały już wysłane do co najmniej 12 krajów, w tym państw Unii Europejskiej, Japonii, Kanady, Indii i Brazylii. Oznacza to, że od sierpnia mogą zostać nałożone nawet 70-proc. cła na wybrane kategorie towarów, zwłaszcza technologie, samochody, maszyny i artykuły rolne.

W centrum tej polityki znajduje się założenie, które opiera się na chęci obciążenia partnerów takimi samymi barierami,

jakie – zdaniem Waszyngtonu – stosują oni wobec amerykańskiego eksportu. Dodatkowo przewidziano 10-proc. „dodatek celny” dla państw uznanych za wspierające politykę BRICS i tzw. działania antyamerykańskie. To oznacza, że w skrajnych przypadkach całkowite opłaty importowe mogą sięgnąć 80 proc., co zagraża rentowności wielu gałęzi handlu międzynarodowego. Warto podkreślić, że do tej pory dwa państwa – Wielka Brytania i Wietnam – podpisały tym-

czasowe porozumienia z USA, chroniące je przed najbardziej restrykcyjnymi opłatami.

Reakcje rynków finansowych były niemal natychmiastowe. Indeksy giełdowe w Azji i Europie zanotowały spadki, a w Stanach Zjednoczonych kontrakty futures na Dow Jones, S&P500 i Nasdaq zniżkowały o 0,3–0,4 proc. Inwestorzy zaczęli wycofywać środki z rynków ryzykownych, kierując je w stronę obligacji skarbowych oraz sektora surowców, choć nawet

cenę ropy odnotowały spadki w związku z obawami o globalny popyt. Zarówno analitycy J.P. Morgan, jak i doradcy Morningstar ostrzegają przed powrotem tendencji stagflacyjnych, jeśli taryfy wejdą w życie w pełnym zakresie. Wzrost kosztów importu może bowiem wywołać nową falę inflacyjną, a napięcia handlowe ograniczą globalny wzrost gospodarczy.

Z punktu widzenia Polski zagrożenie jest realne, choć pośrednie. Nałożenie ceł na towa-



GAZETA POLSKA



NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



Można postawić tezę, że aktualny rząd na czele z Tuskiem jest świadomy, zgadzając się na nielegalną, bezprawną, naruszającą przepisy prawa karnego operację niemieckich służb, które przerzucają nieznaną z tożsamości nielegalnych uchodźców na terytorium Polski.

OPINIA \ Niemcy okłamują Polskę z zawracaniem cudzoziemców, a polski rząd daje im wiarę na słowo

Jak nas okłamują w sprawie imigrantów z Niemiec

Najpierw udawali, że tematu w ogóle nie ma, później bagatelizowali, że zdarzają się pojedyncze przypadki, wszystko jest pod kontrolą, a problemem jest Ruch Obrony Granic. Teraz przywraca się rzekomą kontrolę na niemieckiej granicy, a tak w ogóle to Niemcy mają prawo wwozić nam nielegalnych przybyszów.



Jakub Augustyn Maciejewski

Niemcy odetchnęli z ulgą. Jak donosi „Welt am Sonntag”, w pierwszej połowie roku o azyl w Niemczech wniośki zgłosiło ok. 65 tys. osób, to blisko o połowę mniej w porównaniu z pierwszym półroczem 2024 r. Ale między styczniem a czerwcem tego roku jest przecież inaczej, bo Berlin właśnie w tym okresie rozpoczął swoistego rodzaju push-backi, czyli wywożenie niechcianych imigrantów do sąsiednich krajów, zwłaszcza do Polski. Oficjalnie chodzi o 30-kilometrowy pas „przygraniczny”, w którym łapani imigranci nieposiadający dokumentów uznawani są za uczestników „trasy z Mińska”, a więc przerzucanych przez Rosję i Białoruś przybyszów z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu (oraz Azji Środkowej). Potwierdzają to inne dane – większość wniosków o azyl pochodziła od obywateli Afganistanu i Syrii (w sumie 40 proc. wniosków), a to są główne grupy łukaszenkowskich turystów.

Pytania nieretoryczne

I to już jest rzecz osobliwa – jak to jest, że uznanych za część operacji „Śluza” autorstwa łukaszenkowskiego KGB migrantów uznaje się za zagrożenie, zachęca się Polskę do zatrzymywania ich na naszej zaporze, a następnie wypycha się ich do Polski od zachodniej strony? Jak to jest, że dekadę temu zbiorowa histeria Niemców pozwalała w „Die Zeit” pisać o przyjmowaniu tłumów z zewnątrz, że „ludzkosc nie zna pułapu. Wiedzieli o tym Jezus Chrystus i Immanuel Kant”, a dziś to raczej starotestamentowy Jahwe i Fryderyk Nietzsche rządzą umysłami



Według niemieckich mediów tylko od 8 maja wpełnięto do Polski 1,3 tys. cudzoziemców, choć nikt by się nie dziwił, gdyby te liczby zostały znacznie zaniżone | fot. Michele Tantussi/Reuters/Forum

naszych zachodnich sąsiadów? Wreszcie jak to jest, że liderowi Unii Europejskiej nie przeszkadzają nielegalni imigranci w Europie, a jedynie w ich własnych granicach?

Niemieckich absurdów jest tu więcej, bo zawracanie do Polski migrantów jest nieuzasadnione w dokumentach. Nie wiadomo bowiem, czy dany migrant faktycznie przejeżdżał przez Polskę, czy może przez Czechy. Albo czy jego trasa nie była wytyczona przez białorusko-litewską granicę, a Polska była jedynie krajem tranzytowym, czego nie sposób kontrolować, gdy przestrzega się zasady Schengen. Polska więc karana jest za... praworządność? Zarówno Niemcy, jak i ich obrońcy w Polsce powołują się na konwencje dublińskie, czyli unijne rozporządzenia, na mocy których to pierwszy kraj Unii ma być miejscem azylowym imigrantów. Już same te umowy

są nieuczciwe, bo Niemcy nie mają zewnętrznych granic Unii, ale też sami łamali porozumienia, gdy w 2015 r. okazało się, że to państwo jest przeciążone od zalewu cudzoziemców. Wtedy potrafiło przygotować zamknięcie granic bez oglądania się na sąsiadów – 12 września 2015 r. wydano rozkaz operacyjnego przygotowania zamknięcia granic, choć społeczeństwo karmiono humanitarną papką o bezmiernym miłosierdziu.

Kpina konkretnie z Polski

Cała ta polityka Berlina, od umowy dublińskiej, przez relokację, aż wreszcie po przerzucanie imigrantów do Polski, jest sprzeczna z polskim interesem. Oczywiście nic sobie z tego nie robi premier Donald Tusk, ale polscy patrioci myślą i działają inaczej. Ruch Obrony Granic jest w niemieckiej prasie nazywany „skrajnie prawicową strażą obywatelską”.

„Der Spiegel” z goryczą odnotował zawracanie konkretnych imigrantów z powrotem na niemiecką stronę i zaznaczył, że polska Straż Graniczna została poproszona o ich wpuszczanie. Według niemieckich mediów tylko od 8 maja wpełnięto do Polski 1,3 tys. cudzoziemców, choć nikt by się nie dziwił, gdyby te liczby zostały znacznie zaniżone. Czy więc Niemcy mają prawo, choćby formalnie, przywozić do nas imigrantów?

Gdyby chodziło o udowodnione przypadki przybycia z Polski, to teoretycznie tak, ale przecież jest inaczej. Niemieccy mundurowi łapią w „przygranicznym” pasie 30 km człowieka bez dokumentów, uznają bez decyzji urzędniczej lub sądowej, że przybył on z Polski i w naszym kraju jako pierwszym państwie Unii się pojawił, więc do nas się go odsyła. Procedury powinny jednak wyglądać inaczej – to

w odmowie przyjęcia wniosku azylowego powinno się podać uzasadnienie, następnie przekazać migranta pierwszemu krajowi UE, do którego trafił. Mógł on przybyć szlakiem karpackim (przez Rumunię i Słowację) lub przez Białoruś i najpierw Litwę, bo przecież Polska na granicy polsko-białoruskiej ma jeden z najsukcesowniej systemów kontroli granicznej na kontynencie. Wreszcie nie wiadomo, czy złapany w Niemczech cudzoziemiec nie przebywał tam nielegalnie już od dłuższego czasu, bo pas 30-kilometrowy obejmuje całe miasta, w których imigrant może koczować miesiącami. Automatyczne uznawanie przez niemieckich mundurowych – często przecież są to szeregowi funkcjonariusze bez szczególnego przygotowania – że obcy przybył sobie z Polski, jest pogardliwym traktowaniem naszego kraju.

Ważny sygnał dotyczący bezpieczeństwa

Postawa niemieckich służb ułatwia pracę przemytnikom, mafiom i rosyjskim służbom, które biorą pieniądze za dostarczanie obcokrajowca do kraju docelowego, a już bycie z niego wydalonym nie jest winą „usługodawców”. W ten sposób imigrant jest zawracany i znowu potrzebuje usługi przerzucenia do Niemiec, a więc mafia ma dzięki temu więcej klientów. I tak oto kraj, który wymaga od Starego Kontynentu solidarności wobec szerszych problemów i zgody na relokację – a więc utrzymywanie imigrantów sprowadzonych przez lekkomyślność zapraszającego ich Berlina – w sytuacji kryzysowej widzi interes tylko na własnej granicy.

Cały mechanizm pokazuje jednak, jak traktować deklaracje o wspólnotowych projektach dotyczących naszego bezpieczeństwa. Służby, które dbając o interesy Niemców, przysparzają problemów Polakom, mogą przecież w przyszłości stanowić część europejskiej armii lub innych systemów wojskowych. Mówienie o takiej armii i jej roli w obronie Europy opiera się na liczbach, tabelkach i docenianiu wspólnej logistyki, pomija jednak intencje decydentów i interesy społeczeństw. A te bywają w Europie sprzeczne, a w przypadku relacji polsko-niemieckich czasami wręcz wrogie.



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Szymon Hołownia

marszałek Sejmu, o zaprzysiężeniu Karola Nawrockiego

**\\ Sprawa jest dla mnie jasna. Premier opublikował uchwałę Izby Kontroli Nadzwyczajnej Sądu Najwyższego. Nie stwierdzono nieważności wyborów. Moja rola to przeciąć ten chocholi taniec i dać Polkom i Polakom pewność, że demokracja w Polsce działa. **



Krzysztof Karnkowski

Przypomnijmy sobie, co stało się 31 lat temu. Po wyborach kontraktowych gen. Czesław Kiszczak szykował się do stworzenia rządu z udziałem dotychczasowych stronnictw satelickich PZPR, czyli Stronnictwa Demokratycznego i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Doszło jednak do nagłego zwrotu akcji. Na początku lipca w „Gazecie Wyborczej” ukazał się przełomowy tekst Adama Michnika, zatytułowany „Wasz prezydent, nasz premier”.

Zmiana i późniejsza wojna na górze

Koncepcja wydawała się karłowata, choć i po michnikowemu naiwna. Strona solidarnościowa miała połączyć siły z reformatorami z obozu PRL. Komunistom przypadł fotel prezydenta, dawnej opozycji – teka premiera. I choć propozycja szybko okazała się pułapką, ponieważ to premier firmował niepopularne społecznie reformy, wówczas było to dla wielu spełnienie szczytu politycznych marzeń. Po miesiącu doszło do odwrócenia sojuszy i Lech Wałęsa pokazał się z liderami ZSL i SD. Zakulisowe działania, w których ważną rolę odegrał przecież kluczowy w ówczesnym otoczeniu Wałęsy Jarosław Kaczyński, doprowadziły do powstania rządu Mazowieckiego.

Co było później, jak najpierw Mazowiecki zawiódł Wałęsę, a później Wałęsa Kaczyńskich, wiemy doskonale. Nie zmienia to jednak tego, jak sprawnie przeprowadzoną operacją było pozbawienie Kiszczaka misji tworzenia rządu latem 1989 r. Czy dziś możliwa jest powtórka tamtego scenariusza, w której Kiszczakiem byłby Tusk, Stronnictwem Demokratycznym – Polska 2050 i tylko ZSL jak zawsze ZSL-em, tyle że z literą „P” w nazwie? I jakie byłyby koszty takiej operacji dla PiS i Polski?

Jeszcze niedawno taki scenariusz wydawał się niemożliwy. Co więcej – nadal nie jest pewny, zważywszy na opór wielu potencjalnych uczestników tej rozgrywki. W Polsce 2050 nie brakuje polityków, którzy wydają się bliżej Donalda Tuska niż Szymona Hołowni i publicznie dają temu wyraz. Skutkuje

POLITYKA \ Potencjalny sojusz PiS z częścią koalicji rządowej w celu odsunięcia Donalda Tuska od władzy niesie nie tylko korzyści, lecz także zagrożenia

Nasz prezydent, ich premier? Polityczna gra wokół Tuska

W zeszłym tygodniu doszło do spotkania, które zelektryzowało świat polityki i zdemolowało resztki godności kilku popularnych komentatorów. W mieszkaniu Adama Bielana, mniej więcej w tym samym czasie, pojawili się: jego dawny przyjaciel Michał Kamiński, dziś senator związany z PSL, marszałek Sejmu Szymon Hołownia i, co najważniejsze, prezes PiS Jarosław Kaczyński. Ten fakt dał potężne pole do namysłów i spekulacji. O czym rozmawiano? Możemy się domyślać i wierzyć lub nie okruczom informacji. Zapewne nie tylko o tym, czy dojdzie do zaprzysiężenia Karola Nawrockiego.



Donald Tusk, najsłabszy politycznie od momentu powrotu do kraju, postanowił grać wobec koalicjantów tak, jakby znajdował się na zupełnie innej pozycji

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

to napięciami, takimi jak zawieszenie Tomasza Zimocha w prawach członka partii. W PSL też nie brakuje otwartych wrogów PiS. W obu tych partiach jest przecież wiele osób, którym dużo trudniej byłoby wyobrazić sobie w jakiegokolwiek formie współpracę z PiS. Co więcej, są to też osoby często bardzo skompromitowane przez ich własne działania w ramach koalicji 13 grudnia. Takie jak choćby Paulina Hennig-Kloska czy Mikołaj Dorożala z resortu klimatu i środowiska. Albo Ryszard Petru, dziś szefujący sejmowej komisji rozwoju i będący jednym z parlamentarzystów Polski 2050. Dlatego ewentualny sojusz, choćby przypiecztowany jedynie rządem technicznym, niefirmowanym bezpośrednio przez partie, nie pozostałby bez straty dla jego uczestników.

Tusk jest najsłabszy politycznie w historii

Pomimo bowiem tego zastrzeżenia temat przestał być

beprzedmiotowy, a stało się tak za sprawą Donalda Tuska. Oto Tusk, najsłabszy politycznie od momentu powrotu do kraju, osłabiony wyborami prezydenckimi wręcz potrójnie (przegraną Rafała Trzaskowskiego, swoim udziałem w tej porażce, wreszcie osamotnieniem w koalicji w firmowaniu narracji o sfałszowanych wyborach), postanowił grać wobec koalicjantów tak, jakby znajdował się na zupełnie innej pozycji. Zapowiedział rekonstrukcję rządu, która byłaby jego wielkim osłabieniem. Równocześnie, poprzez posłuszne media, przeprowadził bardzo mocne ataki na Szymona Hołownię i Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz. Mechanizm napaści na minister funduszy i polityki regionalnej przypominał sposób, w jaki przed laty Tusk pozbywał się z Platformy Obywatelskiej Zytę Gilowskiej. Hołownia natomiast wciąż pozostaje przedmiotem zainteresowania prokuratury. PSL nie ma aż takich problemów,

ale widzi, co dzieje się z ich niedawnym partnerem z Trzeciej Drogi. A przecież głównym argumentem przeciw współpracy z PiS miało być złe podejście tej partii do wszystkich koalicjantów. Drugą przeszkodą był oczywiście strach przed medialnym linczem, tyle że ten już się rozpoczął. W ten sposób sam lider KO zdaje się uchylać zamknięte dotąd furtki. A przecież na zmianę rządu naciskać mogą też bardzo silni gracze z zewnątrz, którzy na pewno dzwonią do swoich przyjaciół w Polsce i tłumaczą, jaki nowy układ polityczny zobaczyliby z życzliwością, a jaki z pewnymi obawami.

Na zachodniej granicy państwo straciło de facto swoją integralność terytorialną, a działania kierownictwa służb są podporządkowane wprost interesom niemieckiej polityki imigracyjnej. Po raz pierwszy od drugiej wojny światowej Polacy w strefie przygranicznej słyszą skierowane do nich krótkie, ostre komendy, wydawane przez ludzi w niemieckich mundurach. Mocniejszego symbolu polityki zamkniętej w pamiętnym „Für Deutschland” nie potrzebujemy.

Zagrożenia w potencjalnym mariażu

Tymczasem kolejne dni przynoszą nowe, fatalne dla gospodarki dane, przy czym sytuacja pogarsza się zarówno dla teoretycznie bliskiego Platformie biznesu, jak i zawsze lekceważonych przez nią pracowników, przede wszystkim najmłodszych. To tylko dwa z wielu argumentów za natychmiastowym odsunięciem od władzy premiera, któremu żąda zemsty i uzależnienia od Niemiec nie pozwalają już prowadzić polityki choćby w wybranych aspektach korzystnej dla państwa polskiego. Jak jednak

wspominałem, przeprowadzenie takiej zmiany z udziałem zarówno PiS, jak i stronnictw dzisiejszej koalicji rządzącej może być bardzo kosztowne. Pozostają pytania o rozliczenia, które zapewne mogłyby odbyć się w dość ograniczonym zakresie, dotycząc co najwyżej kilku wielkich przegranych z KO (Romana Giertycha, Adama Bodnara, może Donalda Tuska).

Jest też kwestia przywołanych już polityków Polski 2050, których aktywność w rządzie Donalda Tuska budziła olbrzymi sprzeciw wśród ekspertów i wszystkich zainteresowanych kontrolowanymi przez nich dziedzinami, czyli klimatem i polityką państwa wobec lasów, obszarów chronionych oraz myśliwych. Kontynuacja jest przecież niemożliwa jako nieakceptowalna społecznie, lecz również zabójcza dla PiS w wymiarze politycznym. Co więcej, przed partią Jarosława Kaczyńskiego pojawia się ryzyko utraty wiarygodności wśród części wyborców, dla których taki polityczny kompromis będzie mniej lub bardziej zgniły. A to wzmocni siły lokujące się na prawo od PiS, jeśli oczywiście pozostaną one poza tym układem.

Zarówno przed politykami PiS, jak i obydwoma prezydentami (Andrzej Duda i Karol Nawrocki musieliby w pewnym stopniu patronować tej politycznej zmianie) wybór bardzo trudny, wręcz dramatyczny tak, jak dramatyczna jest sytuacja Polski. Oczywiście wciąż najbardziej prawdopodobny jest jednak inny wariant – wymuszone przez partyjne doły trwanie rządu Tuska i dalsze gnicie państwa. To szansa na miażdżące zwycięstwo prawicy w kolejnych wyborach, pozostaje jednak pytanie, ile do tego czasu przetrwa z państwa polskiego.



CIEKAWOSTKA \ Wczoraj swoje 85. urodziny świętował Ringo Starr, legendarny perkusista The Beatles. Muzyk był też wokalistą i autorem tekstów. Tak eksperci, jak i fani są zgodni, że choć nie był perfekcyjnym perkusistą, miał mistrzowskie wyczucie i nadawał muzyce swój oryginalny rytm. W 2020 r. był wymieniany jako najbogatszy perkusista na świecie, z majątkiem w wysokości 350 mln dol.

KINO \ Maraton antynaukowych głupot

Ciszej nad tą skamieliną!

Dawno, dawno temu naukowcy wierzyli, że dinozaury wymarły, bo zrobiły się po prostu zbyt wielkie i głupie, by żyć dalej. Zarzucona teoria z dziedziny paleontologii okazuje się wyjątkowo trafna, jeśli przyłożymy ją do najnowszego obrazu „Jurassic World: Odrodzenie”. Produkcja ta dokładnie odpowiada temu, jak dawni badacze wyobrażali sobie późne dinozaury: jest ogromna, groteskowa i głupia.

Łukasz Czarnecki

Jak pamiętamy z poprzedniej części cyklu, sklonowane dinozaury wyrwały się na wolność i rozlały po świecie. Akcja „Odrodzenia” toczy się kilkanaście lat później, gdy populacja wskrzeszonych prehistorycznych bestii prawie całkowicie wymarła wskutek nieprzystosowania do zbyt zimnego dla nich klimatu XXI wieku. Takie wyjaśnienie hekatombi olbrzymich gadów jest bzdurą, bo w mezozoiku żyły one nawet na kole podbiegunowym. A to dopiero początek maratonu antynaukowych głupot, wypowiadanych z powagą przez postać doktora paleontologii (w którego wciela się Jonathan Bailey).

Mozazaur zostaje zaliczony do dinozaurów (choć te morskie gady były bliskimi krewnymi współczesnych waranów i nie miały powiązań rodowych z dinozaurami), podobnie jak kecalcoatl (w rzeczywistości ptero-



Jeżeli istnieje piekielny krąg dla potępionych paleontologów, to jego rezydenci oglądają przez wieczność „Jurassic World: Odrodzenie”
| fot. mat. pras./d

zaur), o którym słyszymy, że ma skrzydła o rozpiętości... 30 metrów, czyli równe długością pługwalowi błękitne-

mu (a był trzy razy mniejszy)! W czasie seansu zasypywani jesteśmy z ekranu deszczem dubów smalonych, które ka-

ją podejrzewać, że wytwórnia stojąca za „Odrodzeniem” wydała tyle pieniędzy na gażę Scarlett Johansson i efek-

ty specjalne, że postanowiła odbić to sobie, oszczędzając na konsultantach naukowych – żaden paleontolog scenariusza nie miał chyba nawet w rękach.

Oderwanie od wiedzy naukowej to niejeden grzech produkcji. Opowiadana historię pisano na kolanie, a nazwanie biorących w niej udział postaci papierowymi jest zbytnim komplemtem! Przedstawiciel koncernu medycznego jest oczywiście odpowiednio chciwy, grana przez Johansson komandos do wynajęcia okazuje się w finale mieć złote serce, naukowiec to idealistyczny jajogłowy (do którego towarzysze zwracają się, jakżeby inaczej, ksywką „Doc”), a kapitan ekipy najemników z Ameryki Środkowej grany przez Mahershala Alego nosi obowiązkowy beret w stylu Che Guevary.

Czy o tym filmie da się powiedzieć cokolwiek dobrego? Owszem, z tego, co widać na ekranie, grający w produkcji aktorzy ewidentnie mieli na planie radochę. Kto zatem będzie dobrze się bawił na seansie „Jurassic World: Odrodzenia”? Mali chłopcy, dla których nieważne jest, czy grasująca po ekranie prehistoryczna bestia jest zgodna ze stanem wiedzy naukowej, byleby była duża i zjadała ludzi. A także więksi chłopcy – przeznaczoną dla nich atrakcją jest spocona Scarlett Johansson z karabinem.

Na początku ważna uwaga – niniejszy tekst powstał bez użycia sztucznej inteligencji. Żart? Nie będę zdziwiony, jeśli za czas jakiś tego typu informacje zaczną się pojawiać w jakościowym dziennikarstwie. Będą wymagane pod rygorami prawa w najlepszych szkołach i na renomowanych wyższych uczelniach. AI przynosi wiele korzyści, ale staje się też dla społeczeństwa globalnej wioski umysłowym fast foodem. Pomimo zachwytów piewców technologicznego postępu możliwym skutkiem może być masowy wtórny analfabetyzm, społecznie i politycznie – zamiana całych warstw społecznych w plebs i coraz mniej merytoryczna debata publiczna ze wszystkiego tego konsekwencjami, gospodarczo – nie tylko zmiany całych sektorów rynku pracy, ale problem z lepiej wyedukowanymi kadrami.

Big techy i my

KSIĄŻKA \ Świat cyfrowych technologii zmienia się tak szybko, że wydany w 2018 r. „Wiek kapitalizmu inwigilacji” Shoshany Zuboff wydaje się klasyczną książką sprzed stuleci. Na polskim rynku wydawniczym ukazał się właśnie tytuł, który porządkuje i aktualizuje naszą wiedzę na ten temat. To „Bóg techy” Sylwii Czubkowskiej, opatrzone znamienym tytułem: „Jak wielkie firmy technologiczne przejmują władzę nad Polską i światem”.

Są mocne przesłanki, by tego się spodziewać.

Dziennikarka technologiczna Sylwia Czubkowska związana jest z mediami „tamtej strony”. Książki należy jednak czytać wedle starej zasady: wszystko badajcie, a co dobre – zachowujcie. Tak też jest z „Bóg techami”, choć przekaz bywa

mocno nieprzyjemny, a relacje między gigantami cyfrowej rewolucji a państwami z ich spóźnionymi reakcjami na głębokie zmiany opiswane są tak: „Praworządność upada pod naporem lobbingu, który przekonuje, że interesy korporacji technologicznych to interesy całego państwa lub

przynajmniej jego polityków”. Ogólniki? Teorie spiskowe? Fakty, z którymi trzeba się pogodzić? Autorka „Bóg techów” wskazuje konkretne nazwiska, przynajmniej jedną ważną lobbystkę pracującą na rzecz big techów i za rządów Zjednoczonej Prawicy, i w ekipie Donalda Tuska. Mówiąc nieco złośliwie: jedni chcieli wstawiać z kolan, drudzy zapewniali, że w sprawach cyfryzacji jeszcze bardziej. Ale panami tej rzeczywistości są amerykańscy giganci.

„Bóg techy” czyta się świetnie. Tym bardziej że trudno sobie wyobrazić gorętszy, bardziej kontrowersyjny temat. Może poza zmianami klimatycznymi. Truizmem jest, że w sprawach technologii cyfrowych, ich przełożenia na rzeczywistość społeczną i gospodarczą zdania są mocno po-

dzielone. Szczególnie że Unia Europejska zdaje się skansem niepotrzebnych regulacji, a ton nadają gracze o wiele bardziej śmiali – Stany Zjednoczone i Chiny. USA i Państwo Środka grają bezwzględnie – łącząc agresywne rynkowe zagrania z mocnym interwencjonizmem. To już nie jest klasyczny świat podziałów na nieetyczny neoliberalizm i zbyt wścibski etatyzm.

Sylwia Czubkowska pokazuje świat cyfrowych technologii jako najważniejsze współczesne pole walki o globalną supremację. Pyta, jakie jest nasze miejsce w tym świecie. Jesteśmy tylko klakierami, gwizdzącymi lub klaskającymi demiurgom cyfryzacji? Zostawiam Państwa z tą kwestią. I znakomitą książką na weekend lub urlop.

Krzysztof Wołodźko



fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

19.00 | REPUBLIKA

INFORMACJE

„DZISIAJ” \ Danuta Holecka przedstawia najważniejsze wydarzenia dnia w głównym serwisie informacyjnym Republiki. Rzetelne wiadomości, komentarze i rozmowa w „Gościu dzisiaj” – bez skrótów i bez cenzury.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 8 LIPCA 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RAMO	08:00 Noce i dnie (7) - serial 08:55 Ranczo (24) - serial 09:55 Komisarz Alex - serial 10:45 Ojciec Mateusz (308) - serial 11:35 Królowie (21) - serial 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 Magazyn rolniczy 12:50 Natura w Jedynce 13:50 Wielka wyprawa maluchów 2025 14:00 Wichrowe wzgórze (210) - serial 14:55 Jaka to melodia? - teleturniej 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:20 Jaka to melodia? - teleturniej 18:00 Reporterzy - mag. 18:20 Akacjowa 38 (657) - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport, pogoda 20:30 Piłka nożna kobiet: Euro 2025 - studio 20:50 Piłka nożna kobiet: Euro 2025 - mecz grupy C: Polska - Szwecja 23:15 Deyna. Geniusz do zatrącenia - dok. 00:25 Na fali - film sensacyjny, USA 1991 02:35 Koliber - dramat sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2013	06:25 Duchowość w medycynie - rep. 06:50 Barwy szczęścia (3163) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:05 Gwiazdorska kuchnia Ani - mag. 11:35 Moje zdrowie - mag. 11:55 Przygody psa Cywila (7) - serial 12:35 Koło fortuny - telet. 13:15 Miłość i nadzieja (229) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (693) - serial 15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Miłość i nadzieja (230) - serial 18:15 Va banque - teleturniej 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3163) - serial 20:05 Postaw na milion - teleturniej 21:05 07 zgłoś się (21) - serial 23:05 Miłość w chmurach - komedia romantyczna, Niemcy 2017 00:50 Ślepy traf - thriller, USA 2013 02:35 Stulecie Winnych (17) - serial	06:00 Nowy dzień w Polsat News 08:30 Malanowski i partnerzy (637) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (638) - serial 09:30 Sekrety rodziny (211) - serial 10:30 Trudne sprawy (1211) - serial 11:35 Gliniarze (633) - serial 12:35 Gliniarze (634) - serial 13:40 Gliniarze (635) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1364) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Pogoda 16:20 Interwencja 16:40 Gliniarze (846) - serial 17:40 Trudne sprawy (1303) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń” 19:30 Sport 19:40 Pogoda 19:55 Anioły i demony - thriller, USA 2009 23:00 Wojna królów - dramat historyczny, Czechy 2022 01:45 Trzyście duchów - horror, Kanada/USA 2001, reż. Steve Beck. Rodzina dziedziczy wspaniały, stary dom. Ich radość ustępuje miejsca grozie, gdy okazuje się, że dom ma wobec swych nowych lokatorów własne plany.	05:30 Republika wstajemy! 06:00 Agro Info 06:05 Republika wstajemy! 06:50 Przyjaciele Republiki 07:20 Tradycyjne smaki Lubelszczyzny 07:30 Przyjaciele Republiki 08:00 Michał #Rachoń 09:01 Po 9:00 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:00 W samo południe 12:30 Republika dzień - serwis 12:45 Republika dzień - serwis 13:30 Republika dzień - serwis 13:40 Republika dzień - serwis 14:00 Republika dzień - serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień, serwis 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłosz Kleczek zaprasza 18:55 Sport w Republice 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 22:55 Mówi się... 23:20 Codziennie *****burza 23:35 Republika wieczór 00:10 Ekonomia raport flash 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki+	06:00 Policjanci z Miami (9) - serial 07:00 Policjanci z Miami (10) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (14) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (15) - serial 10:00 Zaklinaczka duchów (96) - serial 10:55 Maria z przedmieścia (81) - serial 11:55 Maria z przedmieścia (82) - serial 12:50 Zaklinaczka duchów (92) - serial 13:50 Lombard. Życie pod zastaw (251) - serial 14:50 Lombard. Życie pod zastaw (252) - serial 15:50 Ranczo (56) - serial 16:55 Ranczo (57) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (855) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (856) - serial 20:00 Zabić Salazara - dramat kryminalny, Rumunia/USA 2016 22:00 Zatiopieni - film sensacyjny, Bułgaria/Wielka Brytania 2005, wyk. Steven Seagal, Christine Adams 00:00 Tajny front 2: Polowanie - film sensacyjny, USA 2019 02:00 Dzielnica strachu (107) - serial 03:00 Lombard. Życie pod zastaw (851) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Obrona Cisnej 09:00 Papież Polak do rodaków 09:40 Woda i las. Źródło życia na Ziemi 10:00 Informacje dnia 10:15 Jak my to widzimy 10:45 Zew natury 11:05 Mocni w wierze 11:40 Ma się rozumieć 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 W kolorze płomienia 13:05 Modlitwa smoleńska 13:30 Msza święta 14:30 Dom Paderewskiego w ojczyźnie 15:00 Lasy bagienne 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Jestem mamą - mag. 16:25 Przyroda w obiektywie 16:40 Zdrowie z Bożej Apteki 16:55 Jej misja trwa 17:10 Prosto o gospodarce 17:30 Raid Katyński 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 7 Sakramentów Kościoła 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Teraz i w godzinę śmierci 00:00 Słowo życia 00:05 Świat w obrazach
PO POŁUDNIU						
WIECZOREM						



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

niezalezna.pl

Twój portal informacyjny
na każdy dzień!
Wejdź na **niezalezna.pl**
i bądź na bieżąco!

niezalezna.pl

Informacje, którym możesz zaufać

www.Niezalezna.pl
www.facebook.com/NiezaleznaPL
www.x.com/niezaleznapl
www.instagram.com/niezaleznapl



BYŁY PREZES LIVERPOOLU W WIŚLE

PIŁKA NOŻNA \ Peter Moore, były prezes Liverpool FC, został mniejszościowym udziałowcem i doradcą zarządu Wisły Kraków. – To jeden z najbardziej utytułowanych ludzi w świecie sportu i technologii – powiedział Jarosław Królewski, prezes 13-krotnego mistrza Polski. Moore objął 5 proc. udziałów. Królewski wciąż posiada większościowy pakiet wiślackiej spółki.

KOBIECE EURO 2025 \ Dziś Polki grają mecz „o wszystko” z bardzo mocnymi Szwedkami

Biją rekordy popularności

W drugiej kolejce fazy grupowej mistrzostw Europy w Szwajcarii Polki zagrają dziś o godz. 21 w Lucernie ze Szwedkami. Nasze rywalki zajmują w rankingu FIFA szóste miejsce, my – 27. Dla polskiej drużyny jest to mecz „o wszystko”, bo w pierwszej kolejce uległa Niemkom 0:2, podczas gdy Szwedki pokonały Danię 1:0. Telewizja Polska przekazała, że starcie Polek z Niemkami śledziło około 2 mln osób, co jest rekordem oglądalności w meczu kobiecej reprezentacji.

Artur Szczepanik

Do tej pory największym sukcesem żeńskiej piłki w Polsce był złoty medal mistrzostw Europy do lat 17., który Białe-Czerwone zdobyły w 2013 r. w Szwajcarii, po finałowej wygranej ze Szwedkami. W obu zespołach są zawodniczki, które pamiętają ten turniej, w tym dwie największe gwiazdy Polski – Ewa Pajor i Paulina Dudek. – 12 lat temu w finale zagrałyśmy z reprezentacją Szwecji. Tutaj zagramy z nimi nasz drugi mecz na mistrzostwach. Mam nadzieję, że wynik będzie podobny – mówi Pajor.

Największymi gwiazdami drużyny Szwecji są Stina Blackstenius z Arsenalu i Fridolina Rolföe z Barcelony. Pajor uważa, że Polki rzucą wyzwanie piłkarkom ze Skandynawii. – O nasze zaangażowanie jestem spokojna. Wychodząc na boisko, zawsze chcemy dać z siebie wszystko i pokazać wa-



W pierwszym meczu Euro 2025 Polki przegrały 0:2 z Niemkami
| fot. Frank Hoermann/SVEN SIMON/ddp images/Forum

leczność. Oczywiście będziemy walczyć o zwycięstwo w tym meczu – podkreśliła napastniczka Barcelony.

Gwiazda reprezentacji Polski uważa, że rozgrywane w Szwajcarii mistrzostwa będą kamieniem milowym

w rozwoju i popularyzacji piłki nożnej kobiet w Polsce. Piątkowy mecz Białe-Czerwonych z Niemkami oglądało około 2 mln widzów, co jest rekordem oglądalności w meczu kobiecej reprezentacji. 3 czerwca w Gdańsku ustanowiono

rekord frekwencji na kobiecym meczu Polek. Mecz Ligi Narodów z Rumunią oglądało 10 685 kibiców. Rekord przetrwał zaledwie miesiąc. W piątek na stadion w Sankt Gallen, na spotkanie z Niemkami, przyszły 15 972 osoby, z czego niespełna połowę stanowili Polacy.

Szwecja to kolejna potęga piłki kobiecej – nie tylko w skali europejskiej – z którą zmierzą się Polki na Euro 2025. Brązowe medalistki mistrzostw świata z 2023 r. niedługo po tej imprezie awansowały na pierwsze miejsce w rankingu FIFA. Po drugiej stronie Bałtyku oczekują, że wyrasta im drugie w historii tej dyscypliny „złote pokolenie” (gyllene generationen). Jego najważniejszą postacią jest selekcjoner Peter Gerhardsson, który po ośmiu latach na tym stanowisku postanowił rozstać się ze Szwedkami po szwajcarskich mistrzostwach Europy.

W całej historii żeńskiego rankingu FIFA Szwedki naj-

niżej były na 11. miejscu. Do Szwajcarii jadą więc po medal, ale niekoniecznie brązowy czy srebrny. Drużyna trenowana przez trenera Gerhardssona chce wygrać mistrzostwa Europy, choć wszyscy w Szwecji zdają sobie sprawę, że nie będzie to łatwe zadanie.

Z każdej z trzech wielkich imprez rozgrywanych w latach 20. tego wieku Szwedki wracały z medalami. Na igrzyskach w Tokio, rozgrywanych z powodu pandemii w 2021 r., Szwecja zdobyła drugi srebrny medal olimpijski z rzędu. Na poprzednim Euro rozgrywanym trzy lata temu w Anglii Szwedki w półfinale uległy późniejszemu złotym medalistkom Angielkom aż 0:4. Mecz o trzecie miejsce nie rozgrywano, więc Szwedki wróciły do kraju z brązowymi medalami.

Dwa lata temu na mundialu Szwedki zachwyciły swoją grą. Drużyna Gerhardssona została zatrzymana w bardzo emocjonującym półfinale przez późniejszą mistrzynię świata Hiszpanki. Porażka 1:2, po decydującym gołu straconym w 90. min, nie złamała Szwedek. W meczu o trzecie miejsce pewnie wygrały z zespołem gospodarzy Australią 2:0. Szwedki pokazały swoją moc w meczu Ligi Narodów przeciwko Dunkom, z którymi gramy w jednej grupie na Euro. 3 czerwca rozgromiły rywalki 6:1.

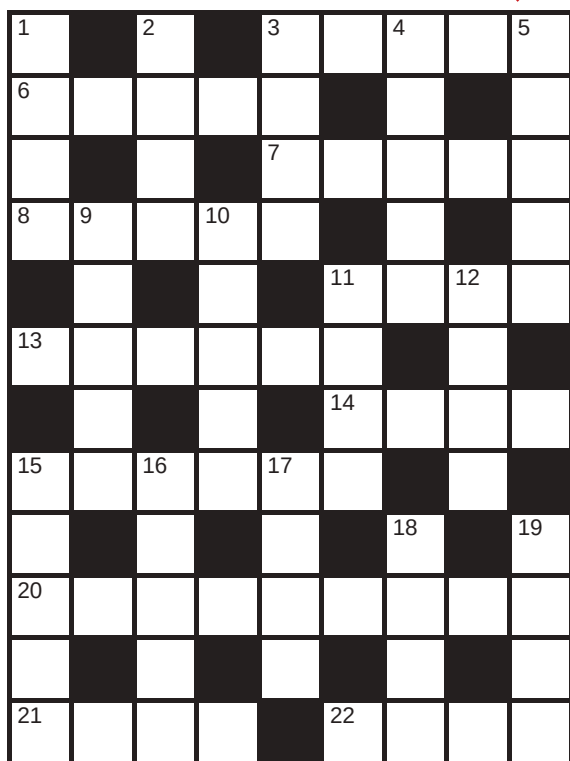
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

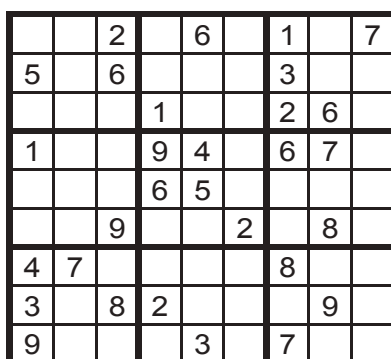
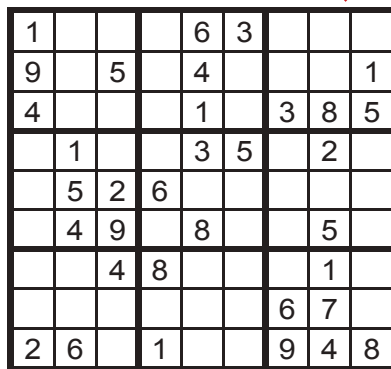
- 3) tam jechały kibitki
- 6) placek z jaj
- 7) góry w Maroku
- 8) 12 sztuk
- 11) sycylijski wulkan
- 13) ozdabia wejście
- 14) większy od foki
- 15) błotnisty staw
- 20) kablowa lub satelitarna
- 21) imię Mickiewicza
- 22) rybie jajka

PIONOWO

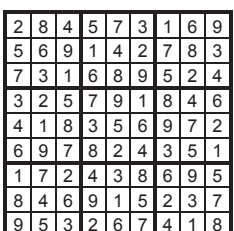
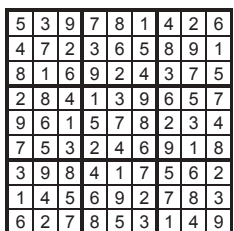
- 1) tenisowe boisko
- 2) pokrywa ciało ślimaka
- 3) niejeden w USA
- 4) taniec klasyczny
- 5) z Moskwą i Kamczatką
- 9) układ, kontrakt
- 10) pierwsze na płycie
- 11) kolega Kermity
- 12) tendencja w sztuce
- 15) bójka, zwada
- 16) zadanie szaradzysty
- 17) katowicka rzeka
- 18) bywał bez pokrycia
- 19) podwodna skała koralowa



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

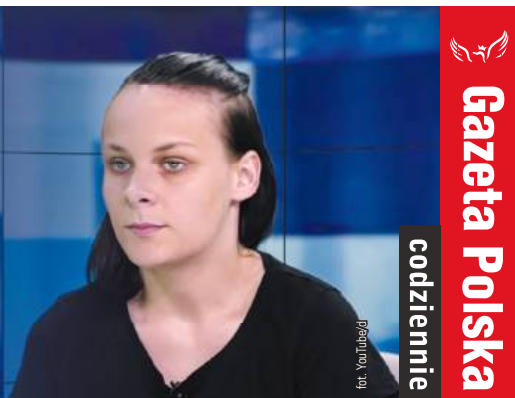
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

POLSKA

Mama Oskarka zapowiada walkę o córkę i prawdę o śmierci synka

Czuję ogromną pustkę w sercu. Tęsknię za dziećmi. Zrobię wszystko, by odzyskać Lenkę. Nie spocznę też, dopóki nie ustalę okoliczności śmierci mojego ukochanego synka Oskara – mówi „Codziennej” pani Magda. Sąd na posiedzeniu niejawnym nie pozwolił, by Lena wróciła do domu. Wciąż jest w rodzinnym domu dziecka.

s.4



codziennie

Gazeta Polska



Zakaz dokumentowania przerzucania migrantów przez Niemców

KOALICJA 13 GRUDNIA WPROWADZA CENZURĘ NA PRZEJŚCIACH Z NIEMCAMI

Premier Donald Tusk zapowiedział, że przejścia graniczne z Niemcami zostają włączone do infrastruktury krytycznej, co oznacza, że obywatele mają zakaz nagrywania i fotografowania w ich pobliżu. Szef koalicji 13 grudnia poinformował również, że społecznicy patrolujący zachodnią rubież będą surowo karani, łącznie z możliwością zatrzymań, za wszelkie działania, które nie spodobały się służbom mu podległym. Politycy opozycji alarmują, że te decyzje mają w rzeczywistości ułatwić Niemcom przerzut nielegalnych migrantów do Polski. Z kolei wolontariusze Ruchu Obrony Granic deklarują, że nie ugną się pod groźbami Tuska. – Jesteśmy wyposażeni w taki sprzęt, że kolejne ograniczenia nakładane przez premiera są nam niestraszne – mówi „GPC” Jacek Wrona z ROG.

fot. Lech Muszyński/PAP

s.3

POLSKA

Polska 2050 nie widzi alternatywy dla koalicji rządzącej

Powtórę za marszałkiem Hołownią – nie ma żadnych planów co do rządu technicznego. Były takie propozycje już od pewnego czasu, ale my na to absolutnie się nie zgadzamy. Polska 2050 jest w koalicji 15 października i w ramach tej koalicji współrządzimy krajem – mówi nam Rafał Komarewicz, poseł Polski 2050.

s.5

ŚWIAT

Europosłowie chcą, by von der Leyen odeszła

W Parlamencie Europejskim rozpoczęła się debata nad wotum nieufności dla przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen. Europoseł rumuńskiej partii AUR Gheorghe Pipepera, który złożył odpowiedni wniosek, uważa, że nie zostanie on przyjęty – ale liczy, że zainspiruje kolejne.

s.7

POLSKA

Apel o odwołanie Ryszarda Kalisza z PKW

Mecenas Dariusz Lasocki, były członek Państwowej Komisji Wyborczej, zwrócił się do marszałka Sejmu Szymona Hołowni oraz liderów Lewicy i partii Razem z wnioskiem o odwołanie Ryszarda Kalisza z funkcji członka PKW. – Ryszard Kalisz regularnie podważa decyzje Polaków wyrażoną w wyborach prezydenckich – mówi „GPC” mec. Lasocki.

s.3

GOSPODARKA

Polski przemysł pod presją

Biznes tonie w długach – do Krajowego Rejestru Długów wpisanych jest już blisko 72 tys. spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Oznacza to, że co ósma spółka jest zadłużona. W finansowych tarapatach są też małe firmy. Według ekspertów powodem są przede wszystkim wysokie koszty prowadzenia firm, podatki, w tym rozmaite daniny unijne oraz składki.

s.10



9 772083 711029

ISSN 2083-7119



Sokrates

(469–399 p.n.e.) grecki filozof z Aten, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli myśli starożytnej

W całym życiu szanuj prawdę tak, by twoje słowa były bardziej wiarygodne od przyrzeczeń innych.



POGODA

Wtorek 08.07

Opady deszczu. Miejscami możliwe burze

WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą:
04:23	20:58	Adrian, Adolf, Adolfa, Adriana, Adrianna, Akwila, Chwalimierz, Edgar, Elżbieta, Eugeniusz, Feliks, Hadrian, Hadriana, Jan, Kilian, Kiliana, Odeta, Piotr, Prokop, Teobald, Teobalda
Gdańsk	Lublin	
20°C	26°C	
14°C	16°C	
Katowice	Kraków	
23°C	24°C	
12°C	14°C	
Łódź	Poznań	
25°C	22°C	
14°C	15°C	
Warszawa	Wrocław	
27°C	19°C	
17°C	13°C	

Środa 09.07

Opady deszczu. Na wschodzie burze

WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą:
04:24	20:57	Adolfina, Adrian, Aleksander, Anatola, Antoni, Augustyn, Brykijusz, Cyryl, Floriana, Hadrian, Heloiza, Ifigenia, Jan, Joanna, Kornel, Lucja, Lucja, Mikołaj, Róża, Sylwia, Weronika, Zenon
Gdańsk	Lublin	
17°C	19°C	
15°C	15°C	
Katowice	Kraków	
14°C	14°C	
13°C	14°C	
Łódź	Poznań	
14°C	17°C	
13°C	13°C	
Warszawa	Wrocław	
17°C	16°C	
15°C	13°C	

PAWEŁ RYBICKI

Nic poza opływaniem

Przedstawiciele rządu i prorządowych mediów wręcz zaplują się w atakach na Ruch Obrony Granic. Porównują Polaków zaangażowanych w inicjatywę do „faszystowskich bojówek”, snąją opowieści o rzekomych aktach przemocy dokonywanych przez ROG. Przypomina to niedawną histerię i nagonkę prowadzoną przez dokładnie tych samych ludzi przeciwko Karolowi Nawrockiemu. Wiemy, jak to się skończyło. Kampania nienawiści przyniosła odwrotny efekt, bo Polacy po prostu wiedzieli swoje. Teraz, bez wątpienia, też wiedzą. Obrońcy granicy otrzymują bardzo wiele wyrazów wsparcia ze strony polskiego społeczeństwa. Sam miałem okazję umieścić ostatnio w sieci nagrania polskich weteranów wojsk specjalnych okazujących wdzięczność obrońcom granicy. Wszyscy Polacy, którym zależy na dobru ojczyzny, są po jednej, tej samej stronie.

Rafał Zawistowski



Ewa Polak-Pańkiewicz

Nielegalny naród

Są narody legalne i nielegalne. Jasnie oświecona Bruksela posiada wykaz tych i tamtych. Legalny naród może wybrać prezydenta. Nielegalny może tylko popiskiwać, jego prezydent i tak będzie nielegalny, czyli fikcyjny. Adam Bodnar już takiego zdemaszkuje. Wybory były nieważne, bo brali w nich udział nielegalni, z definicji, Polacy. Granica też pilnowana jest przez nielegalne grupki, którym w głowie się poprzewracało, by bronić nielegalnego kraju przed legalnymi przeciwnościami bez dokumentów. Po co dokumenty, jak legalni prawodawcy Europy mówią: „Herzlich willkommen!”. Prawo polskie nie jest prawem unijnym, więc nie możemy mieć do niego prawa. Te mądrości próbują wbić do polskich głów legalne narody. Ale Sąd Najwyższy, Trybunał Konstytucyjny, posłowie opozycji, a nawet minister obrony i marszałek Sejmu (ostatnio) ni w ząb nie pojmują. A tak serio – pomysł, by z prawa zrobić młot na ludzi wolnych, jest od czasu rewolucji wciąż od nowa wałkowany. Tyle że dziś na skutek przetrenowania umysły sztywnieją, myśl skreca się w supły, język kołowacizny i zamiast wiązki zgrabnych sloganów słyszymy niezrozumiałe bełkot. Nie rozumiecie, nieuki? To znaczy po prostu: „Polska jest nielegalna”. Szlus!



Konrad Wysocki

Łajdactwo w cenie

Żyjemy w czasach powszechnego hejtu. Lejącego się strumieniami, zwłaszcza w mediach społecznościowych. Opluwane i obrażane są symbole narodowe, największe postaci historii naszego kraju, mniej zamożni obywatele, mieszkańcy wsi i mniejszych miejscowości, wyborcy spoza „uśmiechniętego” nurtu. Kiedyś mówiło się, że nawet przestępcy mieli swój własny kodeks zasad. Dziś coś takiego nie istnieje, niezależnie od tego, o jakiej grupie społecznej mówimy. Prześciganie się w himalajach łajdactwa jest najcenniejszą walutą wirtualnego świata. Kto kogo bardziej poniżej, obrazi, zmiesza z błotem, jest stawiany wyżej w hierarchii. Najlepiej robić to anonimowo, pod fejkowym zdjęciem i pseudonimem, wtedy łatwiej naprzec obelgami jak z karabinu. Na celownik bierze się już nie tylko samych polityków i osoby publiczne, ale nawet ich dzieci, czego przykładem jest sytuacja z ostatnich tygodni z córką prezydenta elekta Karola Nawrockiego. Mam nadzieję, że dochodzenie, prowadzone przez warszawską prokuraturę w tej sprawie, skutecznie pozwoli wytropić i surowo ukarać wszystkich hejterów. Na taką obrzydliwą postawę nie może być społecznego przyzwolenia, niezależnie od sympatii politycznych.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł,
a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania.

Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



ROLNICY JADĄ NA GRANICĘ

SOLIDARNOŚĆ \ Na polsko-niemieckie przejście graniczne w Lubieszynie przybyli wczoraj rolnicy, którzy będą wspierali członków Ruchu Obrony Granic. W mediach społecznościowych pojawiają się kolejne nagrania pokazujące konwoje traktorów zmierzające w kierunku zachodniej Polski.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 8 LIPCA 2025

TEMAT DNIA

3

SKANDAL \ Koalicja 13 grudnia wprowadza cenzurę na przejściach z Niemcami

Zakaz dokumentowania przerzucania przez Niemców migrantów

Premier Donald Tusk zapowiedział, że przejścia graniczne z Niemcami zostają włączone do infrastruktury krytycznej, co oznacza, że obywatele mają zakaz nagrywania i fotografowania w ich pobliżu. Szef koalicji 13 grudnia poinformował również, że społecznicy patrolujący zachodnią rubież będą surowo karani, łącznie z możliwością zatrzymań, za wszelkie działania, które nie spodobają się służbom mu podległym. Politycy opozycji alarmują, że te decyzje mają w rzeczywistości ułatwić Niemcom przerzut nielegalnych migrantów do Polski. Z kolei wolontariusze Ruchu Obrony Granic deklarują, że nie ugną się pod groźbami Tuska. – Jesteśmy wyposażeni w taki sprzęt, że kolejne ograniczenia nakładane przez premiera są nam niestraszne – mówi „GPC” Jacek Wrona z ROG.

Jan Przemyski

Od 7 lipca na okres co najmniej 30 dni zostały wprowadzone wyrywkowe kontrole na 52 przejściach granicznych z Niemcami i 13 z Litwą. W tej sprawie w nocy z niedzieli na poniedziałek w Świecku szef MSWiA Tomasz Siemoniak oraz minister infrastruktury Dariusz Klimczak zorganizowali specjalną konferencję prasową, na której informowali, że wyznaczone punkty „są częścią infrastruktury krytycznej podlegającej szczególnej ochronie i tylko służby państwowe w tych miejscach będą prowadziły swoje działania”. Oznacza to, że ograniczone zostaną również możliwości monitorowania tych obszarów przez wolontariuszy Ruchu Obrony Granic (ROG).

Słowa członków rządu na wczorajszej konferencji potwierdził także premier Donald Tusk, który jednocześnie po raz kolejny skierował groźbę wobec członków inicjatywy obywatelskiej. – Na granicy z Niemcami wszystkie przejścia graniczne stały się obiektami infrastruktury krytycz-

nej. To znaczy, że te miejsca podlegają szczególnej ochronie – zakomunikował w poniedziałek Tusk. Przypomnijmy, że artykuł 616a Ustawy o obronie ojczyzny wyraźnie stanowi, że obowiązuje zakaz „bez zezwolenia fotografowania, filmowania lub utrwalania w inny sposób” m.in. właśnie obiektów zaliczanych do infrastruktury krytycznej. Ponadto premier zaznaczył, że jednym z głównych zadań funkcjonariuszy będzie pilnowanie polskich obywateli.

– Funkcjonariusze SG i policji mają jasne polecenie twardego reagowania na wszelkie próby zakłócenia kontroli granicznej, a szczególnie podszywanie się pod służby państwowe i utrudnianie czynności będą surowo karane. Będą to mandaty, ale, jak będzie trzeba, także środki przymusu bezpośredniego i zatrzymania – zagroził Tusk.

Na jego decyzję szybko zareagowali inni czołowi politycy polskiej sceny parlamentarnej. „Najpierw zakazali używania dronów przy granicy, teraz Tusk uznaje przejścia za infrastrukturę krytyczną. Oni nawet nie udają, że chodzi o walkę z nielegalną migracją. Ich

jedynym celem jest pozbycie się ROG, tak żeby Niemcy mogli swobodnie przetrzucać migrantów” – napisał na platformie X szef klubu PiS Mariusz Błaszczak.

Z kolei Sławomir Mentzen z Konfederacji ocenił, że „rząd chce ukryć przed Polakami to, co się dzieje na granicy”. „Niemcy mają przetrzucać nam imigrantów tak, żebyśmy nawet nie mogli się o tym dowiedzieć. Zamiast bronić naszej granicy przed Niemcami i imigrantami Tusk walczy z Polakami, którzy chcą nas chronić!” – dodał.

„Codzienna” skontaktowała się z Jackiem Wroną, byłym policjantem, a obecnie jednym z liderów Ruchu Obrony Granic, którego zapytaliśmy, jak organizacja zareaguje na decyzję premiera. – Donald Tusk po raz kolejny pokazał indolencję państwa pod jego rządami w obliczu realnego zagrożenia dla bezpieczeństwa obywateli. A dziś zamiast wyciągnąć wnioski próbuje wyładować swoją frustrację na tych, którzy zdecydowali się stanąć w obronie ojczyzny. Mogę powiedzieć, że Ruch Obrony Granic zmieni taktykę swojego działania. Z pewnością nie

mamy zamiaru wdawać się w przepychanki ani utrudniać pracy polskim służbom, bo doskonale wiemy, że wielu funkcjonariuszy popiera nasze działania i sami znajdują się w trudnym położeniu, zmuszani do wykonywania rozkazów płynących z góry – powiedział nam Jacek Wrona.

– To jednak nie oznacza, że się wycofujemy. Nie przestaniemy strzec naszych granic. Jesteśmy wyposażeni w taki sprzęt, że kolejne ograniczenia nakładane przez premiera są nam niestraszne. Będziemy z niego korzystać i reagować na próby nielegalnego przerzutu migrantów na terytorium Polski. Równocześnie zamierzamy uważnie monitorować działania służb państwowych i informować opinię publiczną o wszelkich nieprawidłowościach – dodał.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy też, jak kształtują się morale wśród członków ROG po kolejnych próbach zastraszania i obrażania ich przez przedstawicieli obozu rządzącego. – Z obserwacji oceniam, że u ok. 85 proc. członków naszego ruchu panuje euforia. Udało się zbudować społeczeństwo, które ma cel i jedno-

czy się w obliczu zagrożenia. Nie zaprzepaścimy tego – mówi „GPC” Jacek Wrona. W środę w Sejmie ma się odbyć konferencja, na której przedstawiciele ROG przedstawia szczegóły dotyczące rozszerzenia obszaru działań.

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy też prof. Piotra Grochmalskiego, eksperta ds. bezpieczeństwa. – W mojej opinii decyzje, które dziś podejmuje Tusk, mają przede wszystkim na celu ograniczenie dostępu obywateli do strefy przygranicznej, by nie mogli zobaczyć, jak naprawdę wygląda sytuacja. Cały czas mamy do czynienia z obroną interesów niemieckich. Gdyby rzeczywiście chodziło o polską rację stanu, zdecydowana reakcja nastąpiłaby znacznie wcześniej. Państwo Tuska po raz kolejny zawiodło, a jego obowiązki przejęli obywatele. I zrobili to skutecznie. Teraz rząd próbuje tych ludzi odsunąć. Proszę zauważyć, nie padły żadne słowa uznania, żadnych podziękowań dla tych, którzy de facto wyręczyli instytucje państwowe. Zamiast tego mamy kolejne próby zastraszania, obrażania – ocenia prof. Grochmański.

„Zważywszy na działania i zaniechania pana mec. Ryszarda Kalisza jako członka PKW, które obiektywnie nie dają się pogodzić z pełnioną przez niego funkcją w Państwowej Komisji Wyborczej (...), zwróciłem się do marszałka Sejmu Szymona Hołowni, wicemarszałka Włodzimierza Czarzastego i posła Adriana Zandberga z partii Razem o odwołanie pana mec. Ryszarda Kalisza ze składu PKW” – poinformował były członek Komisji mec. Dariusz Lasocki. Jako powody tego wniosku wskazał m.in. podważanie legalności Izby Kon-

Apel o odwołanie Kalisza

WYBORY \ Mecenaz Dariusz Lasocki, były członek Państwowej Komisji Wyborczej, zwrócił się do marszałka Sejmu Szymona Hołowni oraz liderów Lewicy i partii Razem z wnioskiem o odwołanie Ryszarda Kalisza z funkcji członka Państwowej Komisji Wyborczej. – Ryszard Kalisz regularnie podważa decyzję Polaków wyrażoną w wyborach prezydenckich – mówi „GPC” mec. Lasocki.

troli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN, podważanie wyboru Polaków na urząd prezydenta i oskarżanie SN o nierozpatrzenie protestów wyborczych.

– Polacy zdecydowali, kto będzie prezydentem na na-

stępną kadencję, i temat powinien zostać zamknięty. Tymczasem pan Kalisz w różnych mediach co chwilę podważa ten wybór. Atakuje też inne instytucje państwa. Tym samym pan mecenaz osłabia samą PKW, nie zwiększa

zaufania społecznego do tego organu, a wręcz przeciwnie – powiedział w rozmowie z „GPC” mec. Lasocki.

– PKW swoją rolę w tych wyborach już zakończyła, a mam wrażenie, że pan Kalisz swoją misję destabilizacji i maraton

po mediach ma zamiar jeszcze długo kontynuować. Być może lepiej, aby został komentatorem, a miejsce w Komisji zwolnił dla osoby, która będzie rozumiała powagę i odpowiedzialność związaną z tą funkcją – dodaje.

Jednocześnie mec. Lasocki poinformował, że aby odwołanie mec. Kalisza ze składu PKW było skuteczne, wniosek musiałby być złożony przez liderów Lewicy i partii Razem, którzy nominowali go na tę funkcję.

Jan Przemyski



NIEMCY BRONIĄ SWOICH INTERESÓW

AFERA \ W prowadzonym przez prokuraturę śledztwie dot. Axel Springera państwo niemieckie jeden jedyny raz od 1989 r. odmówiło przesłuchania właścicielki wydawnictwa (...) Odpowiedź była prosta: „interes państwa niemieckiego stoi na przeszkodzie w przesłuchaniu właścicielki Axel Springera” – zdradził w TV Republika Zbigniew Ziobro.

TRAGEDIA \ Lena nadal nie może wrócić do matki

Mama Oskarka zapowiada walkę o córkę i o prawdę o śmierci synka

Czuję ogromną pustkę w sercu. Tęsknię za dziećmi. Zrobię wszystko, by odzyskać Lenkę. Nie spocznę też, dopóki nie ustalę okoliczności śmierci mojego ukochanego synka Oskara – mówi „Codzienniej” pani Magda. Sąd na posiedzeniu niejawnym nie pozwolił, by żyjąca Lena wróciła do domu. Wciąż jest w rodzinnym domu dziecka. Sąd wydał tę decyzję bez wysłuchania mamy dziecka i jej obrońcy. – Sąd takim kapturowym werdyktem próbuje przykryć nieprawidłowości organów wymiaru sprawiedliwości w tej sprawie – komentuje mec. Michał Skwarzyński.

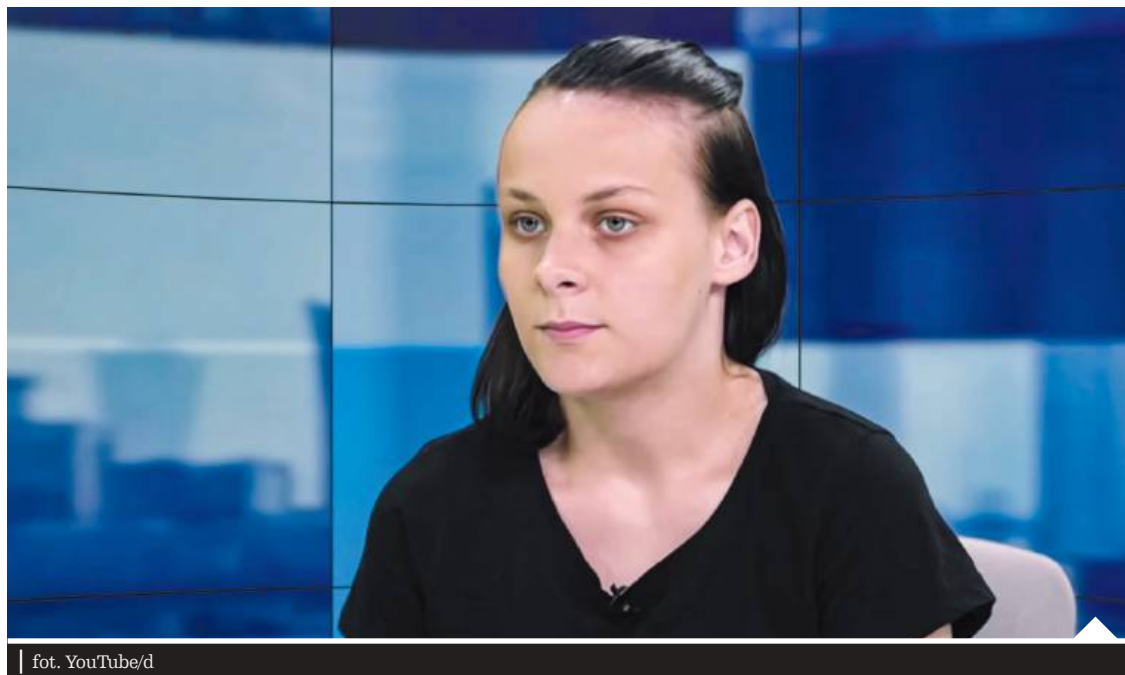
Jarosław Molga

Czuję ogromną pustkę w sercu. Tęsknię za dziećmi. Zrobię wszystko, by odzyskać Lenkę. Kocham ją mocno i nie mogę się doczekać, aż będziemy razem. Nie spocznę też, dopóki nie ustalę okoliczności śmierci mojego ukochanego synka Oskara. Odwiedzam jego grób w każdej wolnej chwili. Nie da się wyrazić w słowach tęsknoty, jaką czuję. Nic nie zwróci jego życia. Jedyne, co mogę dla niego zrobić, to dojść do prawdy, dlatego zginął – mówi „Codzienniej” pani Magda Woźna, mama trzyletniej Leny i zmarłego w rodzinie zastępczej Oskarka.

Sędzia Rosłan mówi: „nie”

– Sąd podjął decyzję na posiedzeniu niejawnym w jednoosobowym składzie. Nie było więc na tym posiedzeniu ani mnie, ani mamy Leny. Dowiedziałam się o tej decyzji przypadkiem, sprawdzając sądowy system informatyczny – relacjonuje okoliczności tego orzeczenia adwokat pani Magdy mec. Magdalena Majkowska. Jak mówi „Codzienniej”, decyzja sądu jest całkowicie niezrozumiała. – Dziecko zostało odebrane matce i umieszczone u obcych w pieczy zastępczej z uwagi na rzekomy brak bliskich, którzy mogliby się zaopiekować nim podczas odbywania przez matkę kary. W takiej sytuacji wyjście matki na wolność powinno doprowadzić do natychmiastowej decyzji o powrocie dziecka do domu rodzinnego. W tym przypadku zaś, nie dość, że sąd nie chce oddać dziecka matce, to odmawia też umieszczenia go w pieczy zastępczej u babci, która pozostaje w gotowości zajęcia się trzylatką do czasu odzyskania jej przez matkę – mówi Majkowska.

Marcin Rosłan, sędzia Sądu Rejonowego dla Warszawy-



fot. YouTube/d

-Pragi Południe w Warszawie, nie tylko nie zdjął pieczy zastępczej Leny, lecz także odrzucił wniosek jej babci o sprawowanie opieki nad dzieckiem. Wiek nie mógł być przeszkodą. Jak ustaliła „Codzienna”, babcia Leny ma niewiele ponad 40 lat. Przypomnijmy, że wniosek babci o sprawowanie opieki leżał w sądzie od końca maja, a więc jeszcze przed upublicznieniem tragedii rodziny Oskarka. Przeczy to także informacjom, jakie posłom na posiedzeniu Komisji ds. Dzieci i Młodzieży podawała szefowa biura kontroli wewnętrznej Komendy Głównej Policji Dorota Przypolska. Twierdziła, że nikt z rodziny nie chciał zając się dziećmi.

Cios po pierwszym widzeniu

Decyzja sędziego Rosłana jest niezrozumiała także dlatego, że dzieci zostały odebrane nie z powodu przemocy ani złego traktowania. Organy od policji po Warszawskie Centrum Pomocy Rodzinie utrzymują, że odebranie dzieci nastąpiło w trybie interwencyjnym ze względu na brak opieki (co jak wykazała już „Codzienna”, nie

zgadza się z faktami i sposobem postępowania służb). W rodzinie nie było przemocy, nie było Niebieskiej Karty, policja weszła do domu nie z powodu rodzinnej patologii, ale realizując nakaz zatrzymania pani Magdy.

Mecenas Magdalena Majkowska zwraca nam uwagę na kolejny fakt: decyzja sądu nastąpiła praktycznie bez uprzedzenia i bardzo szybko. Sąd mógł po prostu tej decyzji nie podejmować w ciągu zaledwie kilku dni od momentu pierwszego spotkania mamy z Leną. Doszło do niego we wtorek tydzień temu, a sąd wydał decyzję kilkadziesiąt godzin później, mimo że z naszych informacji wynika, że test bliskości matki z córką wypadł pozytywnie. Wyznaczone zostały następne spotkania w kolejnych dniach. Warunkiem tych spotkań była pozytywna opinia koordynatorki pieczy zastępczej Moniki Kuźniewskiej.

– Czekamy na uzasadnienie sądu. Wczoraj jeszcze tego uzasadnienia nie było. Jak tylko powstanie, będziemy skarżyć decyzję – mówi nam Majkowska. W tym wypadku po zaskar-

zeniu sprawę rozpatrzy ten sam sąd, ale w poszerzonym składzie sędziowskim.

Sąd kapturowy

– Wygląda na to, że takim kapturowym werdyktem sąd próbuje przykryć nieprawidłowości organów sprawiedliwości, które miały w tej sprawie miejsce od samego początku – komentuje decyzję sądu i jej okoliczności dr Michał Skwarzyński, specjalista ds. praw człowieka z KUL. Podkreśla, że wydanie takiego orzeczenia bez możliwości wypowiedzenia się strony jest niezwykle groźne dla praworządności. – To jest objaw tego, że zaczynamy skreślać w stronę państwa totalitarnego, w którym arbitralne rozstrzyganie ma miejsce w tak delikatnej materii jak rodzina. To jest pozbawienie realnego prawa do sądu, jest to także złamanie konwencji praw dziecka i Europejskiej konwencji praw człowieka – mówi Skwarzyński.

Za skandaliczne uważa postępowanie, a raczej brak działań rzecznika praw dziecka. Jak ustaliła „Codzienna”, postępowanie dotyczące pieczy zastępczej

Leny toczyło się z udziałem RPD. Jak ustaliliśmy, jego udział ograniczył się jedynie do próby o dostęp do akt tej sprawy. – Widać tu przepaść między postępowaniem obecnej pani rzecznik a jej poprzednikiem, czyli Mikołajem Pawlakiem. Jestem pewien, że on podjąłby działania samoistnie, a Lena byłaby już z matką. Obecnie zaś mamy do czynienia z nicnierobieniem i wręcz wymuszaniem przez opinię publiczną jakiejś reakcji na tę sprawę. Mogliśmy to obserwować podczas posiedzeń komisji sejmowej – mówi Michał Skwarzyński.

Trzeba myśleć!

„Codzienna” wyjaśnia przyczyny tragedii, która spotkała rodzinę pani Magdy. Dlaczego kobieta będąca w ciąży została skazana na wykonywanie prac, a później, będąc w położu, skazana na pozbawienie wolności? Jak informował nas Sąd Rejonowy dla Warszawy-Pragi Południe, „kurator złożył wniosek o orzeczenie kary zastępczej 21 marca 2025 r. (...) Kurator szczegółowo dokumentował wszystkie podejmowane czynności, które skutkowały ostatecznie złożeniem wniosku o orzeczenie kary zastępczej. Na żadnym etapie postępowania skazana nie informowała szczegółowo kuratora o swojej sytuacji życiowej ani rodzinnej, a przesyłane wiadomości były lakoniczne”.

Sąd odmówił nam podania danych kuratora. Jak ustaliliśmy, była nią kurator zawodowy Edyta Czyżewska. Ustaliliśmy również, że pani Magda usprawiedliwiała swoje nieobecności na spotkaniach z kuratorem wizytami z dziećmi u lekarza. Jej wpisy rzeczywiście były lakoniczne. Nie było bezpośredniej informacji o położu. Mecenas Skwarzyński po przeanalizowaniu naszych ustaleń zauważył, że to jednak tylko częściowo tłumaczy sytuację, jaka potem zaistniała (wniosek o karę zastępczą, jej orzeczenie). – Pani Magda ma niewiele ponad 20 lat. Wystarczyła więc informacja, że ma dwoje dzieci, by zastanowić się nad tym, czy nie są to bardzo małe dzieci. Można było wystąpić do sądu, a kurator ma taką możliwość, o sprawdzenie w bazie PESEL, ile lat, a jak się okazało, ile miesięcy mają dzieci. Trzeba jednak myśleć, trzeba pracować! – komentuje nasze ustalenia Skwarzyński.



fot. Pixabay/d

POLITYKA \ Marszałek Sejmu podpisał postanowienie ws. zwołania Zgromadzenia Narodowego

Hołownia walczy o swoją partię

Burza wokół Polski 2050 trwa. W ogniu krytyki znalazł się sam lider Szymon Hołownia, który wczoraj tłumaczył się w Sejmie ze spotkania z Jarosławem Kaczyńskim. Trwają spory wewnątrz partii i pomiędzy koalicjantami. Wczoraj marszałek przekazał dwa komunikaty – zwoła Zgromadzenie Narodowe 6 sierpnia, a 19 listopada ustąpi z funkcji marszałka. Polska 2050 zostaje też w rządzie. – Nie rozmawiamy o zmianie premiera. Rozmawiamy, jak z tego rządu, który nie jest najbardziej lubiany przez Polaków, zrobić rząd, który będzie niósł nadzieję, a nie poczucie chaosu – mówił wczoraj marszałek Szymon Hołownia.

Jacek Liziniewicz

Marszałek Szymon Hołownia przez cały weekend był atakowany za spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim. Późnowieczorna wizyta u Adama Bielana spowodowała, że część komentatorów uznała wręcz Hołownię za zdrajcę. Sam lider Polski 2050 broni się przed zarzutami. Wczoraj przeprosił za niezbyt staranny wybór miejsca spotkania. Potwierdził również, że dwa razy widział się z Jarosławem Kaczyńskim po wyborach prezydenckich, a drugie spotkanie wynikało z tego, że pierwsze nie zostało dokończzone.

– Rozumiem emocje, które ludzie dzisiaj mają. Trzaskowski przegrał, a miał wygrać. Miało być inaczej w ramach dwóch lat, a jest tak, że ludzie czasami mówią: no czy to jest na pewno to, na co się umawialiśmy? No i to trzeba z pokorą przyjąć, bić się w piersi i iść do roboty. To jest rzecz, której ludzie od nas oczekują. (...) Rozumiem, że jest frustracja. Ona



Marszałek Szymon Hołownia przez cały weekend był atakowany za spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

się w dużej mierze wylewa na mnie. Przeżyję to. Nie takie rzeczy przeżyłem. Stoję przy swoich wartościach. Jeżeli się z kimś umawiam na koalicję, to tę koalicję robię. Jeżeli ktoś chce ze mną rozmawiać, to z nim rozmawiam – mówił wczoraj Szymon Hołownia.

Polityk zapowiedział, że 19 listopada ustąpi z funkcji mar-

szalka. Najprawdopodobniej nie będzie jednak wchodził do rządu. Polska 2050 ma mieć stanowiska wicepremiera i wice-marszałka Sejmu, ale żadnego z nich nie zajmie Hołownia. Polityk nieco zrezygnowany mówił o wewnątrzkoalicyjnych i wewnątrzpartyjnych sporach.

– Wie pan, jakie są w polityce stopnie braku sympatii.

Jest brak sympatii. Głęboki brak sympatii. A później jest koalicjant. No czasami tak bywa. Czasami jest to kolega z listy, a czasami koalicjant – mówił Szymon Hołownia. Rzeczywiście politycy nie szczędzą sobie złośliwości. Sam Hołownia jest atakowany przez wszystkich koalicjantów.

Nie lepiej jest w samej partii, w której również ścierają się różne interesy. Wczoraj poinformowano, że zawieszony w prawach członka klubu parlamentarnego Polski 2050 zostaje Tomasz Zimoch. Polityk głośno krytykował Szymona Hołownię. „Ucinając wszelkie spekulacje. Decyzją Klubu Parlamentarnego Polski 2050 poseł Tomasz Zimoch wczoraj został zawieszony w prawach członka klubu. Jego działania są sprzeczne z zasadami gry drużynowej, a Polska 2050 to drużyna, w niej nie ma miejsca na faule” – napisał poseł Paweł Śliz, przewodniczący klubu Polska 2050. W podobnym tonie wypowiedział się Szymon Hołownia, mówiąc, że Zimoch dobrze komentuje

sporty zespołowe, ale gorzej gra w zespole.

Nie tylko Tomasz Zimoch krytykuje swoich. W ostatnim czasie krytyki ministerstwu klimatu nie szczędzi również Bartosz Romowicz, poseł z Podkarpacia. W mediach społecznościowych regularnie atakuje on ministra z Polski 2050 i jego zaplecze doradcze. Ostatnio w sprawie rozbudowy jednej z dróg na Podkarpaciu.

Nie wszyscy w partii bronią również Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Polityk od kilku dni dokonuje wpisów w mediach społecznościowych, które są skierowane do anonimowych adresatów, którym mogą być zarówno współkoalicjanci, jak i koledzy partyjni. „A do wszystkich, którzy używają mojej córki, aby dopaść mnie: macie coś do mnie? Miejcie odwagę się skonfrontować ze mną. Miejcie odwagę skonfrontować się merytorycznie ze sprawami, o które walczę. A od mojej rodziny wara. Wasz hejt tylko bardziej motywuje mnie do walki” – napisała Pełczyńska-Nałęcz.

Polska 2050 nie widzi alternatywy dla koalicji rządzącej

ROZMOWA \ Powtórzę za marszałkiem Hołownią – nie ma żadnych planów co do utworzenia rządu technicznego. Były takie propozycje już od pewnego czasu, ale my na to absolutnie się nie zgadzamy. Polska 2050 jest w koalicji 15 października i w ramach tej koalicji współrządzimy krajem – mówi nam Rafał Komarewicz, poseł Polski 2050.

Pan poseł Tomasz Zimoch został zawieszony w prawach członka klubu parlamentarnego. Słuszna decyzja?

Na razie nie znam uzasadnienia tej decyzji. Jutro będziemy mieli posiedzenie klubu parlamentarnego i dowiemy się, dlaczego tak się stało. Rozumiem, że prezydium klubu zadziałało bardzo szybko, bo uważało, że tak należy. Na razie jednak nie znam uzasadnienia, gdy poznam, to będę się do niego odnosił.

W ostatnim czasie w mediach wiele się mówi o Katarzynie Pełczyńskiej-

-Nałęcz. Pojawiają się zarzuty dotyczące zatrudnienia Leny Nałęcz w Polsce 2050. Jak Pan to odbiera?

Po tym, co widziałem w TVP, zgodzę się z jedną rzeczą. Zupełnie czym innym jest zatrudnienie w partii, a czym innym zatrudnienie w spółce skarbu państwa. To jest zupełnie co innego. Faktem jest, że została zatrudniona w partii córka pani Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Na ten temat była rozmowa na posiedzeniu rady krajowej. Nie ulega wątpliwości, że Lena Nałęcz ma niezbędne kompetencje. Ostatecznie oce-

na moralna to indywidualna sprawa każdego obywatela.

Gorąco jest też wokół Szymona Hołowni, który wywołał burzę spotkaniem z Jarosławem Kaczyńskim w mieszkaniu Adama Bielana. Czy to, co Was spotyka, to element presji, aby nie uznawać wyniku wyborów? Znowu uaktywnił się Roman Giertych. Czy cała ta dyskusja to przypadek, czy jednak ma ona jakiś cel, np. wywrócenie wyniku wyborów?

Jeżeli chodzi o wyniki wyborów, nie mam wątpliwości co do tego, że Polacy zdecydowali o tym, kto ma być prezydentem.

To samo mówi marszałek Szymon Hołownia. Co do spotkania marszałka – on też to powiedział jasno. On się może spotykać ze wszystkimi i od tego jest marszałkiem. Z kolei to, że spotkał się o godz. 1 w nocy w mieszkaniu pana posła Bielana, na pewno było niefortunne. Jeżeli spotyka się z tymi osobami w gabinecie marszałka, to ma prawo rozmawiać ze wszystkimi. To normalne, że w polityce każda sytuacja jest wykorzystywana do celów politycznych. Ale też powtórzę za marszałkiem Hołownią – nie ma żadnych pla-

nów co do utworzenia rządu technicznego. Były takie propozycje już od pewnego czasu, ale my na to absolutnie się nie zgadzamy. Polska 2050 jest w koalicji 15 października i w ramach tej koalicji współrządzimy krajem. Próbuje się zmieniać Polskę. I przy tym zostajemy.

Chyba wszyscy w Polsce czują napięcia w koalicji. Uda się pokonać ten zakręt?

Polacy 15 października 2023 r. zdecydowali o tym, kto ma rządzić Polską. My to kontynuujemy. Nie mamy planów, żeby z tej koalicji wychodzić. Chcemy, aby ona sprawniej działała. Chcemy, by skuteczniej dowoziła tematy. Obecnie nie widzę żadnej alternatywy dla koalicji 15 października.

Rozmawiał Jacek Liziniewicz



fot. Pixabay/d

ROŚNIE LICZBA OFIAR POWODZI W TEKSASIE

USA \ Liczba ofiar śmiertelnych powodzi w Teksasie wzrosła do 82, w tym 28 dzieci. Nadal trwają poszukiwania zaginionych, w tym co najmniej 10 dziewczynek z chrześcijańskiego obozu Camp Mystic i ich wychowawczynie. Niestety wciąż pada deszcz, co znacząco utrudnia pracę ratowników.

IMIGRACJA \ Czy doczekamy się takich scen także w Polsce?

Hiszpanie płacą wysoką cenę za pobłażanie organizacjom proimigranckim

Nielegalni imigranci zajęli prywatny hotel na Teneryfie, a władze nie chcą pomóc właścicielce go odzyskać. Szef Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR) Mateusz Morawiecki ostrzegł, że takie sytuacje mogą niedługo mieć miejsce także w Polsce. – Jeżeli dziś nie zatrzymany nielegalnej migracji i napływu ludzi z zewnątrz, którzy nie szanują naszego porządku prawnego, to takie ryzyko istnieje – mówi poseł PiS Paweł Jabłoński.

Paweł Kryszczak

Były szef polskiego rządu Mateusz Morawiecki przytoczył w mediach społecznościowych wstrząsającą historię właścicielki hotelu Callao Sport na Teneryfie Margarity Dominguez, która została niedawno opisana przez portal Telecinco.es. W lutym br. mafia złożona z nielegalnych imigrantów przejęła kontrolę nad hotelem, a następnie zaczęła wynajmować pokoje. Na terenie tego obiektu ma dochodzić do handlu narkotykami. Bójki oraz groźby w miejscu przejętym przez grupę około 300 nielegalnych migrantów są na porządku dziennym.

Margarita Dominguez starała się uzyskać zgodę w sądzie na eksmisję nielegalnych lokatorów okupujących hotel Callao Sport. Hiszpański wymiar sprawiedliwości odmówił eksmisji, gdyż uznano, że nie ma „wystarczających dowodów”, by wyrzucić nielegalnych okupantów. Co więcej, właściciele hotelu nakazano nadal płacić za



fot. Stefanos Rapanis/Reuters/Forum

prąd, wodę i wywóz śmieci. W takiej sytuacji Dominguez podjęła bezskuteczną próbę sprzedaży popadającego w ruinę hotelu. Widząc tragiczną sytuację, w jakiej znalazła się Dominguez, stowarzyszenie branży hotelarskiej zaczęło nalegać na „pilną interwencję” właściwych władz w celu rozwiązania sytuacji.

Zdaniem posła Prawa i Sprawiedliwości (PiS) Pawła Jabłońskiego ta sytuacja to efekt długoletniego ustępowania radykałom, zwłaszcza tym lewi-

cowym. – Od wielu lat coraz bardziej radykalnymi metodami lewica i środowiska proimigranckie skutecznie wymuszały na państwie, żeby pozwałała na tego typu działalność. Poskutkowało to tym, że próba walki z nielegalnym procederem została uznana za próbę naruszenia praw człowieka. To doprowadziło do absolutnych wynaturzeń. Ludzie tracą mieszkania i dobytek na rzecz różnych dziwnych podmiotów, jakichś organizacji anarchistycznych, które często uczest-

niczą w przemyśle ludzi – tłumaczy Jabłoński w rozmowie z „GPC”.

W podobnym tonie wypowiada się Mateusz Morawiecki. „To nie jest scenariusz filmu. To dzisiejsza Europa Zachodnia. To skutki lewicowej ideologicznej polityki, która z bezpieczeństwa zrobiła temat tabu, z prawa własności – papierową fikcją, a z nielegalnej imigracji – »zjawisko społeczne, które trzeba zaakceptować«. Nie. Nie trzeba. Dziś w Hiszpanii, a jutro w Polsce?

Niestety, proszę Państwa, nie możemy tego wykluczyć... Jeżeli nie powstrzymamy tego szaleństwa, takie obrazki mogą pojawić się i u nas” – ostrzegł poseł PiS Mateusz Morawiecki na portalu społecznościowym X.

Zdaniem szefa Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, jeśli rząd Donalda Tuska nadal będzie prowadził uległą i bezrefleksyjną politykę migracyjną, rozbrajał Straż Graniczną, tolerował łamanie prawa i ignorował głos społeczeństwa – to tylko kwestia czasu, aż tragedie takie jak ta z Teneryfy staną się codziennością również nad Wisłą.

„Nie możemy na to pozwolić. Nie ma czasu do stracenia. Trzeba działać – natychmiast. Trzeba przywrócić znaczenie takim słowom jak: własność, prawo, bezpieczeństwo. Nielegalna imigracja nie może być tematem spychanym na boczny tor przez polskie władze. To realne zagrożenie, które już dziś kosztuje obywateli Zachodu spokój, majątek i godność. Polacy nie mogą płacić takiej ceny. Nigdy” – ostrzegł na portalu X.

Referendum ws. dalszego członkostwa Słowenii w NATO

OBRONNOŚĆ \ Premier Słowenii Robert Golob zapowiedział referendum ws. dalszego członkostwa tego kraju w NATO. To reakcja na porażkę planu zwiększenia wydatków na obronność zgodnie z postanowieniami szczytu w Hadze. Szef słoweńskiego rządu zapowiedział wprost, że „albo jego kraj zwiększy wydatki na obronność, albo wyjdzie z Sojuszu, bo innych rozwiązań nie ma”.

Pod koniec czerwca br. przywódcy państw członkowskich NATO podczas szczytu w Hadze przyjęli nowe cele w zakresie zdolności obronnych, wynoszące 5 proc. PKB na obronność i bezpieczeństwo, w tym 3,5 proc. na podstawowe wydatki obronne. Z kolei 1,5 proc. PKB rocznie miałyby zostać przeznaczone na inwe-

stycje związane z obroną i bezpieczeństwem, takie jak infrastruktura wspierająca zdolności wojskowe. Jednocześnie przyjęte cele państwa członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego mają osiągnąć do roku 2035.

Dla części krajów NATO zrealizowanie nowych celów w zakresie zdolności obronnych bę-

dzie poważnym wyzwaniem. Jak już pisaliśmy w „Codzienniej”, we Włoszech, które wydają na obronność niecałe 1,5 proc. PKB, pojawiły się nawet pomysły, aby planowaną budowę mostu na Sycylię o wartości 13,5 mld euro potraktować jako inwestycję infrastrukturalną związaną z obronnością.

Z kolei w Słowenii tak ambitne plany ws. zwiększenia wydatków na obronność wywołały kryzys rządowy. W ubiegłym tygodniu wchodzący w skład rządu lewica i socjaldemokraci, wraz z konserwatywną opozycją, zagłosowali za referendum ws. zmniejszenia celów, jakie zostały przyjęte w Hadze. Pytanie, na które obywatele Słowenii będą musieli odpowiedzieć, brzmi: „Czy popiera pan(i) zwiększenie przez Słowenię wydatków na obronność do poziomu 3 proc. PKB rocznie w 2030 r., czyli o około 2,1 mld euro?”. Mimo że referendum konsultacyjne nie jest prawnie wiążące, to opozycja wezwwała do uszanowania woli wyborców. War-

to przypomnieć, że w ramach przyjętego na ten rok budżetu Słowenia ma przeznaczyć na obronność 2 proc. PKB.

W reakcji na współdziałanie koalicjantów z opozycją szef słoweńskiego rządu, a zarazem lider liberalnego Ruchu Wolności Robert Golob zapowiedział referendum ws. dalszego członkostwa tego kraju w NATO. „Są tylko dwa wyjścia: albo pozostaniemy w NATO i zapłacimy składki członkowskie, albo opuścimy Sojusz. Wszystko inne jest populistycznym oszustwem wobec obywateli Słowenii” – napisał polityk na portalu społecznościowym X.

Paweł Kryszczak



TRUMP GROZI ANTYAMERYKAŃSKIEMU SOJUSZOWI

BRAZYLIA \ W Rio de Janeiro trwa szczyt BRICS. Donald Trump zagroził, że nałoży dodatkowe 10-procentowe cła na członków tego bloku. Dodał, że spotka to kraje, które zechcą do niego dołączyć w przyszłości.

fot. mat. pras./d



SMUTNA ROCZNICA W LONDYNIE

WIELKA BRYTANIA \ W 20. rocznicę Brytyjczycy wspominają ofiary zamachu w Londynie. W 2005 r. islamiści zdetonowali ładunki w metrze i autobusie, zabijając 52 osoby. To był pierwszy tego typu atak w Europie.

W Parlamencie Europejskim odbyła się debata nad wotum nieufności dla przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen. Samo głosowanie najprawdopodobniej będzie miało miejsce w czwartek.

BRUKSELA \ Rumuński polityk liczy, że jego wniosek wywoła lawinę

Europosłowie chcą, by von der Leyen odeszła

Wiktor Młynarz

Za wnioskiem o wotum nieufności dla von der Leyen stoi europoseł Gheorghe Piperea z rumuńskiej prawicowej partii AUR. Miał trzy argumenty na jego poparcie. Pierwszym było to, że KE nie chciała pokazać SMS-ów, które von der Leyen wymieniała z prezesem koncernu medycznego Pfizer, mimo opinii Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. – Jeśli nie możesz zaakceptować decyzji sprawiedliwości, to oznacza to naruszenie praworządności – zauważył europoseł.

Dwa pozostałe zarzuty dotyczą marnowania pieniędzy przeznaczonych na odbudowę po pandemii i to, że KE finansowała organizacje pozarządowe, by te lobbowały za „zieloną polityką” u europosłów. Jego wniosek poparło 73 europosłów – to o jeden głos więcej niż wy-

magana liczba. 32 z nich należy do grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, a pozostali do innych prawicowych grup lub są niezrzeszeni.

Aby wotum nieufności przeszło, wymagane jest poparcie 2/3 europosłów, którzy wezmą udział w tym głosowaniu. Sam Piperea przyznaje, że szanse na to są minimalne. – Będzie głos przeciwko temu wnioskowi, jestem tego pewien, bo większość nadal stoi przy von der Leyen – powiedział portalowi Euronews. – I chociaż wśród tej większości jest niezadowolenie z von der Leyen, na chwilę obecną nie zmuszą jej do rezygnacji – dodał.

Rumuński polityk liczy jednak na to, że jego inicjatywa „otwórz puszkę Pandory” i spowoduje kolejne takie wnioski. – Jest ważne, że będziemy mieć proces demokratyczny, by zmusić do takiej debaty. Nawet jeśli mojemu wnioskowi się nie uda,



Ursula von der Leyen walczy o przetrwanie | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

prawdopodobnie w przyszłości będą kolejne, które osiągną sukces – ocenił.

Dotychczas europosłowie próbowali pozbawić stanowiska szefa KE dziewięć razy. Ostatni taki przypadek miał miejsce w 2014 r., kiedy przewodniczącym KE był pochodzący z Luksemburga Jean-Claude Juncker. Wniosek o jego odwołanie poparło jednak zaledwie 101 z 670 europosłów.

Z pozostałych prób tylko jedna zakończyła się sukcesem. Inny luksemburski szef KE Jacques Santer był oskarżony o korupcję i brak transparentności. Zrezygnował jednak, zanim doszło do formalnego głosowania. Prowadzona przez niego KE wcześniej „przetrwiała” trzy podobne wnioski. Niektórzy zwolennicy wotum nieufności wobec von der Leyen liczą, że niemiecka polityk, wobec niechęci Parlamentu Europejskiego, sama odejdzie przed czasem ze stanowiska.

Musk rzucił rękawicę Trumpowi. Stworzył własną partię

USA \ Miliarder Elon Musk ogłosił powstanie nowej partii, która rzuci wyzwanie sojusznikom Donalda Trumpa. Prezydent USA uznał, że to śmieszny plan bez szans na sukces. Komentatorzy są raczej zgodni, że partia Muska nie odniesie sukcesu, ale ostrzegają, że może mocno zaszkodzić prawicy w przyszłorocznych wyborach.

Musk niegdyś był najbliższym sojusznikiem Trumpa, wydał fortunę, by pomóc mu w wyborach. W maju odszedł jednak z jego administracji, a wkrótce potem wdał się z nim w publiczny konflikt, w którym nie zabrakło nawet sugestii, że Trump jest pedofilem. Spór w końcu przycichł, ale w ostatnich dniach wybuchł ze zdwojoną siłą.

Powodem była przyjęta niedawno tzw. wielka piękna ustawa (BBB), kluczowy akt prawny dla realizacji programu Trumpa, który m.in. przedłużył obniżki podatków, wprowadzone przez niego w pierwszej kadencji. Musk od początku ją krytykował, twierdząc, że nadmiernie zwiększy deficyt i będzie marnotrawstwem pieni-

ędzy podatników. W weekend, po zorganizowaniu sondy na swoim portalu X, ogłosił powstanie nowej partii politycznej. „Jeśli chodzi o bankrutowanie naszego państwa w wyniku marnotrawstwa i defraudacji, żyjemy w systemie jednopartyjnym” – napisał.

Nowa partia Muska została nazwana Ameryka. Miliarder nie zdradził na razie jej programu ani ideologii, chociaż jego wcześniejsza działalność sugeruje, że skupi się na walce z marnowaniem przez rząd pieniędzy. Musk nie ukrywa za to, że będzie walczył o pozbawienie stołków republikanów, którzy poparli ustawę Trumpa. Nieoficjalnie mówi się, że skupi się na zdobyciu trzech miejsc

w Senacie i 8–10 w Izbie Reprezentantów.

Trump skomentował jej powstanie, gdy wsiadał na pokład samolotu, którym wracał do Waszyngtonu. Oceniał, że założenie nowej partii jest „absurdalne”, zwłaszcza w sytuacji, gdy republikanie notują kolejne sukcesy, a demokraci są pogrążeni w chaosie. Zauważył też, że w USA tzw. trzecie partie nie osiągają sukcesów, „więc może się nią pobawić, ale to absurdalne”. W późniejszym wpisie na Truth Social przyznał, że zasmuca go to, że „Elonowi kompletnie odbiło” i zasugerował, że miliarder mści się na nim, bo chce zlikwidować dopłaty do samochodów elektrycznych. „Jedyną rze-

czę, do której nadają się małe partie, jest tworzenie całkowitego i totalnego nieporządku i chaosu!” – podkreślił.

Komentatorzy są raczej zgodni, że partia Muska nie osiągnie sukcesów wyborczych. Po wojnie secesyjnej amerykańska scena polityczna została całkowicie zdominowana przez demokratów i republikanów. Obecnie w Kongresie jest tylko dwóch senatorów, którzy nie należą do jednej z tych partii, ale obaj bardzo blisko współpracują z demokratami. Mniejsze partie, jak Partia Libertariańska czy Zieloni, osiągają nieliczne sukcesy jedynie w wyborach lokalnych czy stanowych – a to partie o wieloletniej tradycji i sporej liczbie członków.

Równocześnie jednak eksperci zwracają uwagę, że nowa partia może mocno zaszkodzić republikanom w zbliżających się wyborach do Kongresu, tzw. midtermach. Republikanie będą w nich bronić minimalnej większości, a pojawienie się nowej prawicowej partii może na tyle rozbić elektorat, że ostatecznie w prawicowych okręgach zwyciężą demokraci. Taka sytuacja nie byłaby bez precedensu. Były prezydent Theodore Roosevelt utworzył w 1912 r. swoją partię, by rzucić wyzwanie Williamowi Taftowi. Efektem tego było, że Taft, który wcześniej był pewien reelekcji, zajął dopiero trzecie miejsce, ale podział elektoratu dał zwycięstwo demokracji Woodrow Wilsonowi. Republikanie boją się, że Musk powtórzy ten „wyczyn”.

Wiktor Młynarz

**SUSZA** \ Polska w epicentrum klimatycznego stresu wodnego

Ostrzeżenie dla rolnictwa, przemysłu i energetyki

W pierwszych dniach lipca 2025 r. Warszawa doświadczyła zjawiska, które jeszcze dekadę temu byłoby uznane za ekstremalne – poziom Wisły przy Bulwarach Wiślanych wyniósł zaledwie 18 cm. Tak niskiego stanu królowej polskich rzek nie odnotowano w historii nowoczesnych pomiarów. Choć to tylko symboliczny fragment większego obrazu, dla polskiej gospodarki, a przede wszystkim rolnictwa, ten wskaźnik jest ostrzeżeniem – Polska wchodzi właśnie w nowy wymiar stresu wodnego, który staje się coraz bardziej systemowy.

Paweł Woźniak

Państwowy Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej (IMGW) potwierdził w ostatnich dniach rekordowo niski stan Wisły w Warszawie. Przyczynami były brak opadów w czerwcu, wyjątkowo ciepła i sucha wiosna oraz wyższe niż zwykle temperatury nocne, które zaburzyły retencję wód gruntowych. Odcinki rzeki, które niegdyś były żeglowne, dziś wyglądają jak szerokie koryta z leniwie sączącym się strumieniem pośród kamieni i mułu.

Realne zagrożenie dla funkcjonowania gospodarki

Niski poziom Wisły to nie tylko problem krajobrazowy – to także realne zagrożenie dla funkcjonowania przemysłu, energetyki i rolnictwa. Wiele elektrowni konwencjonalnych chłodzi swoje turbiny wodą z rzek, a zbyt niski poziom uniemożliwia ich pracę lub zmusza do obniżenia mocy. Zakłady chemiczne i papiernicze ograniczyły zużycie wody technologicznej, co wpłynęło na moce przerobowe. W regionach dotkniętych suszą, m.in. w Wielkopolsce i na Lubelszczyźnie, zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego borykają się z brakiem surowców i rosnącymi kosztami produkcji. Problemy z wodą stają się realnym ograniczeniem rozwoju, a ich wpływ gospodarczy będzie narastał wraz z postępującym kryzysem klimatycznym. Ograniczona żeglowność wpływa również na transport wodny, który w Polsce i tak jest niedoinwestowany.

Uprawy wykazują stres wodny w fazach kluczowych dla plonowania

O ile niski poziom Wisły ma wymiar infrastrukturalno-gospodarczy, to susze rolnicze – coraz częstsze i bardziej intensywne – stanowią bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Według analiz IUNG-PIB już 70 proc. gmin w centralnej i wschodniej Polsce wykazuje objawy suszy rolniczej. Zboża jare, kukury-



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

dza, ziemniaki – wszystkie te uprawy wykazują stres wodny w fazach kluczowych dla plonowania.

W lipcu wiele gospodarstw w Wielkopolsce, na Lubelszczyźnie i Mazowszu zgłasza dramatyczny spadek wilgotności gleby w warstwie ornej. Nawet deszcze punktowe, które wystąpiły w ostatnich dniach, nie są w stanie zrekompensować strat spowodowanych długotrwałym deficytem opadów.

Tym samym susza bezpośrednio wpływa na nasze portfele. Jak wskazuje raport Santander Banku Polska, to właśnie niedobory wody są jednym z powodów, dla których plody rolne, a przez to i artykuły spożywcze stają się coraz droższe. – Żywność jest jedną z tych nielicznych kategorii, która wciąż ma potencjał do wzrostu cen w naj-

bliższych miesiącach – wskazują analitycy banku. W ich ocenie duży wpływ na to mają czynniki podażowe, m.in. epidemie ptasiej grypy, ASF czy pryszczycy. – Biorąc pod uwagę także słabe zeszłoroczne zbiory płodów rolnych i spodziewaną niską tegoroczną podaż związaną z trudnymi warunkami atmosferycznymi, głównie suszami hydrologicznymi, spodziewamy się, że dynamika cen żywności będzie nadal podwyższona w 2025 r. – prognozują eksperci.

ARiMR poinformowała właśnie, że przekazuje wsparcie rolnikom, którzy ubiegali się o tzw. pomoc suszową w kwietniu 2025 r. Adrian Wawrzyniak, rzecznik prasowy NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” i przewodniczący Dolnośląskiej Rady Wojewódzkiej Związku, w rozmo-

wie z „Gazetą Polską Codziennie” ocenił jednak, że instytucje państwowe, zamiast wspierać, często utrudniają dostęp do pomocy. Krytykuje zwłaszcza raporty Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa (IUNG), które – według rolników – nie odzwierciedlają rzeczywistej sytuacji na polach. – IUNG ma zbyt mało stacji meteorologicznych, co obniża jakość danych – powiedział Wawrzyniak. Podkreślił, że susza dotyka różne regiony Polski nieprzerwanie od 2014 r. Brak opadów przynosi ogromne straty w rolnictwie, a jednocześnie – jak zaznacza związkowiec – ubezpieczyciele niechętnie oferują polisy obejmujące ryzyko suszy. W związku z tym – jego zdaniem – konieczna jest aktywna rola państwa w systemie wsparcia dla poszkodowanych rolników. – Bardzo często trafiają do nas informacje dotyczące nieprawidłowości w kwestii pomocy z powodu suszy – podkreślił.

Wstępne szacunki wskazują, że plony zbóż mogły spaść nawet o 20 proc. względem roku 2024. Tymczasem ceny nawozów i pasz wciąż pozostają wysokie, co może przełożyć się na dalszy wzrost cen produktów spożywczych w drugiej połowie roku.

Gospodarka wodna w Polsce – słaby punkt państwa

Wszystko to prowadzi do jednego wniosku: Polska nie ma

przygotowanego systemu zarządzania wodą adekwatnego do wyzwań XXI w. Według danych Eurostatu jesteśmy jednym z najbardziej deficytowych krajów UE pod względem zasobów wody na mieszkańca. Niska retencja, brak zbiorników wielofunkcyjnych, niewydolna sieć melioracyjna oraz zbyt małe wykorzystanie nowoczesnych technologii nawadniania – to wszystko tworzy obraz strukturalnego zaniedbania.

W warunkach zmieniającego się klimatu, gdy naprzemienne występują długie okresy bez opadów i ulewne burze, priorytetem powinno stać się nie tylko gromadzenie wody, lecz także jej inteligentna dystrybucja. Potrzebujemy inwestycji zarówno w duże zbiorniki retencyjne, jak i w systemy rozproszone: przydomowe oczka wodne, rowy infiltracyjne, rolnicze zbiorniki retencyjne i miejską retencję deszczówek.

To, co dziś obserwujemy w Warszawie i na polskich polach, jest jedynie zapowiedzią przyszłości. Woda staje się nową walutą geopolityczną, a zarządzanie jej zasobami będzie w nadchodzących latach równie ważne jak bezpieczeństwo energetyczne czy militarne. Polska musi potraktować ten temat priorytetowo, bo jeśli nie – obraz pustej Wisły w środku lata stanie się nie wyjątkiem, lecz normą.

KONDOLENCJE

Mariuszowi Trolińskiemu z rodziną
składam szczerze wyrazy współczucia i żalu
z powodu śmierci



Taty

Mariuszu, jestem z Wami w tych smutnych chwilach.

Beata Drózd

KONDOLENCJE

Z głębokim żalem żegnam



Barbarę Krasińską

lwowiankę, wielką patriotkę, muzykolog, wyjątkową kobietę,
wdowę po wybitnym pisarzu, Januszu Krasińskim.
Rodzinie, zwłaszcza córce Agacie, synowi Grzegorzowi, wnuczce Amelii
oraz wnuczkowi Janowi składam wyrazy współczucia

Agata Kłopotowska

Pogrzeb w dn. 9 lipca 2025 r. rozpocznie się mszą św. o godz. 12.00
na Powązkach w kościele pw. św. Karola Boromeusza.

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



KOLEJNE EUROPEJSKIE MIASTO Z BLACKOUTEM

AWARIA \ Ponad 8 tys. gospodarstw w południowych dzielnicach Wiednia zostało wczoraj rano pozbawionych elektryczności po prawdopodobnym uderzeniu pioruna w stację transformatorową. W ciągu ostatniego kwartału wyłączenia prądu dotknęły Bałkany, Półwysep Iberyjski, a nawet czeską Pragę.

RYNEK \ Zadłużenie spółek, masowe zamykanie działalności, spadek produkcji i stagnacja na rynku pracy – polski biznes wchodzi w drugą połowę roku w cieniu kryzysu i strukturalnych słabości

Polski przemysł pod presją

Biznes tonie w długach – do Krajowego Rejestru Długów wpisanych jest już blisko 72 tys. spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Oznacza to, że co ósma spółka jest zadłużona. W finansowych tarapatkach są też małe firmy. W maju liczba wniosków dotyczących zamknięcia jednoosobowej działalności gospodarczej wzrosła o prawie 4 proc. rok do roku. Według ekspertów powodem są przede wszystkim wysokie koszty prowadzenia firm, podatki, w tym rozmaite daniny unijne oraz składki.

Mariusz Andrzej Urbanke

Jak wynika z danych Ministerstwa Rozwoju i Technologii, w maju br. do rejestru CEIDG wpłynęło 13,7 tys. wniosków dotyczących zakończenia jednoosobowej działalności gospodarczej. To o 3,7 proc. więcej niż w maju ub.r. – Wzrost rok do roku o 3,7 proc. może oznaczać strukturalne problemy związane z prowadzeniem niewielkich biznesów – komentuje dr Patryk Kaczmarek z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego.

Objawy kryzysu potwierdza wskaźnik PMI dla przemysłu w Polsce, który w czerwcu wyniósł 44,8 pkt wobec 47,1 pkt w maju – wg S&P Global. – Tak źle nie było od października 2023 r., kiedy to byliśmy w potężnym kryzysie inflacyjnym. Wszystko, co mogło pójść źle w polskim przemyśle, poszło źle – komentuje Mariusz Zielonka, główny ekonomista Lewiatana. – Spadają nowe zamówienia, a tym samym wyhamowuje produkcja – najszybciej od października 2022 r. Tak duża korekta indeksu PMI nie wystąpiła jednak w strefie euro czy u naszych zachodnich sąsiadów. Daje to nadzieję, że obecne odczyty PMI to załamanie po początkowym entuzjzmie menedżerów logistyki w Polsce. Wy-



Spadają nowe zamówienia i wyhamowuje produkcja. W drugiej połowie roku polski przemysł będzie pod silną presją | fot. Pixabay/d

gląda na to, że polski przemysł, co mógł wyprzedzając przed wojną celną kupić, wyprodukować i sprzedać – to już zrobił. Oznacza to, że w drugiej połowie roku będzie pod silną presją – utrzymania zatrudnienia, produkcji i sprzedaży – dodaje. Sytuacja na rynku pracy stale się pogarsza. Poseł Prawa

i Sprawiedliwości Zbigniew Kuźmiuk przytacza najnowsze dane prezentowane przez firmę Grant Thornton, która zajmuje się badaniem rynku pracy. – W kwietniu i maju tego roku mieliśmy do czynienia z prawie zerowym przyrostem nowych ofert pracy. Nowe oferty pracy oczywiście są,

w poszczególnych miesiącach ich liczba waha się w przedziale od 250 tys. do 290 tys., ale właśnie w kwietniu i maju tego roku mieliśmy do czynienia z symbolicznym ich przyrostem w stosunku do analogicznych miesięcy roku ubiegłego, odpowiednio o 1 proc. i 2 proc. Do tej pory przyrost nowych miejsc pracy wynosił przeciętnie około 10 proc. w stosunku do analogicznych miesięcy roku ubiegłego. To, co miało miejsce w kwietniu i maju, jest sytuacją, która nie miała miejsca na polskim rynku pracy od wielu lat – podkreślił poseł.

W jego ocenie wygląda to tak, jakby przedsiębiorcy postanowili ograniczać swoje plany rozwojowe. Jednocześnie nasilają się zapowiedzi zwolnień grupowych, które od kilkunastu miesięcy dotyczą głównie sektora publicznego, ale coraz częściej są także ogłaszane przez firmy z sektora prywatnego. – Głównym powodem zwolnień grupowych, jakie zgłaszają przedsiębiorcy, jest gwałtowny wzrost kosztów nośników energii, który, szczególnie w branżach energochłonnych, na tyle podwyższa koszty wytwarzania, że produkcja staje się nieopłacalna – dodaje poseł. Jak podkreśla, ważnymi przyczynami tych zwolnień są też słabnąca koniunktura w gospodarce, spadek zamówień i poważne obniżenie rentowności przedsiębiorstw, która w 2024 r. była najniższa od 13 lat.

ry unijne uderzy w łańcuchy dostaw, w których uczestniczą polskie firmy – zwłaszcza w sektorze motoryzacyjnym, elektromaszynowym i rolnospożywczym. Według szacunków Polskiego Instytutu Ekonomicznego potencjalne straty dla polskiego PKB mogą wynieść od 0,1 do 0,4 pkt proc., w zależności od skali i długości obowiązywania barier. Dla europejskich polityków i przedsiębiorców najbliższe tygodnie będą kluczowe. Jeżeli nie dojdzie do porozumień handlowych, 1 sierpnia 2025 r. może stać się symbolicznym początkiem nowej wojny handlowej o zasięgu globalnym.

Paweł Woźniak

USA przekładają taryfy celne – świat czeka na 1 sierpnia

HANDEL MIĘDZYNARODOWY \ Administracja prezydenta Donalda Trumpa ogłosiła, że planowane nowe taryfy celne wejdą w życie 1 sierpnia 2025 r., przesuwając tym samym wcześniej zapowiedziany termin ich wdrożenia. Mimo pozornego złagodzenia tonu decyzja nie uspokoiła nastrojów na światowych rynkach. Wręcz przeciwnie – inwestorzy i partnerzy handlowi Stanów Zjednoczonych odebrali ruch Białego Domu jako zapowiedź eskalacji presji, a nie rezygnację z polityki protekcjonizmu.

Prezydent Trump potwierdził, że listy z projektami nowych taryf zostały już wysłane do co najmniej 12 krajów, w tym państw Unii Europejskiej, Japonii, Kanady, Indii i Brazylii. Oznacza to, że od sierpnia mogą zostać nałożone nawet 70-proc. cła na wybrane kategorie towarów, zwłaszcza technologie, samochody, maszyny i artykuły rolne.

W centrum tej polityki znajduje się założenie, które opiera się na chęci obciążenia partnerów takimi samymi barierami,

jakie – zdaniem Waszyngtonu – stosują oni wobec amerykańskiego eksportu. Dodatkowo przewidziano 10-proc. „dodatek celny” dla państw uznanych za wspierające politykę BRICS i tzw. działania antyamerykańskie. To oznacza, że w skrajnych przypadkach całkowite opłaty importowe mogą sięgnąć 80 proc., co zagraża rentowności wielu gałęzi handlu międzynarodowego. Warto podkreślić, że do tej pory dwa państwa – Wielka Brytania i Wietnam – podpisały tym-

czasowe porozumienia z USA, chroniące je przed najbardziej restrykcyjnymi opłatami.

Reakcje rynków finansowych były niemal natychmiastowe. Indeksy giełdowe w Azji i Europie zanotowały spadki, a w Stanach Zjednoczonych kontrakty futures na Dow Jones, S&P500 i Nasdaq zniżkowały o 0,3–0,4 proc. Inwestorzy zaczęli wycofywać środki z rynków ryzykownych, kierując je w stronę obligacji skarbowych oraz sektora surowców, choć nawet

cenę ropy odnotowały spadki w związku z obawami o globalny popyt. Zarówno analitycy J.P. Morgan, jak i doradcy Morningstar ostrzegają przed powrotem tendencji stagflacyjnych, jeśli taryfy wejdą w życie w pełnym zakresie. Wzrost kosztów importu może bowiem wywołać nową falę inflacyjną, a napięcia handlowe ograniczą globalny wzrost gospodarczy.

Z punktu widzenia Polski zagrożenie jest realne, choć pośrednie. Nałożenie ceł na towa-



GAZETA POLSKA



NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



Można postawić tezę, że aktualny rząd na czele z Tuskiem jest świadomy, zgadzając się na nielegalną, bezprawną, naruszającą przepisy prawa karnego operację niemieckich służb, które przerzucają nieznaną z tożsamości nielegalnych uchodźców na terytorium Polski.

OPINIA \ Niemcy okłamują Polskę z zawracaniem cudzoziemców, a polski rząd daje im wiarę na słowo

Jak nas okłamują w sprawie imigrantów z Niemiec

Najpierw udawali, że tematu w ogóle nie ma, później bagatelizowali, że zdarzają się pojedyncze przypadki, wszystko jest pod kontrolą, a problemem jest Ruch Obrony Granic. Teraz przywraca się rzekomą kontrolę na niemieckiej granicy, a tak w ogóle to Niemcy mają prawo wwozić nam nielegalnych przybyszów.



Jakub Augustyn Maciejewski

Niemcy odetchnęli z ulgą. Jak donosi „Welt am Sonntag”, w pierwszej połowie roku o azyl w Niemczech wnioskowało ok. 65 tys. osób, to blisko o połowę mniej w porównaniu z pierwszym półroczem 2024 r. Ale między styczniem a czerwcem tego roku jest przecież inaczej, bo Berlin właśnie w tym okresie rozpoczął swoistego rodzaju push-backi, czyli wywożenie niechcianych imigrantów do sąsiednich krajów, zwłaszcza do Polski. Oficjalnie chodzi o 30-kilometrowy pas „przygraniczny”, w którym łapani imigranci nieposiadający dokumentów uznawani są za uczestników „trasy z Mińska”, a więc przerzucanych przez Rosję i Białoruś przybyszów z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu (oraz Azji Środkowej). Potwierdzają to inne dane – większość wniosków o azyl pochodziła od obywateli Afganistanu i Syrii (w sumie 40 proc. wniosków), a to są główne grupy łukaszenkowskich turystów.

Pytania nieretoryczne

I to już jest rzecz osobliwa – jak to jest, że uznanych za część operacji „Śluza” autorstwa łukaszenkowskiego KGB migrantów uznaje się za zagrożenie, zachęca się Polskę do zatrzymywania ich na naszej zaporze, a następnie wypycha się ich do Polski od zachodniej strony? Jak to jest, że dekadę temu zbiorowa histeria Niemców pozwalała w „Die Zeit” pisać o przyjmowaniu tłumów z zewnątrz, że „ludzkosc nie zna pułapu. Wiedzieli o tym Jezus Chrystus i Immanuel Kant”, a dziś to raczej starotestamentowy Jahwe i Fryderyk Nietzsche rządzą umysłami



Według niemieckich mediów tylko od 8 maja wpełnięto do Polski 1,3 tys. cudzoziemców, choć nikt by się nie dziwił, gdyby te liczby zostały znacznie zaniżone | fot. Michele Tantussi/Reuters/Forum

naszych zachodnich sąsiadów? Wreszcie jak to jest, że liderowi Unii Europejskiej nie przeszkadzają nielegalni imigranci w Europie, a jedynie w ich własnych granicach?

Niemieckich absurdów jest tu więcej, bo zawracanie do Polski migrantów jest nieuzasadnione w dokumentach. Nie wiadomo bowiem, czy dany migrant faktycznie przejeżdżał przez Polskę, czy może przez Czechy. Albo czy jego trasa nie była wytyczona przez białorusko-litewską granicę, a Polska była jedynie krajem tranzytowym, czego nie sposób kontrolować, gdy przestrzega się zasady Schengen. Polska więc karana jest za... praworządność? Zarówno Niemcy, jak i ich obrońcy w Polsce powołują się na konwencje dublińskie, czyli unijne rozporządzenia, na mocy których to pierwszy kraj Unii ma być miejscem azylowym imigrantów. Już same te umowy

są nieuczciwe, bo Niemcy nie mają zewnętrznych granic Unii, ale też sami łamali porozumienia, gdy w 2015 r. okazało się, że to państwo jest przeciążone od zalewu cudzoziemców. Wtedy potrafiło przygotować zamknięcie granic bez oglądania się na sąsiadów – 12 września 2015 r. wydano rozkaz operacyjnego przygotowania zamknięcia granic, choć społeczeństwo karmiono humanitarną papką o bezmiernym miłosierdziu.

Kpina konkretnie z Polski

Cała ta polityka Berlina, od umowy dublińskiej, przez relokację, aż wreszcie po przerzucanie imigrantów do Polski, jest sprzeczna z polskim interesem. Oczywiście nic sobie z tego nie robi premier Donald Tusk, ale polscy patrioci myślą i działają inaczej. Ruch Obrony Granic jest w niemieckiej prasie nazywany „skrajnie prawicową strażą obywatelską”.

„Der Spiegel” z goryczą odnotował zawracanie konkretnych imigrantów z powrotem na niemiecką stronę i zaznaczył, że polska Straż Graniczna została poproszona o ich wpuszczanie. Według niemieckich mediów tylko od 8 maja wpełnięto do Polski 1,3 tys. cudzoziemców, choć nikt by się nie dziwił, gdyby te liczby zostały znacznie zaniżone. Czy więc Niemcy mają prawo, choćby formalnie, przywozić do nas imigrantów?

Gdyby chodziło o udowodnione przypadki przybycia z Polski, to teoretycznie tak, ale przecież jest inaczej. Niemieccy mundurowi łapią w „przygranicznym” pasie 30 km człowieka bez dokumentów, uznają bez decyzji urzędniczej lub sądowej, że przybył on z Polski i w naszym kraju jako pierwszym państwie Unii się pojawił, więc do nas się go odsyła. Procedury powinny jednak wyglądać inaczej – to

w odmowie przyjęcia wniosku azylowego powinno się podać uzasadnienie, następnie przekazać migranta pierwszemu krajowi UE, do którego trafił. Mógł on przybyć szlakiem karpackim (przez Rumunię i Słowację) lub przez Białoruś i najpierw Litwę, bo przecież Polska na granicy polsko-białoruskiej ma jeden z najsukcesowniej systemów kontroli granicznej na kontynencie. Wreszcie nie wiadomo, czy złapany w Niemczech cudzoziemiec nie przebywał tam nielegalnie już od dłuższego czasu, bo pas 30-kilometrowy obejmuje całe miasta, w których imigrant może koczować miesiącami. Automatyczne uznawanie przez niemieckich mundurowych – często przecież są to szeregowi funkcjonariusze bez szczególnego przygotowania – że obcy przybył sobie z Polski, jest pogardliwym traktowaniem naszego kraju.

Ważny sygnał dotyczący bezpieczeństwa

Postawa niemieckich służb ułatwia pracę przemytnikom, mafiom i rosyjskim służbom, które biorą pieniądze za dostarczanie obcokrajowca do kraju docelowego, a już bycie z niego wydalonym nie jest winą „usługodawców”. W ten sposób imigrant jest zawracany i znowu potrzebuje usługi przerzucenia do Niemiec, a więc mafia ma dzięki temu więcej klientów. I tak oto kraj, który wymaga od Starego Kontynentu solidarności wobec szerszych problemów i zgody na relokację – a więc utrzymywanie imigrantów sprowadzonych przez lekkomyślność zapraszającego ich Berlina – w sytuacji kryzysowej widzi interes tylko na własnej granicy.

Cały mechanizm pokazuje jednak, jak traktować deklaracje o wspólnotowych projektach dotyczących naszego bezpieczeństwa. Służby, które dbając o interesy Niemców, przysparzają problemów Polakom, mogą przecież w przyszłości stanowić część europejskiej armii lub innych systemów wojskowych. Mówienie o takiej armii i jej roli w obronie Europy opiera się na liczbach, tabelkach i docenianiu wspólnej logistyki, pomija jednak intencje decydentów i interesy społeczeństw. A te bywają w Europie sprzeczne, a w przypadku relacji polsko-niemieckich czasami wręcz wrogie.



fol. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Szymon Hołownia

marszałek Sejmu, o zaprzysiężeniu Karola Nawrockiego

\\ Sprawa jest dla mnie jasna. Premier opublikował uchwałę Izby Kontroli Nadzwyczajnej Sądu Najwyższego. Nie stwierdzono nieważności wyborów. Moja rola to przeciąć ten chocholi taniec i dać Polkom i Polakom pewność, że demokracja w Polsce działa. \\



Krzysztof Karnkowski

P rzypomnijmy sobie, co stało się 31 lat temu. Po wyborach kontraktowych gen. Czesław Kiszczak szykował się do stworzenia rządu z udziałem dotychczasowych stronnictw satelickich PZPR, czyli Stronnictwa Demokratycznego i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Doszło jednak do nagłego zwrotu akcji. Na początku lipca w „Gazecie Wyborczej” ukazał się przełomowy tekst Adama Michnika, zatytułowany „Wasz prezydent, nasz premier”.

Zmiana i późniejsza wojna na górze

Koncepcja wydawała się karłowata, choć i po michnikowemu naiwna. Strona solidarnościowa miała połączyć siły z reformatorami z obozu PRL. Komunistom przypadł fotel prezydenta, dawnej opozycji – teka premiera. I choć propozycja szybko okazała się pułapką, ponieważ to premier firmował niepopularne społecznie reformy, wówczas było to dla wielu spełnienie szczytu politycznych marzeń. Po miesiącu doszło do odwrócenia sojuszy i Lech Wałęsa pokazał się z liderami ZSL i SD. Zakulisowe działania, w których ważną rolę odegrał przecież kluczowy w ówczesnym otoczeniu Wałęsy Jarosław Kaczyński, doprowadziły do powstania rządu Mazowieckiego.

Co było później, jak najpierw Mazowiecki zawiódł Wałęsę, a później Wałęsa Kaczyńskich, wiemy doskonale. Nie zmienia to jednak tego, jak sprawnie przeprowadzoną operacją było pozbawienie Kiszczaka misji tworzenia rządu latem 1989 r. Czy dziś możliwa jest powtórka tamtego scenariusza, w której Kiszczakiem byłby Tusk, Stronnictwem Demokratycznym – Polska 2050 i tylko ZSL jak zawsze ZSL-em, tyle że z literą „P” w nazwie? I jakie byłyby koszty takiej operacji dla PiS i Polski?

Jeszcze niedawno taki scenariusz wydawał się niemożliwy. Co więcej – nadal nie jest pewny, zważywszy na opór wielu potencjalnych uczestników tej rozgrywki. W Polsce 2050 nie brakuje polityków, którzy wydają się bliżej Donalda Tuska niż Szymona Hołowni i publicznie dają temu wyraz. Skutkuje

POLITYKA \ Potencjalny sojusz PiS z częścią koalicji rządowej w celu odsunięcia Donalda Tuska od władzy niesie nie tylko korzyści, lecz także zagrożenia

Nasz prezydent, ich premier? Polityczna gra wokół Tuska

W zeszłym tygodniu doszło do spotkania, które zelektryzowało świat polityki i zdemolowało resztki godności kilku popularnych komentatorów. W mieszkaniu Adama Bielana, mniej więcej w tym samym czasie, pojawili się: jego dawny przyjaciel Michał Kamiński, dziś senator związany z PSL, marszałek Sejmu Szymon Hołownia i, co najważniejsze, prezes PiS Jarosław Kaczyński. Ten fakt dał potężne pole do namysłów i spekulacji. O czym rozmawiano? Możemy się domyślać i wierzyć lub nie okruczom informacji. Zapewne nie tylko o tym, czy dojdzie do zaprzysiężenia Karola Nawrockiego.



Donald Tusk, najsłabszy politycznie od momentu powrotu do kraju, postanowił grać wobec koalicjantów tak, jakby znajdował się na zupełnie innej pozycji

fol. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

to napięciami, takimi jak zawieszenie Tomasza Zimocha w prawach członka partii. W PSL też nie brakuje otwartych wrogów PiS. W obu tych partiach jest przecież wiele osób, którym dużo trudniej byłoby wyobrazić sobie w jakiegokolwiek formie współpracę z PiS. Co więcej, są to też osoby często bardzo skompromitowane przez ich własne działania w ramach koalicji 13 grudnia. Takie jak choćby Paulina Hennig-Kloska czy Mikołaj Dorożala z resortu klimatu i środowiska. Albo Ryszard Petru, dziś szefujący sejmowej komisji rozwoju i będący jednym z parlamentarzystów Polski 2050. Dlatego ewentualny sojusz, choćby przypiecztowany jedynie rządem technicznym, niefirmowanym bezpośrednio przez partie, nie pozostałby bez straty dla jego uczestników.

Tusk jest najsłabszy politycznie w historii

Pomimo bowiem tego zastrzeżenia temat przestał być

beprzedmiotowy, a stało się tak za sprawą Donalda Tuska. Oto Tusk, najsłabszy politycznie od momentu powrotu do kraju, osłabiony wyborami prezydenckimi wręcz potrójnie (przegraną Rafała Trzaskowskiego, swoim udziałem w tej porażce, wreszcie osamotnieniem w koalicji w firmowaniu narracji o sfałszowanych wyborach), postanowił grać wobec koalicjantów tak, jakby znajdował się na zupełnie innej pozycji. Zapowiedział rekonstrukcję rządu, która byłaby jego wielkim osłabieniem. Równocześnie, poprzez posłuszne media, przeprowadził bardzo mocne ataki na Szymona Hołownię i Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz. Mechanizm napaści na minister funduszy i polityki regionalnej przypominał sposób, w jaki przed laty Tusk pozbywał się z Platformy Obywatelskiej Zytę Gilowskiej. Hołownia natomiast wciąż pozostaje przedmiotem zainteresowania prokuratury. PSL nie ma aż takich problemów,

ale widzi, co dzieje się z ich niedawnym partnerem z Trzeciej Drogi. A przecież głównym argumentem przeciw współpracy z PiS miało być złe podejście tej partii do wszystkich koalicjantów. Drugą przeszkodą był oczywiście strach przed medialnym linczem, tyle że ten już się rozpoczął. W ten sposób sam lider KO zdaje się uchylać zamknięte dotąd furtki. A przecież na zmianę rządu naciskać mogą też bardzo silni gracze z zewnątrz, którzy na pewno dzwonią do swoich przyjaciół w Polsce i tłumaczą, jaki nowy układ polityczny zobaczyliby z życzliwością, a jaki z pewnymi obawami.

Na zachodniej granicy państwo straciło de facto swoją integralność terytorialną, a działania kierownictwa służb są podporządkowane wprost interesom niemieckiej polityki imigracyjnej. Po raz pierwszy od drugiej wojny światowej Polacy w strefie przygranicznej słyszą skierowane do nich krótkie, ostre komendy, wydawane przez ludzi w niemieckich mundurach. Mocniejszego symbolu polityki zamkniętej w pamiętnym „Für Deutschland” nie potrzebujemy.

Zagrożenia w potencjalnym mariażu

Tymczasem kolejne dni przynoszą nowe, fatalne dla gospodarki dane, przy czym sytuacja pogarsza się zarówno dla teoretycznie bliskiego Platformie biznesu, jak i zawsze lekceważonych przez nią pracowników, przede wszystkim najmłodszych. To tylko dwa z wielu argumentów za natychmiastowym odsunięciem od władzy premiera, któremu żąda zemsty i uzależnienia od Niemiec nie pozwalają już prowadzić polityki choćby w wybranych aspektach korzystnej dla państwa polskiego. Jak jednak

wspominałem, przeprowadzenie takiej zmiany z udziałem zarówno PiS, jak i stronnictw dzisiejszej koalicji rządzącej może być bardzo kosztowne. Pozostają pytania o rozliczenia, które zapewne mogłyby odbyć się w dość ograniczonym zakresie, dotycząc co najwyżej kilku wielkich przegranych z KO (Romana Giertycha, Adama Bodnara, może Donalda Tuska).

Jest też kwestia przywołanych już polityków Polski 2050, których aktywność w rządzie Donalda Tuska budziła olbrzymi sprzeciw wśród ekspertów i wszystkich zainteresowanych kontrolowanymi przez nich dziedzinami, czyli klimatem i polityką państwa wobec lasów, obszarów chronionych oraz myśliwych. Kontynuacja jest przecież niemożliwa jako nieakceptowalna społecznie, lecz również zabójcza dla PiS w wymiarze politycznym. Co więcej, przed partią Jarosława Kaczyńskiego pojawia się ryzyko utraty wiarygodności wśród części wyborców, dla których taki polityczny kompromis będzie mniej lub bardziej zgniły. A to wzmocni siły lokujące się na prawo od PiS, jeśli oczywiście pozostaną one poza tym układem.

Zarówno przed politykami PiS, jak i obydwoma prezydentami (Andrzej Duda i Karol Nawrocki musieliby w pewnym stopniu patronować tej politycznej zmianie) wybór bardzo trudny, wręcz dramatyczny tak, jak dramatyczna jest sytuacja Polski. Oczywiście wciąż najbardziej prawdopodobny jest jednak inny wariant – wymuszone przez partyjne doły trwanie rządu Tuska i dalsze gnicie państwa. To szansa na miażdżące zwycięstwo prawicy w kolejnych wyborach, pozostaje jednak pytanie, ile do tego czasu przetrwa z państwa polskiego.



CIEKAWOSTKA \ Wczoraj swoje 85. urodziny świętował Ringo Starr, legendarny perkusista The Beatles. Muzyk był też wokalistą i autorem tekstów. Tak eksperci, jak i fani są zgodni, że choć nie był perfekcyjnym perkusistą, miał mistrzowskie wyczucie i nadawał muzyce swój oryginalny rytm. W 2020 r. był wymieniany jako najbogatszy perkusista na świecie, z majątkiem w wysokości 350 mln dol.

KINO \ Maraton antynaukowych głupot

Ciszej nad tą skamieliną!

Dawno, dawno temu naukowcy wierzyli, że dinozaury wymarły, bo zrobiły się po prostu zbyt wielkie i głupie, by żyć dalej. Zarzucona teoria z dziedziny paleontologii okazuje się wyjątkowo trafna, jeśli przyłożymy ją do najnowszego obrazu „Jurassic World: Odrodzenie”. Produkcja ta dokładnie odpowiada temu, jak dawni badacze wyobrażali sobie późne dinozaury: jest ogromna, groteskowa i głupia.

Łukasz Czarnecki

Jak pamiętamy z poprzedniej części cyklu, sklonowane dinozaury wyrwały się na wolność i rozlały po świecie. Akcja „Odrodzenia” toczy się kilkanaście lat później, gdy populacja wskrzeszonych prehistorycznych bestii prawie całkowicie wymarła wskutek nieprzystosowania do zbyt zimnego dla nich klimatu XXI wieku. Takie wyjaśnienie hekatombi olbrzymich gadów jest bzdurą, bo w mezozoiku żyły one nawet na kole podbiegunowym. A to dopiero początek maratonu antynaukowych głupot, wypowiadanych z powagą przez postać doktora paleontologii (w którego wciela się Jonathan Bailey).

Mozazaur zostaje zaliczony do dinozaurów (choć te morskie gady były bliskimi krewnymi współczesnych waranów i nie miały powiązań rodowych z dinozaurami), podobnie jak kecalcoatl (w rzeczywistości ptero-



Jeżeli istnieje piekielny krąg dla potępionych paleontologów, to jego rezydenci oglądają przez wieczność „Jurassic World: Odrodzenie”
| fot. mat. pras./d

zaur), o którym słyszymy, że ma skrzydła o rozpiętości... 30 metrów, czyli równe długością pługowi błękitne-

mu (a był trzy razy mniejszy)! W czasie seansu zasypywani jesteśmy z ekranu deszczem dubów smalonych, które ka-

ją podejrzewać, że wytwórnia stojąca za „Odrodzeniem” wydała tyle pieniędzy na gażę Scarlett Johansson i efek-

ty specjalne, że postanowiła odbić to sobie, oszczędzając na konsultantach naukowych – żaden paleontolog scenariusza nie miał chyba nawet w rękach.

Oderwanie od wiedzy naukowej to niejeden grzech produkcji. Opowiadana historię pisano na kolanie, a nazwanie biorących w niej udział postaci papierowymi jest zbytnim komplemtem! Przedstawiciel koncernu medycznego jest oczywiście odpowiednio chciwy, grana przez Johansson komandos do wynajęcia okazuje się w finale mieć złote serce, naukowiec to idealistyczny jajogłowy (do którego towarzysze zwracają się, jakżeby inaczej, ksywką „Doc”), a kapitan ekipy najemników z Ameryki Środkowej grany przez Mahershala Alego nosi obowiązkowy beret w stylu Che Guevary.

Czy o tym filmie da się powiedzieć cokolwiek dobrego? Owszem, z tego, co widać na ekranie, grający w produkcji aktorzy ewidentnie mieli na planie radochę. Kto zatem będzie dobrze się bawił na seansie „Jurassic World: Odrodzenia”? Mali chłopcy, dla których nieważne jest, czy grasująca po ekranie prehistoryczna bestia jest zgodna ze stanem wiedzy naukowej, byleby była duża i zjadała ludzi. A także więksi chłopcy – przeznaczoną dla nich atrakcją jest spocona Scarlett Johansson z karabinem.

Na początku ważna uwaga – niniejszy tekst powstał bez użycia sztucznej inteligencji. Żart? Nie będę zdziwiony, jeśli za czas jakiś tego typu informacje zaczną się pojawiać w jakościowym dziennikarstwie. Będą wymagane pod rygorami prawa w najlepszych szkołach i na renomowanych wyższych uczelniach. AI przynosi wiele korzyści, ale staje się też dla społeczeństwa globalnej wioski umysłowym fast foodem. Pomimo zachwytów piewców technologicznego postępu możliwym skutkiem może być masowy wtórny analfabetyzm, społecznie i politycznie – zamiana całych warstw społecznych w plebs i coraz mniej merytoryczna debata publiczna ze wszystkiego tego konsekwencjami, gospodarczo – nie tylko zmiany całych sektorów rynku pracy, ale problem z lepiej wyedukowanymi kadrami.

Big techy i my

KSIĄŻKA \ Świat cyfrowych technologii zmienia się tak szybko, że wydany w 2018 r. „Wiek kapitalizmu inwigilacji” Shoshany Zuboff wydaje się klasyczną książką sprzed stuleci. Na polskim rynku wydawniczym ukazał się właśnie tytuł, który porządkuje i aktualizuje naszą wiedzę na ten temat. To „Bóg techy” Sylwii Czubkowskiej, opatrzone znamienym tytułem: „Jak wielkie firmy technologiczne przejmują władzę nad Polską i światem”.

Są mocne przesłanki, by tego się spodziewać.

Dziennikarka technologiczna Sylwia Czubkowska związana jest z mediami „tamtej strony”. Książki należy jednak czytać wedle starej zasady: wszystko badajcie, a co dobre – zachowujcie. Tak też jest z „Bóg techami”, choć przekaz bywa

mocno nieprzyjemny, a relacje między gigantami cyfrowej rewolucji a państwami z ich spóźnionymi reakcjami na głębokie zmiany opiswane są tak: „Praworządność upada pod naporem lobbingu, który przekonuje, że interesy korporacji technologicznych to interesy całego państwa lub

przynajmniej jego polityków”. Ogólniki? Teorie spiskowe? Fakty, z którymi trzeba się pogodzić? Autorka „Bóg techów” wskazuje konkretne nazwiska, przynajmniej jedną ważną lobbystkę pracującą na rzecz big techów i za rządów Zjednoczonej Prawicy, i w ekipie Donalda Tuska. Mówiąc nieco złośliwie: jedni chcieli wstawiać z kolan, drudzy zapewniali, że w sprawach cyfryzacji jeszcze bardziej. Ale panami tej rzeczywistości są amerykańscy giganci.

„Bóg techy” czyta się świetnie. Tym bardziej że trudno sobie wyobrazić gorętszy, bardziej kontrowersyjny temat. Może poza zmianami klimatycznymi. Truizmem jest, że w sprawach technologii cyfrowych, ich przełożenia na rzeczywistość społeczną i gospodarczą zdania są mocno po-

dzielone. Szczególnie że Unia Europejska zdaje się skansem niepotrzebnych regulacji, a ton nadają gracze o wiele bardziej śmiali – Stany Zjednoczone i Chiny. USA i Państwo Środka grają bezwzględnie – łącząc agresywne rynkowe zagrania z mocnym interwencjonizmem. To już nie jest klasyczny świat podziałów na nieetyczny neoliberalizm i zbyt wścibski etatyzm.

Sylwia Czubkowska pokazuje świat cyfrowych technologii jako najważniejsze współczesne pole walki o globalną supremację. Pyta, jakie jest nasze miejsce w tym świecie. Jesteśmy tylko klakierami, gwizdzącymi lub klaskającymi demiurgom cyfryzacji? Zostawiam Państwa z tą kwestią. I znakomitą książką na weekend lub urlop.

Krzysztof Wołodźko



fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

19.00 | REPUBLIKA

INFORMACJE

„DZISIAJ” \ Danuta Holecka przedstawia najważniejsze wydarzenia dnia w głównym serwisie informacyjnym Republiki. Rzetelne wiadomości, komentarze i rozmowa w „Gościu dzisiaj” – bez skrótów i bez cenzury.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 8 LIPCA 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RAMO	08:00 Noce i dnie (7) - serial 08:55 Ranczo (24) - serial 09:55 Komisarz Alex - serial 10:45 Ojciec Mateusz (308) - serial 11:35 Królowie (21) - serial 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 Magazyn rolniczy 12:50 Natura w Jedynce 13:50 Wielka wyprawa maluchów 2025 14:00 Wichrowe wzgórze (210) - serial 14:55 Jaka to melodia? - teleturniej 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:20 Jaka to melodia? - teleturniej 18:00 Reporterzy - mag. 18:20 Akacjowa 38 (657) - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport, pogoda 20:30 Piłka nożna kobiet: Euro 2025 - studio 20:50 Piłka nożna kobiet: Euro 2025 - mecz grupy C: Polska - Szwecja 23:15 Deyna. Geniusz do zatrącenia - dok. 00:25 Na fali - film sensacyjny, USA 1991 02:35 Koliber - dramat sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2013	06:25 Duchowość w medycynie - rep. 06:50 Barwy szczęścia (3163) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:05 Gwiazdorska kuchnia Ani - mag. 11:35 Moje zdrowie - mag. 11:55 Przygody psa Cywila (7) - serial 12:35 Koło fortuny - telet. 13:15 Miłość i nadzieja (229) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (693) - serial 15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Miłość i nadzieja (230) - serial 18:15 Va banque - teleturniej 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3163) - serial 20:05 Postaw na milion - teleturniej 21:05 07 zgłoś się (21) - serial 23:05 Miłość w chmurach - komedia romantyczna, Niemcy 2017 00:50 Ślepy traf - thriller, USA 2013 02:35 Stulecie Winnych (17) - serial	06:00 Nowy dzień w Polsat News 08:30 Malanowski i partnerzy (637) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (638) - serial 09:30 Sekrety rodziny (211) - serial 10:30 Trudne sprawy (1211) - serial 11:35 Gliniarze (633) - serial 12:35 Gliniarze (634) - serial 13:40 Gliniarze (635) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1364) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Pogoda 16:20 Interwencja 16:40 Gliniarze (846) - serial 17:40 Trudne sprawy (1303) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń” 19:30 Sport 19:40 Pogoda 19:55 Anioły i demony - thriller, USA 2009 23:00 Wojna królów - dramat historyczny, Czechy 2022 01:45 Trzyście duchów - horror, Kanada/USA 2001, reż. Steve Beck. Rodzina dziedziczy wspaniały, stary dom. Ich radość ustępuje miejsca grozie, gdy okazuje się, że dom ma wobec swych nowych lokatorów własne plany.	05:30 Republika wstajemy! 06:00 Agro Info 06:05 Republika wstajemy! 06:50 Przyjaciele Republiki 07:20 Tradycyjne smaki Lubelszczyzny 07:30 Przyjaciele Republiki 08:00 Michał #Rachoń 09:01 Po 9:00 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:00 W samo południe 12:30 Republika dzień - serwis 12:45 Republika dzień - serwis 13:30 Republika dzień - serwis 13:40 Republika dzień - serwis 14:00 Republika dzień - serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień, serwis 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłosz Kleczek zaprasza 18:55 Sport w Republice 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 22:55 Mówi się... 23:20 Codziennie *****burza 23:35 Republika wieczór 00:10 Ekonomia raport flash 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki+	06:00 Policjanci z Miami (9) - serial 07:00 Policjanci z Miami (10) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (14) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (15) - serial 10:00 Zaklinaczka duchów (96) - serial 10:55 Maria z przedmieścia (81) - serial 11:55 Maria z przedmieścia (82) - serial 12:50 Zaklinaczka duchów (92) - serial 13:50 Lombard. Życie pod zastaw (251) - serial 14:50 Lombard. Życie pod zastaw (252) - serial 15:50 Ranczo (56) - serial 16:55 Ranczo (57) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (855) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (856) - serial 20:00 Zabić Salazara - dramat kryminalny, Rumunia/USA 2016 22:00 Zatiopieni - film sensacyjny, Bułgaria/Wielka Brytania 2005, wyk. Steven Seagal, Christine Adams 00:00 Tajny front 2: Polowanie - film sensacyjny, USA 2019 02:00 Dzielnica strachu (107) - serial 03:00 Lombard. Życie pod zastaw (851) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Obrona Cisnej 09:00 Papież Polak do rodaków 09:40 Woda i las. Źródło życia na Ziemi 10:00 Informacje dnia 10:15 Jak my to widzimy 10:45 Zew natury 11:05 Mocni w wierze 11:40 Ma się rozumieć 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 W kolorze płomienia 13:05 Modlitwa smoleńska 13:30 Msza święta 14:30 Dom Paderewskiego w ojczyźnie 15:00 Lasy bagienne 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Jestem mamą - mag. 16:25 Przyroda w obiektywie 16:40 Zdrowie z Bożej Apteki 16:55 Jej misja trwa 17:10 Prosto o gospodarce 17:30 Raid Katyński 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 7 Sakramentów Kościoła 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Teraz i w godzinę śmierci 00:00 Słowo życia 00:05 Świat w obrazach
PO POŁUDNIU						
WIECZOREM						



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

niezalezna.pl

Twój portal informacyjny na każdy dzień!

Wejdź na niezalezna.pl i bądź na bieżąco!

niezalezna.pl

Informacje, którym możesz zaufać

www.Niezalezna.pl
www.facebook.com/NiezaleznaPL
www.x.com/niezaleznapl
www.instagram.com/niezaleznapl



BYŁY PREZES LIVERPOOLU W WIŚLE

PIŁKA NOŻNA \ Peter Moore, były prezes Liverpool FC, został mniejszościowym udziałowcem i doradcą zarządu Wisły Kraków. – To jeden z najbardziej utytułowanych ludzi w świecie sportu i technologii – powiedział Jarosław Królewski, prezes 13-krotnego mistrza Polski. Moore objął 5 proc. udziałów. Królewski wciąż posiada większościowy pakiet wiślackiej spółki.

KOBIECE EURO 2025 \ Dziś Polki grają mecz „o wszystko” z bardzo mocnymi Szwedkami

Biją rekordy popularności

W drugiej kolejce fazy grupowej mistrzostw Europy w Szwajcarii Polki zagrają dziś o godz. 21 w Lucernie ze Szwedkami. Nasze rywalki zajmują w rankingu FIFA szóste miejsce, my – 27. Dla polskiej drużyny jest to mecz „o wszystko”, bo w pierwszej kolejce uległa Niemkom 0:2, podczas gdy Szwedki pokonały Danię 1:0. Telewizja Polska przekazała, że starcie Polek z Niemkami śledziło około 2 mln osób, co jest rekordem oglądalności w meczu kobiecej reprezentacji.

Artur Szczepanik

Do tej pory największym sukcesem żeńskiej piłki w Polsce był złoty medal mistrzostw Europy do lat 17., który Białe-Czerwone zdobyły w 2013 r. w Szwajcarii, po finałowej wygranej ze Szwedkami. W obu zespołach są zawodniczki, które pamiętają ten turniej, w tym dwie największe gwiazdy Polski – Ewa Pajor i Paulina Dudek. – 12 lat temu w finale zagrałyśmy z reprezentacją Szwecji. Tutaj zagramy z nimi nasz drugi mecz na mistrzostwach. Mam nadzieję, że wynik będzie podobny – mówi Pajor.

Największymi gwiazdami drużyny Szwecji są Stina Blackstenius z Arsenalu i Fridolina Rolföe z Barcelony. Pajor uważa, że Polki rzucą wyzwanie piłkarkom ze Skandynawii. – O nasze zaangażowanie jestem spokojna. Wychodząc na boisko, zawsze chcemy dać z siebie wszystko i pokazać wa-



W pierwszym meczu Euro 2025 Polki przegrały 0:2 z Niemkami
| fot. Frank Hoermann/SVEN SIMON/ddp images/Forum

leczność. Oczywiście będziemy walczyć o zwycięstwo w tym meczu – podkreśliła napastniczka Barcelony.

Gwiazda reprezentacji Polski uważa, że rozgrywane w Szwajcarii mistrzostwa będą kamieniem milowym

w rozwoju i popularyzacji piłki nożnej kobiet w Polsce. Piątkowy mecz Białe-Czerwonych z Niemkami oglądało około 2 mln widzów, co jest rekordem oglądalności w meczu kobiecej reprezentacji. 3 czerwca w Gdańsku ustanowiono

rekord frekwencji na kobiecym meczu Polek. Mecz Ligi Narodów z Rumunią oglądało 10 685 kibiców. Rekord przetrwał zaledwie miesiąc. W piątek na stadion w Sankt Gallen, na spotkanie z Niemkami, przyszły 15 972 osoby, z czego niespełna połowę stanowili Polacy.

Szwecja to kolejna potęga piłki kobiecej – nie tylko w skali europejskiej – z którą zmierzą się Polki na Euro 2025. Brązowe medalistki mistrzostw świata z 2023 r. niedługo po tej imprezie awansowały na pierwsze miejsce w rankingu FIFA. Po drugiej stronie Bałtyku oczekują, że wyrasta im drugie w historii tej dyscypliny „złote pokolenie” (gyllene generationen). Jego najważniejszą postacią jest selekcjoner Peter Gerhardsson, który po ośmiu latach na tym stanowisku postanowił rozstać się ze Szwedkami po szwajcarskich mistrzostwach Europy.

W całej historii żeńskiego rankingu FIFA Szwedki naj-

niżej były na 11. miejscu. Do Szwajcarii jadą więc po medal, ale niekoniecznie brązowy czy srebrny. Drużyna trenowana przez trenera Gerhardssona chce wygrać mistrzostwa Europy, choć wszyscy w Szwecji zdają sobie sprawę, że nie będzie to łatwe zadanie.

Z każdej z trzech wielkich imprez rozgrywanych w latach 20. tego wieku Szwedki wracały z medalami. Na igrzyskach w Tokio, rozgrywanych z powodu pandemii w 2021 r., Szwecja zdobyła drugi srebrny medal olimpijski z rzędu. Na poprzednim Euro rozgrywanym trzy lata temu w Anglii Szwedki w półfinale uległy późniejszemu złotym medalistkom Angielkom aż 0:4. Mecz o trzecie miejsce nie rozgrywano, więc Szwedki wróciły do kraju z brązowymi medalami.

Dwa lata temu na mundialu Szwedki zachwyciły swoją grą. Drużyna Gerhardssona została zatrzymana w bardzo emocjonującym półfinale przez późniejszą mistrzynię świata Hiszpanki. Porażka 1:2, po decydującym gołu straconym w 90. min, nie złamała Szwedek. W meczu o trzecie miejsce pewnie wygrały z zespołem gospodarzy Australią 2:0. Szwedki pokazały swoją moc w meczu Ligi Narodów przeciwko Dunkom, z którymi gramy w jednej grupie na Euro. 3 czerwca rozgromiły rywalki 6:1.

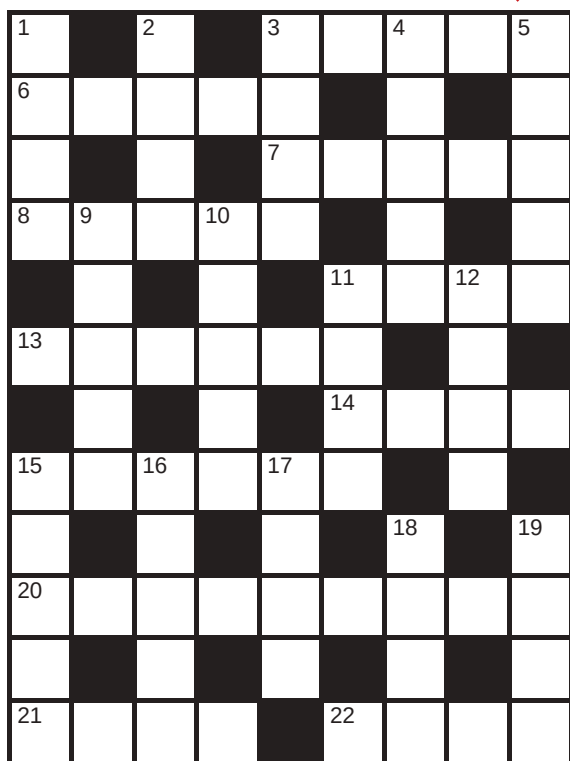
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

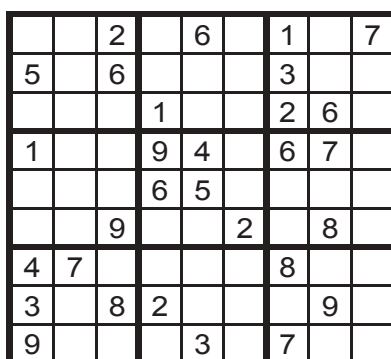
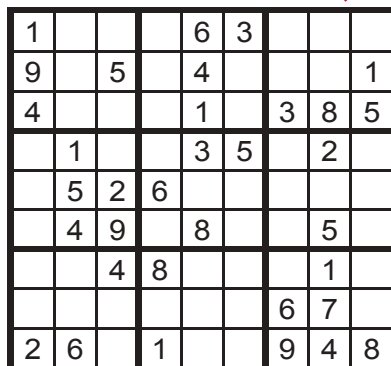
- 3) tam jechały kibitki
- 6) placek z jaj
- 7) góry w Maroku
- 8) 12 sztuk
- 11) sycylijski wulkan
- 13) ozdoba wejście
- 14) większy od foki
- 15) błotnisty staw
- 20) kablowa lub satelitarna
- 21) imię Mickiewicza
- 22) rybie jajka

PIONOWO

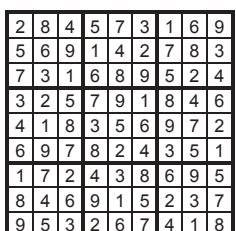
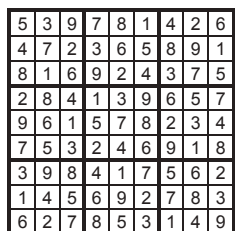
- 1) tenisowe boisko
- 2) pokrywa ciała ślimaka
- 3) niejeden w USA
- 4) taniec klasyczny
- 5) z Moskwą i Kamczatką
- 9) układ, kontrakt
- 10) pierwsze na płycie
- 11) kolega Kermity
- 12) tendencja w sztuce
- 15) bójka, zwada
- 16) zadanie szaradzysty
- 17) katowicka rzeka
- 18) bywał bez pokrycia
- 19) podwodna skała koralowa



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.